OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 18 | Warszawa, dnia 2 maja 1937 r. | Rok IV.

HENRYK MOŚCICKI

Trzeci Maja w perspektywie dziejowej

Wśród rocznic dziejowych polskich rocznica Konstytucji 3-go Maja zasługuje na wyjątkowe wyróżnienie. Konstytucja 3-go Maja była bowiem wielkim triumfem nowożytnej myśli państwowej, była świadomym i trudnym zwycięstwem narodu nad samym sobą.

W epoce ostatnich Jagiellonów, w epoce największej energii, żywotności i zarazem największego rozumu politycznego nie zdołano jednakowoż odnowić w nowożytnym duchu państwowości polskiej, nie zdołano wzmocnić zasadniczych czynników potęgi mocarstwowej: rządu, skarbu i wojska. Później, w dobie klęsk wojennych, było już coraz trudniej tego dokonać, natomiast coraz bardziej zasklepiano się w obrębie wyłączności stanowej, szlacheckiej, a właściwie samowoli, prowadzącej do „nierządu“ i ruiny. Sejm Wielki zerwał z tą wiekową samobójczą polityką, ale czteroletnich obrad nie mogło starczyć na odrobienie zaległości, na gruntowne przekształcenie wadliwej budowy państwowej; co wieki popsuły, to się w krótkim czasie i w zgoła wyjątkowych warunkach politycznych nie dało zupełnie naprawić. Potrzebny był wysiłek, przyspieszony, radykalny, i dokonany został przez uchwalenie, wbrew opozycji żywiołów wstecznych, Konstytucji Majowej. We wstępie do „Ustawy“ czytamy:

> „Poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory. w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy...”

Niesłychanej wagi i trudności było to dzieło naprawy błędów własnych, osłoniętych obcą przemocą, dokonane jedynie moralną siłą własnej obudzonej samowiedzy narodowej.

W perspektywie dziejowej Konstytucja 3-go Maja ukazuje się jako zwiastunka nowego życia polskiego. Jej twórcy łączyli się w tej uroczystej chwili nierozerwalnym duchowym węzłem, rzucając zarazem podniosłe hasła na daleką przyszłość. Przedstawiciele paru pokoleń stanęli do wielkiego przedsięwzięcia, od senatorów, znękanych wiekiem i cierpieniem, aż do młodych posłów, którzy pierwszy raz zajaśnieli w służbie obywatelskiej. Stanęli obok siebie ludzie, którzy brali udział w najważniejszych wypadkach dziejów Polski, od Baru aż do roku 1831-go, stwierdzając tym sposobem niestarganą ciągłość życia narodu.

Hasło rzucone było potężnym, w ogniu miłości ojczyzny wykutym ogniwem między przeszłością a przyszłością, „między dawnymi a młodszymi laty“. W tym pamiętnym, historycznym dniu zajaśniała nad królewską Warszawą, nad Polską całą, „majowa jutrzenka“!

Uświęcona tradycją szeregu pokoleń cześć dla Konstytucji 3-go Maja urosła z biegiem lat do godności narodowego święta. W rozpamiętywaniu jej wskazań widział zawsze naród ożywcze źródło dla ducha i niewzruszony pomnik politycznej dojrzałości. W tej czci dla samego dzieła Konstytucji i jej twórców zespalały się wszystkie stronnictwa i polityczne obozy w Polsce, a dzień 3-ci Maja stał się dniem narodowej jednomyślności i zgody. Wiekopomne dzieło mądrych i przewidujących przodków naszych było drogowskazem, który rozświetlał nam mroki niewoli. stało się wyrazem mocnej woli narodu do życia samoistnego we własnej formie i treści, wyrazem woli trwania i przetrwania. I nie było w Polsce porozbiorowej sprzysiężenia patriotycznego, w którymby pamięć o dniu 3-cim Maja nie była godłem i hasłem.

I dziś, gdy Polska odzyskała przynależne sobie miejsce w wielkiej rodzinie ludów niepodległych, myśl nasza pochyla się w hołdzie przed wzniosłymi ideami Ustawy Majowej. Dziś, gdy epoka wyzwoleńczych bojów jest już na szczęście poza nami, gdy u siebie, we własnym domu, własne urządzamy gospodarstwo państwowe — pamięć o Konstytucji jest nie tylko relikwią, ale i żywym częstokroć testamentem, pełnym zawsze rozumnych myśli i realnych wskazań. Oczywiście nie należy brać tego dosłownie. Moment polityczny, społeczny, nawet uczuciowy przesunął się dzisiaj na inne punkty, ale wykładnik narodowego nakazu pozostał ten sam i niewzruszony, jak ongi przed stu czterdziestu sześciu laty: takiego wszystkich obywateli działania, „By dobrze było Ojczyźnie!“

Jakież to troski i trwogi trudziły wówczas najcnotliwsze rozumy polskie?

Troska o całość i bezpieczeństwo granic, o skarb zasobny, oręż mocny, rząd sprawny i silny. I teraz myśl nasza napięta być musi do stopnia najdalej posuniętej czujności, aby to, co sprawiedliwym dziejów wyrokiem i drogocenną krwią polską zdobyte zostało, w niewzruszone granice państwa utrwaliło się kształty.

Polska, zbawiająca sw duchową istność w uchwałach 3-go Maja, kładła zarazem tamę zaborczym dążeniom Wschodu i Zachodu — Polska dzisiejsza jest również realnym murem ochronnym pokoju europejskiego. Jak ongi, tak i dziś pragniemy żyć wedle prawa pokoju; gdyby jednak bylibyśmy postawieni w obliczu jakiejkolwiek próby odebrania nam warunków naszej egzystencji i naszego dźwigania się wzwyż, potrafimy zaświadczyć jedność naszej siły i niezłomną wolę obrony do ostatecznych granic.

Zdolność do orężnego czynu zadokumentowaliśmy nieraz w blasku zwycięskich szabel; teraz przyszła kolej dania odpowiedzi, że nie tylko w glorii sławnych za pasów naród się nasz odrodził i dawną swą rycerską odnalazł postać, lecz że istotnie zrzucił ze siebie zaskorupiałą powłokę nierządu i wspierany czujną miłością Ojczyzny męstwo wykazać jest zdolen w energii czynu dnia powszedniego.

„Wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów“, musimy myśl naszą doskonalić i ostrzyć, w życiodajny wartki zdrój narodowej tężyzny i mocy zamieniać. W rozwinięciu idei 3-go Maja znajdzie ona wówczas swój wyraz w utrwaleniu silnego rządu, zasobnego skarbu, potężnej armii — fundamentów naszego państwowego bytu, opartych o zbiorową wolę świadomych obywateli, godnych spadkobierców wielkich haseł, które przed laty wichrem odrodzenia ogarnęły Naród!

Przed dniem 12 maja

Minister oświaty wydał rozporządzenie, że dzień 12 maja, jako rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego ma być wolny od nauki we wszystkich szkołach, aby młodzież w granicach, odpowiednich jej wiekowi mogła zastanowić się nad realizacją programu Wielkiego Marszałka przez własną pracę w życiu. Po nabożeństwach żałobnych odbędą się w szkołach uroczystości, których program winien być ułożony zgodnie z powyższymi wytycznymi.

*

Na konkurs projektów na sarkofag Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów nadesłano 12 projektów, wykonanych w gipsie lub plastelinie.

Pierwsze posiedzenie sądu konkursowego odbędzie się w połowie maja.

Termin przeniesienia trumny Marszałka z krypty św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów nie jest na razie ustalony.

Krypta pod wieżą Srebrnych Dzwonów jest już całkowicie wykończona, łącznie z oświetleniem. W ciągu najbliższych 2 tygodni ustawiony zostanie na przygotowanych kolumnach przed wejściem zewnętrznym kamienny baldachim.

*

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze zwiedza codzień 800 osób.

Na razie dla publiczności udostępnione są oba skrzydła parterowe: lewe — zawierające pokoje pamiątek po Marszałku Piłsudskim i prawe stanowiące szereg pokoi mieszkalnych Marszałka.

Prace nad urządzeniem piętra, które będzie doprowadzone do stanu z roku 1920-go, ukończone zostaną w ciągu najbliższych miesięcy.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

2 maja 1826 r. Zmarł w Warszawie Antoni Malczewski, poeta, autor poematu „Maria"; w armii Ks. Warszawskiego był porucznikiem artylerii konnej. Pochowany na Powązkach.

2 maja 1915 r. Wojska niemieckie przerwały front rosyjski pod Gorlicami; bitwa ta zmusiła Rosjan do opuszczenia Galicji, a następnie i Królestwa Polskiego.

3 maja 1660 r. Podpisany został w Oliwie, pod Gdańskiem, pokój ze Szwecją, kończący okres najazdu szwedzkiego, zwanego „potopem".

3 maja 1791 r. Uchwalenie słynnej Ustawy 3-go Maja.

3 maja 1791 r. W Sławucie na Wołyniu urodził się Henryk Rzewuski, powieściopisarz polski; najważniejsze jego dzieła: „Pamiątki Soplicy", „Listopad", „Rycerz Lizdejko".

3 maja 1798 r. Legiony polskie pod wodzą gen. Henryka Dąbrowskiego weszły do Rzymu.

3 maja 1809 r. Michał Sokolnicki odniósł zwycięstwo nad Austriakami pod Górą

3 maja 1815 r. Podpisany został w Wiedniu traktat prusko-austriacko-rosyjski, na którego mocy dokonano nowego podziału ziem polskich. Z dotychczasowego Księstwa Warszawskiego utworzono: Królestwo Polskie, połączone z Rosją, W. Księstwo Poznańskie, oddane Prusom, i Wolne Miasto Kraków.

3 maja 1923 r. W obecności Józefa Piłsudskiego i marszałka Focha odsłonięto pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

4 maja 1505 r. Sejm w Radomiu powziął uchwałę, aby odtąd nic w państwie polskim nie mogło być postanowione bez zgody posłów szlacheckich i senatorów. Uchwała ta była początkiem sejmowładztwa w Polsce.

4 maja 1762 r. Urodził się pod Mitawą w Kurlandii Karol Kniaziewicz, wybitny generał polski, uczestnik powstania Kościuszkowskiego, Legionów i wojen napoleońskich.

5 maja 1200 r. Nawiedziło Polskę niezwykłe w naszym kraju trzęsienie ziemi.

5 maja 1629 r. Zmarł w Czarnęcinie Szymon Szymonowicz, poeta polski i łaciński; autor „Sielanek"; pochowany w Zamościu.

5 maja 1819 r. Urodził się znakomity muzyk i kompozytor polski, Stanisław Moniuszko.

5 maja 1821 r. Zmarł, jako więzień na wyspie św. Heleny Napoleon I.

5 maja 1846 r. W Woli Okrzejskiej na Podlasiu urodził się znakomity powieściopisarz Henryk Sienkiewicz.

6 maja 1840 r. Wydany został w Anglii pierwszy na świecie znaczek pocztowy; następne znaczki, służące do opłaty pocztowej wydano' w Szwajcarii w 1843 r., Francji i Belgii w 1849 r., w Hiszpanii, Austrii i Prusach — w 1850 r., w Danii — w 1852 r., w Rosji — w 1857 r.

6 maja 1910 r. Zmarł w Londynie król angielski Edward VII.

7 maja 1763 r. Urodził się w Wiedniu Józef ks. Poniatowski.

7 maja 1794 r. W obozie pod Połańcem Tadeusz Kościuszko wydał uniwersał, zwalniający włościan, biorących udział w powstaniu, od powinności pańszczyźnianych.

7 maja 1868 r. We wsi Kołbiele urodził się znakomity powieściopisarz Władysław Stanisław Reymont.

7 maja 1920 r. Wojska polskie zajęły Kijów.

8 maja 1551 r. Zmarła w Krakowie druga żona króla Zygmunta Augusta, Barbara Radziwiłłówna; pochowana w kościele katedralnym w Wilnie.

8 maja 1933 r. Dokonany został ponowny wybór prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

8 maja 1933 r. Zwycięski lot kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk.

DLA UŻYTKU ŚWIETLIC **MATERIAŁ NA POGADANKI**

SEJM CZTEROLETNI

Z broszury Heleny Ceysingerówny p. t. „O Sejmie Wielkim i Konstytucji 3-go Maja", wydanej przez Ligę Kobiet Pogotowia Wojennego w Warszawie w roku 1917 dla żołnierza polskiego — podajemy ustępy, nadające się do zużytkowania w naszych świetlicach.

*

Gdy w r. 1763 umarł król August III, carowa przez swych stronników w Polsce narzuciła narodowi naszemu na króla swego ulubieńca, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Poniatowski był człowiekiem wykształconym i rozumiejącym doskonale potrzeby państwa. Ale słabość charakteru, próżność, samolubstwo, lekkomyślność były zasadniczymi cechami jego usposobienia. Otrzymawszy koronę z łaski carowej, drżał przez cały ciąg panowania, by mu jej ona z głowy nie zdjęła; stał się przeto posłusznym narzędziem jej woli.

Katarzyna zamierzała z początku wykonać ściśle zamysły Piotra Wielkiego: zagarnąć Polskę całą z jej złotymi niwami zbóż, z jej rzekami do dwóch mórz toczącymi wody, z jej ludem dzielnym, ochoczym i pięknym.

Wprędce jednak zmiarkowała, że całej Polski sama pochłonąć nie zdoła, postanowiła zatem podzielić się nią z sąsiadami. Widziała też, że nie uda jej się dokonać tego za jednym zamachem, więc działała stopniowo.

Król był do tych planów jakby najlepiej upatrzonym narzędziem: „kradła więc spod niego dziedzinię grobową, a on ręką nie ruszył".

Pokonawszy Związek Barski, który powstał na obronę całości państwa polskiego, doprowadziła Katarzyna II do pierwszego podziału ziem polskich w r. 1773. Część niewielką otrzymały Prusy (660 mil kw.), więcej nieco Austria (1508 mil kw.), największy obszar zagarnęła dla siebie Rosja (1692 mile kw.).

Ażeby zaś przeznaczony na zatratę naród nie mógł się podźwignąć, zmusiła go znów carowa (jak poprzednio w r. 1768) do uchwalenia dawnych złych praw: przywilejów szlachty, obieralności królów i prawa zrywania sejmów. W akcie przymierza, które z Polską zawarła, zastrzegła Katarzyna, że tych praw Polakom zmieniać nie wolno bez zgody na to Rosji, a jeżeliby się o pozwolenie nie pytali — tedy przymierze zerwane — Rosja rozpocznie wojnę z Polską.

Teraz już i najbardziej zaślepieni, najmocniej przywiązani do tych dawnych praw zaczynali rozumieć, że właśnie te urządzenia dawne gubią Polskę i dlatego taką opieką otacza ją nasz wróg nieprzejednany.

Zabrał się też naród po pierwszym rozbiorze do pracy wewnętrznej. Zakładano doskonałe szkoły i na nowo zakwitła oświata, zabiegano o rozwój przemysłu i handlu, o porządek w miastach; na wsi wielu zacnych obywateli na własną rękę znosiło zupełnie lub zmniejszało chłopom pańszczyznę... a wszystkie gorące patriotyczne serca z upragnieniem oczekiwały chwili sposobnej, by haniebną przemoc Rosji odrzucić i zacząć rządzić u siebie podług własnej, narodowej woli.

Chwila taka nadeszła. W r. 1787 Turcja wypowiedziała wojnę Rosji, a nie za długo po tym i wojna ze Szwecją zaprzątnęła siły rosyjskie.

Polska odetchnęła. Carowa, zajęta dwoma wojnami, nie mogła czuwać nad Polską tak troskliwie, jak dotychczas. I wówczas to zebrał się ów Sejm sławny, zwany po tym Wielkim, bo wielkich rzeczy dokonał, albo Czteroletnim, bo przez cztery lata prowadził swoje obrady.

Marszałkiem, czyli przewodniczącym sejmu został Stanisław Małachowski, wybitny członek stronnictwa patriotycznego

Sejm nie oglądał się już na Rosję i jednomyślnie uchwalił powiększyć armię do 100 tysięcy

Uchwalono podatki na utrzymanie armii: 20 procent od dochodów z majątków duchownych i 10 procent od dochodów z dóbr szlacheckich. Opodatkowały się zatem dobrowolnie te dwa stany, które dotąd zazwyczaj podatków płacić nie chciały.

Najważniejszą jednak i najsporniejszą była sprawa poprawy formy rządu. Jeszcze nie wszyscy przekonani byli o jej konieczności i dopiero w trzecim roku obrad sejmowych stronnictwo patriotyczne uznało za możliwe przeprowadzić zamierzone reformy.

Rankiem dnia 3 maja 1791 Warszawa świąteczny przybrała wygląd. Na Krakowskim Przedmieściu stanęło wojsko pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego; po mieście snuły się tłumy rozgorączkowane oczekiwaniem ważnych wydarzeń; przed Zamkiem najgęstsza zebrała się fala ludu.

Na Zamku zaś otworzył król posiedzenie sejmowe i rozkazał odczytać projekt nowej Ustawy państwa, czyli po łacinie Konstytucji. Ustawę tę przygotował król z Kołłątajem, Ignacym Potockim, Małachowskim i innymi wielkimi mężami tej epoki.

Sekretarz sejmowy czytał, a obecni słuchając, mieli wrażenie, że już zapadają się w otchłań stare przesądy i błędy stare, a wstaje Rzeczpospolita młoda, odnowiona z nieśmiertelnym rumieńcem życia i siły na obliczu. Najważniejsze punkty Ustawy głosiły:

„Władza prawodawcza należy do Sejmu, który decyduje wszystkie sprawy większością głosów. Znosi się więc liberum veto („nie pozwalam") i sejmy konfederackie. Sejm „zwyczajny" zwoływany będzie co dwa lata, sejm „gotowy" — w nagłych wypadkach. W sejmie „gotowym" zasiadać będą ci sami posłowie, którzy wybrani zostali ostatnim razem na sejm zwyczajny. Sejm dzieli się na izbę senatorską i poselską. W senatorskiej zasiadają biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie; w poselskiej — przedstawiciele szlachty i miast. Posłowie od szlachty uważani być mają nie za przedstawicieli swoich województw i ziem, ale całego kraju.

Władza wykonawcza należy do króla i ministerium powołanego przez króla na dwa lata, a zwanego Strażą Praw. Straż składa się z prymasa (arcybiskup gnieźnieński), jako prezes Komisji Edukacyjnej (ministerium oświaty) i pięciu ministrów: policji, pieczęci, wojny, skarbu i spraw zagranicznych. Do wykonywania postanowień Straży powołane są komisje: edukacji, policji, wojska i skarbu. Dla ważności postanowień Straży potrzebny jest podpis króla i jednego z ministrów. Ministrowie za czynności swoje odpowiadają przed Sejmem z osób i majątków.

Tron królewski jest dziedziczny. Tylko w razie wygaśnięcia rodziny królewskiej następuje wybór innej rodziny. Po śmierci Stanisława Augusta (król był bezdzietnym) królem polskim zostanie elektor saski, Fryderyk August. Król, wstępując na tron zaprzysięga Konstytucję, jest nieodpowiedzialny i nietykalny. Rozporządza siłą zbrojną podczas wojny, mianuje biskupów, urzędników cywilnych i oficerów; zresztą nic postanowić nie może bez Straży Praw.

Stan mieszczański na równi ze szlachtą posiada prawo bezpieczeństwa osobistego, wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do wszystkich godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych. Zajęcia miejskie zrównane zostają w szacunku powszechnym z ziemiańskimi (dotąd pogardzano handlem i rzemiosłem). Szlachcic, przyjmujący obywatelstwo miejskie, oddający się handlowi lub rękodziełom nie traci praw swego stanu. Przed każdym sejmem zwyczajnym mieszczanie wybiorą swoich przedstawicieli, którzy mają głos w sejmie w sprawach dotyczących miast. Szlachectwo otrzymają wszyscy ci mieszczanie, którzy przez dwa lata byli przedstawicielami swego stanu na Sejmie, wszyscy nabywcy dóbr ziemskich, płacący pewien określony podatek, wojskowi, którzy dosłużyli się wyższych stopni wojskowych i urzędnicy na wyższych stanowiskach. Nadto każdy sejm nada szlachectwo 30 osobom ze stanu mieszczańskiego, odznaczającym się na jakimkolwiek polu działalności. Miastom zapewniony samorząd.

Chłopi wzięci są pod opiekę prawa pod względem umów z dziedzicami. Dziedzice nie mają prawa zmieniać tych umów samowolnie, chłopi nie mogą się wyłamywać od dobrowolnie przyjętych obowiązków.

Wreszcie — postanowili twórcy Konstytucji 3-go Maja, że co 25 lat zbierać się będzie Sejm „nadzwyczajny" do poprawy formy rządu, który uchwaloną poprzednio ustawę przejrzy i zmieni lub uzupełni stosownie do wymagań postępu".

Pomimo namiętnych okrzyków ze strony przeciwników reform, pomimo ich rozpaczliwych protestów, olbrzymią większością głosów uchwalono nową Ustawę, a król ją natychmiast zaprzysiągł, po czym wezwał senatorów i posłów, by udali się do kościoła Św. Jana dla wykonania przysięgi.

Przysięgał Sejm, a nad Warszawą rozkołysane grały dzwony cudną pieśń radości i nadziei.

*

Konstytucję 3-go Maja kraj cały przyjął z nadzwyczajnym uniesieniem, z podziwem wyrażali się o niej mężowie polityczni innych państw. Była to bowiem rewolucja, przewrót w życiu wewnętrznym narodu polskiego, ale rewolucja bezkrwawa, dokonana siłą ducha — nie przemocą fizyczną.

Wiedzieli jednak twórcy Ustawy, że duch ludzki kroczy wciąż naprzód, coraz nowe zdobywa dziedziny, coraz lepiej ujmuje sprawy życia i dlatego pragnęli, aby dzieło ich przez następne pokolenia poprawione zostało. Np. artykuł o chłopach nie zadowalniał bynajmniej twórców Konstytucji; widząc wszakże, że ogół nie dorósł jeszcze do dalszych reform w tym kierunku, musieli na nim poprzestać. Za lat 25 jednak — przewidywali — wyrośnie pokolenie nowe, o innych już całkiem poglądach na tę sprawę — ci nowi ludzie zniosą zapewne poddaństwo, pańszczyznę, nadadzą chłopom wolność osobistą, prawo posiadania ziemi, może zrównają ich w prawach z mieszczanami. Wszystko to przekazano niedalekiej przyszłości. Tymczasem zrobiono krok pierwszy.

Tak duch narodu na krótki czas przed upadkiem państwa polskiego dowiódł że posiada w sobie siłę tworząca państwa, że potrafi pod tym względem nawet wyprzedzić i przewyższyć inne cywilizowane narody.

To też myśl polska zwraca zawsze się ku pamiętnej rocznicy, będącej świadectwem, że okoliczności zewnętrzne, że przewaga sił wrogich — nie niemoc własnego ducha była przyczyną politycznego naszego upadku.

Dzień 3-go maja świadectwem nam jest naszych zdolności państwowotwórczych i nieprzedawnionych naszych praw do państwowego życia.

JAN WALEWSKI

Historia się powtarza...

Rocznica wiekopomnej Konstytucji z dnia 3-go maja 1791 r. nabiera w tym roku specjalnego charakteru. Aktualności chwili dzisiejszej dały jej nowy rumieniec życia; zobowiązuje ona nas wszystkich, by święcąc ją nie ograniczyć się jedynie do pochodów, uroczystości tych czy innych i zbytniego a pustego werbalizmu, lecz z analogii historycznych właściwe wnioski wyciągnąć. Jesteśmy dzisiaj świadkami wzmożonej agitacji komunistycznej w Polsce. Przybiera ona na sile mając za swój ostateczny cel pozbawienie nas niepodległości. Słusznie mówił premier gen. Sławoj-Składkowski na zjeździe miast polskich w Warszawie, iż **„walka z komunizmem to jest walka o polski charakter Ojczyzny"**. Tak — jak wówczas — w latach Sejmu Czteroletniego, Moskwa ingerowała w nasze sprawy wewnętrzne, niechcąc dopuścić do naprawy ustroju i wzmocnienia Rzeczypospolitej, tak i dziś usiłuje czynić to samo. Zmieniły się jeno metody, cel pozostał ten sam. Sądzimy, iż nie należy rzeczy obwijać w bawełnę, gdyż nikt z nas nie wierzy w bajeczkę, jakoby rząd sowiecki niemiał nic wspólnego z Kominternem. Za jego wiedzą i zgodą ajenci moskiewskiej międzynarodówki, płatni za pieniądze rządu sowieckiego, który subsyduje akcję kominternu — prowadzą dziś swą bezczelną i nikczemną robotę w Polsce, tak — jak ją swego czasu prowadził ambasador carycy Katarzyny Repnin i łotrzykowie jemu podobni. Tak jak wówczas — złoto moskiewskie trafiało do rąk zdrajców, tak i dziś znajdują się niestety Polacy, którzy są ajentami Moskwy. Oczywiście, że znakomita większość komunistów w Polsce to są Żydzi, niezwiązani z losem narodu i państwa naszego i nam obcy — niemniej jednak nie możemy przymykać oczu na fakt, że wielu rdzennych Polaków zaprzedało się w służbę Moskwy i wykorzystując biedę oraz brak często kroć należytego w masach polskich uświadomienia, werbują dla Moskwy zwolenników. I tak jak wówczas gdy wysłannicy i przedstawiciele Moskwy stroili się w piórka obrońców szlachty polskiej i jej swobód, — tak i dziś agitatorzy komunistyczni usiłują być nie tylko obrońcami naszego chłopa i robotnika, lecz chcą być lepszymi patriotami i katolikami od nas samych.

Gdy w latach ostatnich przedrozbiorowej Rzeczypospolitej ajenci Moskwy głosili hasła wolności i walki z rzekomą przewagą władzy królewskiej w Polsce, to u siebie w domu ówczesne rządy rosyjskie tyranizowały własny naród bez litości. Dziś czynią to samo. Piękne hasła o międzynarodowym braterstwie i wolności ludów ma się na eksport. Natomiast u siebie rozstrzeliwuje się bez pardonu najbardziej „zasłużonych" przywódców rewolucji bolszewickiej, pozbawia się chłopa ziemi, z robotnika czyni się niewolnika fabrycznego, dziesiątki tysięcy ginie w katorgach, w dalekich tajgach północnych, wolność polityczną i osobistą sprowadza się do zera. Takiego ucisku narodów nie znają dzieje ludzkości. Rejestrujemy jeno te rzeczy z obowiązku publicystycznego, nie mając zamiaru wtrącać się w wewnętrzne życie Sowietów. Ale mamy prawo domagać się tego samego dla siebie i nie pozwolimy, by nam obce ręce burzyły to, co jest nasze i li tylko nasze. Zwłaszcza, że te ręce są także i brudne. Takiego bowiem złodziejstwa, jakiego jesteśmy świadkami w Sowietach, szukać trzeba ze świecą na szerokim świecie. Opieramy to nasze twierdzenie na podstawie urzędowych sowieckich źródeł i sowieckich pism. Nie kto inny przecież, jak prezes Rady Komisarzy Ludowych Mołotow pisał niedawno w „Izwiestiach", iż sabotażnicy, łapownicy i złodzieje przeniknęli do aparatu państwowego, a zwłaszcza do resortów gospodarczych.

W Rosji zawsze kwitło łapownictwo. Dziś przemalowało się jeno na kolor czerwony. Ba! prawa ręka Stalina i jego wieloletni mąż zaufania Jagoda, szef G. P. U. słynny z dokonywanych prześladowań i mordów — był — wedle prasy sowieckiej — zwykłym złodziejem publicznego grosza.

Deklaracja Stanów Zgromadzonych z 3 maja głosiła m. in.: **„Ktokolwiek śmiałby być przeciwnym niniejszej Konstytucji, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszyć spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłómaczenie Konstytucji, a tym bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacji owej przzodował, lub takowym sposobem do tego dokładał się; ten za nieprzyjaciela Ojczyzny, za Jej zdrajcę, za butownika uznany, najsurowszymi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie"**.

Jakże te słowa są dziś aktualne, w obliczu wzmożonej propagandy komunistycznej! Nie łudźmy się. Zagadnienie komunizmu w Polsce jest oczywiście zagadnieniem gospodarczym, jeśli idzie o masy bezrobotnych, których się usiłuje zaagitować. Trzeba dać im pracę i chleb i to będzie najlepszą odtrutką na bolszewicką truciznę. Bowiem nasz chłop i robotnik, zarówno jak pracujący inteligent są z gruntu zdrowi moralnie i są gorącymi patriotami polskimi. Poza tym w nas wszystkich tkwi poczucie wyższości naszej kultury nad chamstwem i barbarią wschodu i to co stamtąd idzie, napawa nas częstokroć głęboką nieufnością i pogardą. Lecz komunizm w Polsce jest również zagadnieniem politycznym. Niesie on z sobą zagładę naszej wolności i niepodległości, chce z Polski uczynić jedną więcej republikę sowiecką w Związku Sowieckim.

Historia się powtarza. Tak jak dawniej praojcowie nasi, twórcy Konstytucji trzeciomajowej i jej wyznawcy bronili Ojczyzny przed ajentami carycy, tak i my, ich następcy, musimy następcom Repnina wypowiedzieć walkę na śmierć i życie. Ajent bolszewicki jest bowiem ajentem rosyjskiego imperializmu.

Wzywamy do tej codziennej, nieustępliwej walki wszystkich kolegów, zrzeszonych w Federacji. Wy znacie cenę wolności i niepodległości, boście za nią krew swą przelewali. Dla Was — słowa Polska i Ojczyzna są słowami najdroższymi na świecie, zawierające w sobie treść najgłębszą Waszego życia. Dziś mamy o wiele dogodniejsze i szczęśliwsze warunki dla tej walki, aniżeli nasi praojcowie, którzy żałosnymi swymi oczyma widzieli zgon własnej Ojczyzny. Odrodzone Państwo Polskie jest wielką, konkretną siłą, powołaną do odegrania swej dziejowej misji na świecie. W żyłach współczesnego pokolenia polskiego płynie zwycięska wspaniała krew a w kościach jego jest zaiste lwi szpik. To też i tę walkę wygramy. Będziemy ciągle, na każdym kroku uświadamiali biednych a obałamuconych współrodaków, będziemy w ich piersiach i sercach rozpalać miłość i przywiązanie do Matki-Ojczyzny. Cóż z tego, że dzisiaj jest Ona jeszcze biedna? Jak na kochające dzieci przystało, będziemy Ją właśnie tym bardziej kochali.

Jeśli zaś idzie o płatnych agitatorów i przywódców komunistycznych to — mój Boże...

Mówi Adam Mickiewicz: **„Gwałt niech się gwałtem odciska"**.

Rozumiemy się — prawda?

Walka z komunizmem to walka o polski charakter Ojczyzny

Na odbytym w ub. tygodniu zjeździe Związku Miast p. premier gen. Sławoj-Składkowski wygłosił mowę, w której w ten sposób wyraził się o walce z komunistami:

Tę przeszkodę, która usiłuje wstrzymać rozwój naszego życia gospodarczego i politycznego, nazwę tu bez żadnych ogródek — jest nią niewątpliwie komunizm i agitacja komunistyczna.

Agitatorzy komunistyczni żerują na najbardziej nieszczęśliwych ludziach, t. zn. ludziach pozbawionych pracy. Z tego miejsca najsłabszego, które dopiero wzmocnić musimy, usiłują zatruć atmosferę naszych miast. Dlatego chcąc walczyć z komunizmem, musimy iść do gniazda, w którym usiłuje on się usadowić.

Walka z komunizmem to nie polityka, to walka o wolność indywidualną Polaka, do której jesteśmy tak bardzo przywiązani i której zawsze pragnąć będziemy dla siebie.

Walka z komunizmem to jest walka o polski charakter ojczyzny, a inego charakteru w niej nie chcemy.



„Piłsudczycy"—w skrócie

Juliusz Kaden-Bandrowski: „Droga Wolności". Naklad Gebethnera i Wolffa. — Biblioteka młodzieży „Polska i świat współczesny", str. 67.

Nowy tomik znanej Biblioteki młodzieży „Polska i świat współczesny" przynosi piękne wspomnienia legionowe i wojenne Juliana Kadena Bandrowskiego p. t. „Droga wolności".

Proste i wzruszające obrazki pierwszej wigilii na froncie, wręczenie odznaki „Za wierną służbę" starym legunom po dwuletniej poniewierce wojennej, ze szczerą, żołnierską miłością wskrzeszone sylwetki poległych: podporucznika Króla-Kaszubskiego, czy Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego — zostaną na zawsze w pamięci młodego czytelnika — nie przez jaskrawość, czy wyjątkowość opisywanych wypadków, ale przez wiernie, po żołniersku a z odczuciem świadomego siebie artysty, oddany uczuciowy i ideowy klimat ludzi i zdarzeń.

Zostaną w pamięci czytelnika nie tylko legionowe boje i ludzie, których obrazy stanowią początek książki — ale i dalsze, bliższe jeszcze pamięci — obrazy walk roku 1919 — zdobycie Wilna z wplecionym tu wzruszającym epizodem, gdy Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, zwiedzał po zdobyciu miasta „Pierwuju Wilenskuju Gimnazju" i klasę, w której odsiadywał karę za „polskij jazyk", epizodem kontrastującym tak żywo z wojennym rytmem książki.

Biblioteka uniwersytetów ludowych w nowej szacie

Biblioteka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej — któż nie pamięta szarych książeczek, które za kilka czy kilkadziesiąt kopiejek czy hallerzy — groszy dawały, czasem tajoną, rozkosz obcowania z arcydziełami literatury polskiej i obcej. Tu niejednokrotnie po raz pierwszy dorywaliśmy się do Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Szekspira, Byrona i wielu, wielu innych.

Z biegiem jednak lat zarówno sama nazwa, jak i szary wygląd zewnętrzny poczęły trącić myszką, zabrakło też autorów, którzy, młodzież najbardziej pasjonują t. j. współczesnych. Dobrze się więc stało, że Gebethner i Wolff zdecydował się odnowić bibliotekę: skrócił nazwę, zmienił szatę zewnętrzną na nawskroś współczesną, dał piękną, prawdziwie europejską okładkę projektu najwybitniejszego dziś „okładkowicza", T. Piotrowskiego — i w tak zmienionej postaci zaczyna prezentować najbardziej współczesnych pisarzy i najbardziej współczesne tematy.

Aby jednak zademonstrować, że nie będzie się zaniedbywało i autorów klasycznych, wydano na początek świetną tragikomiczną nowelę B. Prusa **„Sieroca dola"** obok tomiku, zawierającego, dwa najlepsze także odpowiadania F. Goetla: **„Pątnik Karapeta"** i **„Cyprian Czyż"**.

Egzotyzm najlepszego rodzaju, dramatyczne przygody, szczególne zalety goetlowskiej narracji trzymają czytelnika w napięciu od pierwszej do ostatniej strony.

W dalszym ciągu wydawnictwo zapowiada tomiki Zarembiny, Orzeszkowej, Makuszyńskiego, Konopnickiej, cykl historyczny oraz przyrodniczy.

Słowem w B. U. L'ach zyskiwaliśmy bardzo tanią, dobrze redagowaną i gustownie wydawaną biblioteczkę typu europejskiego, przeznaczoną nie tylko dla młodzieży ale i dla dorosłych, którzy za złotówkę znajdą w niej lekturę wybredną a zawsze interesującą.



WALNY ZJAZD ZW. POLSKICH ZW. SPORTOWYCH

W Warszawie odbył się doroczny walny zjazd delegatów tej centralnej organizacji, skupiającej wszystkie polskie związki sportowe wszystkich dziedzin. Dłuższe przemówienie wygłosili m. inn. min. Ulrych i gen. Olszyna-Wilczyński. Po sprawozdaniach i dyskusji udzielono absolutorium zarządowi.

W wyborach uzupełniających do zarządu Z. P. Z. S. weszli: płk. Barzykowski, płk. Gebel, płk. Kunstler, płk. Steifer, mjr. Kierkowski, prof. Weyrauch, dr. Orłowicz, inż. Grabowski i dyr. Szlachciak.

Uchwalono szereg wniosków i dezyderatów tyczących się usportowienia młodzieży szkolnej, utworzenia „Kadr Olimpijskich", filmów propagandowych, budowy sztucznych lodowisk, krytych hal sportowych i t. d.

BOKSERSCY MISTRZOWIE POLSKI

W Poznaniu zakończone zostały rozgrywki finałowe o indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Wstęgi mistrzów zdobyli (według kolejności wag): Rundstein (Warszawa), Koziołek (Poznań), Woźniakiewicz (Łódź), Sipiński (Poznań), Pisarski (Warszawa), Piłat (Śląsk).

Poznań zdobył zatem 3 tytuły, Warszawa — dwa, Kraków, Łódź i Śląsk — po jednym.

BATALIA LIGOWA

W dn. 25 kwietnia spotkało się osiem drużyn ligowych w walce o punkty. Jak dotychczas na miejscu pierwszym utrzymuje się Warta. Oto wyniki ostatniej niedzieli: w Łodzi — Warta — ŁKS 2:1 (1:1), w Chorzowie — AKS — Cracovia 2:1 (1:0), w Krakowie — Wisła — Pogoń 2:0 (1:0) i w Warszawie — Ruch — Warszawianka 4:2 (2:2).

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Warta 5 gier, 10 pkt., st. br. 15:2; 2) Wisła 6 gier, 10 pkt., st. br. 19:3, 3) Cracovia 6 gier, 8 pkt., st. br. 15:5, 4) Ruch, 5) AKS, 6) Warszawianka, 7) Garbarnia, 8) Pogoń, 9) ŁKS, 10) Dąb.

ZWYCIĘSTWA WARSZAWIANEK

W Warszawie w sali YMCA został rozegrany międzynarodowy turniej pięciu miast bałtyckich w siatkówce kobiecej z udziałem drużyny łotewskiej i estońskiej. W ostatecznej punktacji zwyciężyła Warszawa, która pokonała wszystkie swe konkurentki. Na następnych miejscach znalazły się: Tartu, Ryga, Kraków i Łódź.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

W Rydze odbyło się losowanie mistrzostw Eudopy w koszykówce, które odbędą się w dniach od 3 do 7 maja.

W pierwszych rozgrywkach Polska walczy z Francją, Włochy z Egiptem, Estonia z Litwą i Łotwa z Węgrami.

Dziewiąte państwo — Czechosłowacja spotka się dopiero ze zwycięzcą meczu Włochy — Egipt.

Skład drużyny polskiej został ustalony, jak następuje: Kasprzak, Różycki, Śmigielski (AZS Poznań), Patrzykąt, Grzechowiak (KPW Poznań), Reisch, Pluciński, Czajszyk (Cracovia), Stok (YMCA Kraków) i przypuszczalnie Nowakowski (AZS Warszawa).

40.000 OSÓB PRZYBĘDZIE NA ZJAZD SOKOLSTWA POLSKIEGO

W dniach od 20 do 29 czerwca odbędzie się w Katowicach walny zjazd sokolstwa polskiego. W zjeździe weźmie udział około 40 tys. uczestników. Z Ameryki przyjeżdża specjalna delegacja w liczbie ok. 700 osób.

Rozwój miast — usunięciem nędzy wsi

(n) Obok bijącego w oczy przyrostu ludności w całej Europie w ciągu ub. stulecia i w pierwszych trzydziestu latach bieżącego wieku wysuwa się jednocześnie jedno jeszcze zjawisko wcale o nie mniejszym znaczeniu dla ukształtowania oblicza Europy. Zjawisko to ilustrują cyfry, mówiące o poważnym wzroście udziału ludności miejskiej w ogólnej liczbie zaludnienia. Cyfry te mówią, że udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie zaludnienia Europy wzrósł do 57% w r. 1930. Na 100 zatem ludzi mieszkało w miastach 57.

Pociąga to za sobą proletaryzację ludności, która polega na postępującym zwiększaniu się udziału w ogólnej liczbie ludności robotników i pracowników umysłowych. Procentowy też udział robotników i pracowników w ogólnej liczbie ludności zawodowo czynnej wynosił w r. 1935 w Wielkiej Brytanii 89%, w Niemczech 64%, we Francji 50%.

Jak to zagadnienie wygląda w Polsce?

Wiadomo, że liczba ludności w obchodzącej nas części Europy zwiększyła się w ramach jednego pokolenia — jak podają obliczenia dra Reithingera — o 30%. Analizując zaś cyfry naszego czystego przyrostu, stwierdzić musimy, że wysoki jego poziom jest w pierwszym rzędzie zasługą wsi, gdyż w miastach jest on bez porównania mniejszy. Tak np. nadwyżka urodzeń dla stolicy wynosiła w r. 1935 — 6,8, Łodzi — 12,8, Krakowa — 5,2, podczas gdy wzrost liczby mieszkańców wyniósł dla stolicy o 25,8%, Łodzi 33,9%, Krakowa 20,4%. Widać zatem zupełnie wyraźnie, że silne i szybkie powiększenie liczby ludności miast jest wynikiem wędrówki ze wsi do miast.

Stwierdzić jednak należy, że te znaczne zastępy ciągnących ze wsi do miast ludzi nie zawsze znajdują w tych miastach zatrudnienie, że na możliwość odpływu do miast czekają ciągle większe znacznie szeregi ludzi zbędnych na wsi i obciążających gospodarstwa rolne.

Stąd wywodzi się hasło — obok oczywiście konieczności zadośćuczynienia postulatowi obronności kraju oraz przebudowy struktury gospodarczej — uprzemysłowienia kraju.

Polska należy do krajów raczej słabo uprzemysłowionych. Na 100 czynnych zawodowo przypada u nas zaledwie 10 zatrudnionych w przemyśle, podczas gdy na Węgrzech — 19, w Czechach — 33, w Niemczech — 37, a w Belgii 45. Przyznać należy, że proces uprzemysłowiena postępuje, aczkolwiek powoli. Jeszcze w r. 1921 — w Polsce 36% ogółu ludności utrzymywało się z zawodów nierolniczych, podczas gdy w r. 1931 — już 40%. Wzrasta, choć powoli, ale stale, ilość zakładów przemysłowych i ilość w nich zatrudnionych.

Trzeba jednak zaraz dodać, że rozmieszczenie naszego przemysłu jest bardzo nierównomierne. I tak trzy najbardziej uprzemysłowione województwa, łódzkie, kieleckie i śląskie mają na swym terenie 52% całego przemysłu, w Polsce, podczas gdy ludność tych województw stanowi zaledwie 21% ogółu ludności w Polsce. Natomiast województwa lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, stanisławowskie i tarnopolskie mają 40% całej ludności, oraz zaledwie 12% całego przemysłu polskiego.

Nie wchodzimy w tej chwili w przyczyny tego stanu rzeczy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że stan ten nie jest wytworem ani naszej woli, ani naszych, czysto polskich interesów. Stan ten jest przede wszystkim dziedzictwem po okresie gospodarowania na polskich ziemiach obcej woli, obcych interesów i obcej racji stanu gospodarczej. Wiemy też, że ze stanem tym podjęta została walka i że przebudowa struktury się dokonuje.

W tym stanie rzeczy: rozmieszczenia przemysłu, kształtowania się przyrostu naturalnego, konieczności stworzenia ujścia dla nadmiaru ludności wiejskiej, a wreszcie i podniesienia poziomu kulturalnego całego kraju, — rola miast, podkreślona tak wybitnie na ostatnim Zjeździe Związku Miast Polskich, jest ogromna, a zadania ciężkie. Gdyby wziąć pod uwagę jedno z nich tylko — taki rozwój miast, by przezeń usunąć nędzę wsi, to już to jedno zadanie wyda się bardzo trudnym i wymagać będzie spełnienia szeregu warunków niezbędnych.

Jak wielką wagę przywiązuje się do tej sprawy, świadczy fakt, że szef Rządu, gen. Sławoj-Składkowski, przemawiając na zjeździe Związku Miast Polskich postawił zagadnienie walki z bezrobociem i w nim lęgnącym się komunizmem jako naczelne dla pracy miast.

Oczywiście, do walki tej miasta muszą zostać odpowiednio uzbrojone. Muszą one zdobyć środki dla przeprowadzenia skutecznej walki. Chodzi tu nie tylko o środki finansowe, choć te nie najmniejszą odegrają rolę. Ale zasoby finansowe nie są wszystkim, jeszcze, zatrudnią ręce, nie zapełnią ducha. Uzbrojenie do boju o szybszy rozwój naszych miast, o zapewnienie im wyrazu polskiego, o posiadanie przez nie palmy przewodnictwa, wymaga czynnej postawy obywatela, inicjatywy jednostek; dyscypliny zbiorowej. Nie mogą stać się one w swej powszechności wydziedziczone z ducha twórczego na rzecz kilku większych skupień, jeśli mają promieniować w swoim okręgu. I nie mogą się zrzekać czy pozbywać tych sił i elementów, które życie ożywiają. Stąd wydaje się słusznym postulat, by miasta prowincjonalne szerzej wyposażać w instytucje i zakłady kulturalne, gospodarcze, zawodowe, w instytucje państwowe i samorządu gospodarczego. Idea decentralizacji musi przeobrazić szybko oblicze naszych miast i dopomóc do dźwigania się wyżej, do wytworzenia szlachetnych ambicyj przewodzenia.

Bowiem w każdym mieście i miasteczku kwitnąć musi bujna, żywa i czynna duma tworzenia, powiększania dobra i siły, jak w każdym sercu polskim wyrastać musi i potężnieć nieustannie — mocarstwo polskie.

Federacja w walce z komunizmem

Dwa Zarządy Wojewódzkie Federacji miały w ostatnich dniach na porządku dziennym swych obrad sprawę zwalczania komunizmu, tej najaktualniejszej dzisiaj sprawy obrony jednolitości Państwa przed zakusami ze Wschodu.

Federacja krakowska ogłosiła następujące zasady, na których ma się ta działalność opierać:

1) Komunizm wróg wewnętrzny. Z punktu obrony państwa zgodnie ze stanowiskiem całego narodu bez względu na poglądy ugrupowań i jednostek uznajemy nielegalną partię komunistyczną oraz elementy pozostające pod jej wpływem za wrogów wewnętrznych narodu.

Stanowisko nasze uzasadniamy tym, że partia komunistyczna jest jedynym ugrupowaniem w Polsce, które jest organizowane z poza granic naszego państwa przez naszych wrogów i za ich pieniądze.

2) **Zdradzieckie działanie komunistów.** Stwierdzamy, że komuniści wobec tego stanowiska całego narodu w chwili obecnej zaprzestali występowania pod własnym sztandarem, natomiast w myśl instrukcji kierownictwa partii w Moskwie wkradają się do wszelkich ugrupowań społecznych, by głosząc hasła narodowe i obrony kraju do programu tychże przemycać hasła komunistyczne i przygotować grunt do ich opanowania wzgl. rozbicia.

3) **Czujność i wytyczne rozpoznania komunistów.** Wzywamy wszystkich obywateli do czujności i przeciwstawienia się tej metodzie, dając następujące wytyczne jej rozpoznania. Za komunistę lub ślepe narzędzie komunistów uznajemy tych którzy:

a) wychwalają ustrój komunistyczny oraz stosunki w Rosji sowieckiej przenosząc je ponad nasz dorobek.

b) organizują pomoc lub opiekę dla komunistów wewnątrz państwa,

c) zaostrzają przeciwieństwa poglądów wewnątrz państwa w sposób grożący wojną domową,

d) zbierają i wywożą pieniądze z Polski dla poparcia obcych wojen domowych.

4) Hasła i wytyczne walki z komunistami. Działalność komunistów postanawiamy zwalczać czuwając nad sobą, ostrzegając biernych, przekonywując chwiejnych, przeciwstawiając się zbałamuconym.

Czynne wystąpienie komunistów zagrażające mieniu publicznemu zwalczymy siłą nie czekając na interwencję organów państwowych.

Hasłem naszym: W imię obrony narodowej: „Precz z komunizmem!".

*

W związku ze świętem robotniczym w dniu 1 maja Zarząd Grodzki Federacji w Łodzi wydał odezwę, w której m. in. czytamy:

„Wobec zbliżającego się święta robotniczego 1 maja, przypadającego w tym roku w dzień sobotni, nie od rzeczy będzie już wcześniej zastanowić się nad charakterem mających się odbyć manifestacji ulicznych. Pamiętamy zeszłoroczne wybryki komunistów, którzy pozwalali sobie na publiczne obnoszenie transparentów z napisami o treści gloryfikującej obcy polskiemu duchowi komunizm, zresztą już dzisiaj całkowicie bankrutujący w swej sowieckiej ojczyźnie. Pamiętamy również niesione w czasie pochodu portrety zagranicznych wodzów komuny. Wreszcie dotychczas brzmią jeszcze w uszach okrzyki antypaństwowe, godzące w honor i godność każdego Polaka, a przede wszystkim w honor i godność armii polskiej,

Nie wolno obniżać powagi i wartości święta polskiego robotnika. Jeśli by znów w szeregach pochodu robotniczego zasłużone sztandary polskich socjalistów miały być użyte jako pancerz bezpieczeństwa dla funkcjonariuszy moskiewskiego kominternu, to rzeczą polskiego robotnika jest nie pozwolić na to.

Hasłem dnia 1 maja powinno być „W polskim socjalistycznym pochodzie robotników nie ma miejsca dla obcych agentur".

WŁODZIMIERZ BZOWSKI

Wieś a Obóz Zjednoczenia Narodowego

Na ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli wsi w Warszawie pułkownik Koc powiedział: „Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze smutnej rzeczywistości, w jakiej znajduje się wieś polska. Widzimy cały obraz jej gospodarczego i kulturalnego zaniedbania, widzimy biedę chłopską ze wszystkimi jej przejawami i złymi skutkami tego stanu rzeczy dla Państwa... Będziemy budzić ducha przedsiębiorczości, szukać nowych dróg, jeżeli stare zawodzą, zrzeszać i powoływać do organizacyjnej pracy tych wszystkich, którzy tak jak my, szczerze, z gorącem sercem i głęboką wiarą w prawość i skuteczność naszych zamiarów stają do tej odpowiedzialnej ciężkiej pracy".

Gospodarcze i kulturalne podniesienie wsi jest koniecznością państwową. Dobrobyt i oświata — to są zasadnicze warunki do osiągnięcia celu najważniejszego: pobudzenia i wydobycia największej wydajności sił twórczych z ludu wiejskiego na rzecz siły Państwa. Nasze rolnictwo musi wyżywić ludność Polski, zaopatrzyć armię i cały naród na wypadek wojny, kupować wytwory przemysłu i rzemiosła, wywozić za granicę przetwory rolnicze i hodowlane, unaradawiać nasze miasta i osady, a tymczasem nasze rolnictwo nie żywi wystarczająco nawet ludności rolniczej.

Złożyły się na to „liczne lata i liczne przyczyny" — jak mówi deklaracja pułkownika Koca.

I długoletnia niewola i spustoszenia wojenne i przerosty obcych kapitałów w przemyśle i niekorzystny ilościowy stosunek ludności rolniczej do miejskiej, i **rozgrywki polityczne** na terenie wiejskim i idące z nimi **bezprzykładne rozbicie** społeczeństwa rolniczego. Za dużo jest na wsi organizowania niezadowolenia, za mało — organizowania pracy.

„Będziemy szukać nowych dróg" — to oznacza przede wszystkim **zjednoczenie sił** dla dźwigania wsi — przez rozwój rolnictwa i kultury duchowej. Jedną z **licznych przyczyn** położenia wsi było niedocenianie rolnictwa w Państwie — zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości. To się już zmieniło w sposób zdecydowany. Deklaracja ideowo-polityczna płk. Koca daje w punkcie szóstym zarys programu walki o dobrobyt wsi. Najważniejsze punkty tego programu są następujące:

Powiększyć znacznie stan włościańskiego posiadania ziemi. Przeciwdziałać rozdrabnianiu własności włościańskiej. Zorganizować dogodny kredyt dla potrzeb wsi. Zorganizować odpływ nadmiaru ludności do miast.

Każdy z tych punktów — to wielki program.

Uporządkowanie strukturalne wsi polskiej jest niezbędnym warunkiem podniesienia dobrobytu rolnika i kultury duchowej ludności wiejskiej. A więc niezbędna jest dalsze parcelacja, komasacja i melioracja, oraz w granicach możliwości upełnorolnienie gospodarstw karłowatych.

Warsztaty rolne specjalnie cenne z punktu widzenia produkcji i obrony kraju winny być otoczone opieką. Rozdrabnianie gospodarstw — a zwłaszcza marnowanie wyników, osiągniętych z komasacji musi być wstrzymane. Wymagać to będzie większych dogodnych kredytów na spłaty rodzinne, — i zorganizowania akcji zatrudnienia zdolniejszej młodzieży wiejskiej — w przemyśle, handlu, rzemiośle, oraz planowej akcji kształcenia najzdolniejszych — w średnich i wyższych zakładach naukowych — oraz w szkołach zawodowych różnego typu. W związku z tym należy stworzyć przez wysiłek państwowy i społeczny trwałe warunki unarodowienia przemysłu, handlu i rzemiosła.

Niezbędnym warunkiem wywalczenia dobrobytu wsi jest **zdobycie opłacalności** pracy rolnika. Na światową koniunkturę rolniczą nie mamy wpływu. Tym więcej opanować musimy te czynniki, które są w naszych rękach, a mianowicie obniżenie kosztów produkcji, oraz podniesienie produkcji i planowanie jej w zależności od potrzeb wyżywienia, przetwórstwa, eksportu i obrony kraju. Sprawa opłacalności rolnictwa wiąże się także z kosztem kapitału. Musi on być dostosowany do dochodowości gospodarstw rolnych. Wobec szybkiego przyrostu ludności, wobec dotychczasowego niedojadania części ludności — i potrzeb pogotowia wojennego — sprawa podniesienia i zróżniczkowania produkcji rolnej w Polsce jest szczególnie ważna.

Wieś sama musi usunąć masowe zaniedbania i błędy, obniżające produkcję rolną.

Rolnictwo nasze ma jeszcze wielkie możliwości w dziale udoskonalenia zbytu i wymiany produkcji. Planowa akcja w tej sprawie jest właściwie dopiero rozpoczęta. Niezbędna jest organizacja podaży, organizacja wymiany, techniczne wyposażenie aparatu podaży i wymiany, organizacja finansowania zbytu, przygotowanie fachowców do tych prac. Firma spółdzielcza w dziedzinie organizacji handlu rolniczego — musi znaleźć warunki pełnego rozwoju. Olbrzymie są jeszcze możliwości zmniejszenia rozpiętości cen między wsią a miastem. Szczególna uwaga musi być zwrócona na spółdzielcze przetwórstwo surowców rolniczych. Budzić trzeba ducha przedsiębiorczości społecznej, „szukać nowych dróg, jeżeli stare zawodzą", — aby rozstrzygnąć pomyślnie jedno z podstawowych zagadnień gospodarczych wsi.

Wszystkie powyższe tak doniosłe dla podniesienia dobrobytu wsi sprawy nie dadzą się przeprowadzić w atmosferze niezharmonizowania społeczeństwa polskiego, a tym bardziej w atmosferze organizowania niezadowolenia, zamiast organizacji pracy.

Duże wyniki w sprawach gospodarczego rozwoju wsi dadzą się osiągnąć jedynie w oparciu o kulturę duchową mas wiejskich. Wychowanie młodego pokolenia wsi w duchu czynnej postawy do życia i ambicji do walki o wielką przyszłość kraju — jest więc jednym z naczelnych postulatów Polski współczesnej.

Fundamentem dla akcji wychowawczej jest oświata powszechna. W dzisiejszym stanie rzeczy oświata mas nie jest powszechna, ani nie jest na odpowiednim poziomie. Wiele wysiłków trzeba będzie ponieść, aby ten stan zmienić.

Rozwijające się dziś szkolnictwo zawodowe w wielu dziedzinach będzie przystosowane do potrzeb środowiska wiejskiego, a w szczególności musi się stać ważnym przyczynkiem do rozwiązania problemu przeludnienia wsi. Niezależnie od dalszego rozwoju szkolnictwa rolniczego — powstaną liczne szkoły handlowe i spółdzielcze, rzemieślnicze, a także będzie zabezpieczona możność najzdolniejszym dzieciom wsi — korzystania z tych szkół przez należytą organizację burs i stypendiów. To samo dotyczyć będzie i ułatwienia kształcenia się w szkołach akademickich.

Wszystkie formy oświaty znaleźć muszą na terene wiejskim żywszy rozwój. W szczególności dotyczy to Uniwersytetów Ludowych, które — młodzież już zawodowo przygotowaną — mają zapalić do wyższego pojmowania życia i do brania udziału w wielkich narodowych zagadnieniach, oraz w pracy, która podnosi wieś kulturalnie i gospodarczo. Konieczny jest również szybszy rozwój bibliotek i w ogóle czytelnictwa, domów ludowych i świetlic, muzeów regionalnych, teatrów, radia i t. p.

Najważniejsze jest wychowanie młodego pokolenia w oparciu o zasady etyki chrześcijańskiej, a także o kult dla tradycji udziału ludności wiejskiej w ruchu niepodległościowym. Ważne jest wprowadzenie do oświaty szkolnej i pozaszkolnej elementów gospodarczego wychowania, aby młodzież rozumiała, że najważniejszą jest praca, która prowadzi do podniesienia wydajności wszelkich polskich placówek gospodarczych, podnosi polską gospodarkę narodową i wywalcza dla kraju niezależność gospodarczą.

Chodzić będzie nade wszystko o to, aby wieś potrafiła swoją wzmagającą się dynamikę życiową związać organicznie z tymi prądami pracy publicznej, które wzmacniają państwo gospodarczo i potęgują potencjał jego obrony.

W środowisku wiejskim zaszczepić należy wolę zorganizowania powszechnego wysiłku w celu wypracowania dobrobytu i kultury wsi łącznie z kierownikami życia publicznego, a przez to stworzenia trwałych fundamentów potęgi państwa.

W obronie rolnika

Sprzedaż maszyn rolniczych zwiększa się w rekordowym tempie. Przewóz maszyn rolniczych w r. 1932, wynoszący 9,5 tys. ton, w r. 1935 wzrósł już do 13,3 tys. ton, a w ciągu 11. miesięcy 1936 r. osiągnął cyfrę 22,7 tys. ton. Pierwsze miesiące r. b. przyniosą niezawodnie dalszy wzrost tych przewozów.

To od szeregu lat niespotykane zapotrzebowanie na maszyny rolnicze — pobudziło apetyty fabrykantów. Ceny zaczęły zwyżkować. Doskonale zapowiadający się rozwój koniunktury mógł ulec zahamowaniu przez wykorzystujący dobrą sytuację przemysł.

Ale to się nie uda. Komisja Kontroli Cen zajęła się już cenami maszyn i narzędzi rolniczych, postanawiając nie dopuścić do jakiejkolwiek nieuzasadnionej podwyżki.

*

W związku z wnioskami komisji kontroli cen w sprawie obniżenia cen nawozów sztucznych — Tow. Eksploatacji Soli Potasowych obniżyło cenę kainitu z 315 zł. na 280 zł. za 10 ton. Zjednoczone zaś Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie postanowiły obniżyć cenę saletry sodowej do poziomu cen saletry wapniowej, czyli o 5 proc.

Jednocześnie na terenie całej Polski zwiększono znacznie kredyty dla rolnictwa na kupno nawozów sztucznych. Specjalne ulgi przy kupnie nawozów uzyskali osadnicy i drobni rolnicy w woj. pomorskich w okolicach dotkniętych klęską wymarznięcia zimni.



Program audycji

od dn. 2. V. do dn. 8. V. 1937

Niedziela, 2-go — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 11.25 Transmisja otwarcia Targów Poznańskich. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Audycja z 365-lecia istnienia Lwowskich Cechów Murarzy, Kamieniarzy i Brukarzy. 14.30 50-lecie T-wa „Lutnia". 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Muzyka lekka. 16.25 „Tarapaty króla walców". 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 Szkic literacki. 19.20 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Wesoła Syrena". 21.30 Dzieła Franciszka Liszta. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 3-go — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Poranek muzyczny. 14.45. **„Defilada piosenki żołnierskiej"**. 15.30 Audycja dla wsi. 15.55 „Biegi narodowe 3-go maja". 16.05 Polska Kapela Ludowa. 17.00 Odczyt. 17.15 „Z oper Karola Kurpińskiego". 18.10 Muzyka lekka. 19.00 **Audycja strzelecka.** 19.30 Polskie utwory fortepianowe. 20.00 Chór robotniczy. 20.30 Wyniki biegu narodowego. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 Muzyka salonowa. 22.15 Muzyka taneczna.

Wtorek, 4-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Orkiestra B. B. C. 15.15 Trio Salonowe P. R. 16.30 Koncert z Targów Poznańskich. 17.50 Monolog. 18.20 Płyty. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 Utwory Gabriela Fauré. 20.20 „W kolorowym świecie". 21.00 Koncert O.R.M.U.Z'u. 22.00 Muzyka salonowa. 22.30 „Wiosna poetycka" — wiersze. 22.45 „Melodie wiosenne" (płyty).

Środa, 5-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12.50 Pogadanka. 15.15 Muzyka lekka. 16.30 Chór Akademicki. 17.00 **„Wyprawa Kijowska 1920 roku".** 17.50 Pogadanka o Bułgarii. 18.20 Płyty. 19.00 „W sklepie z zabawkami". 19.20 Koncert z płyt. 19.45 Lekkie wiązanki instrumentalne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Kwintet fortepianowy. 22.00 Wileńska Orkiestra P. R.

Czwartek, 6-go — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 10.45 „Fantazje, potpourri i uwertury". 12.03 Poranek muzyczny. 14.45 Orkiestra Alberta Sandlera i Erna Sack. 15.30 Audycja ludowa. 16.00 Muzyka taneczna. 17.00 Odczyt. 17.15 Trio B-Dur op. 97. 18.00 „Gliniane miasto". 18.15 „Impresje wschodnie". 19.00 „W lesie". 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 Wieczór operetkowy. 22.25 Zespół Stefana Rachonia.

Piątek, 7-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 12.03 **Orkiestra Wojskowa.** 15.15 Koncert. 16.30 Koncert z Targów Poznańskich. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Skecz. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.50 Muzyka lekka.

Sobota, 8-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Wileńska Orkiestra P. R. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.15 Pastorale — orkiestra Adama Hermana. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 18.20 Taneczna Orkiestra B. B. C. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 „Piosenka i gitara". 20.50 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 21.25 Orkiestra cygańska. 22.00 „Wesoła Syrena w piekle". 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry.

WACŁAW GIŻYCKI, mjr. rez.
b. Attaché Wojskowy przy Poselstwie Polskim w Paryżu

Armia Błękitna w Obozie Zjednoczenia Narod.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny była pierwszą organizacją, która zgłosiła swój akces do tworzącego się obecnie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jako karni żołnierze-obywatele stanęliśmy pierwsi do apelu Naczelnego Wodza, by rozpocząć akcję, zmierzającą do skonsolidowania całego społeczeństwa polskiego w nieustępliwej walce o gospodarczą niepodległość Polski, na której jedynie może się oprzeć bezpiecznie obronność i potęga Rzeczypospolitej.

W wielotysięcznych szeregach, które przeszły przez ulice Warszawy, by się zameldować u Marszałka Śmigłego-Rydza z raportem żołnierskim, stwierdzającym naszą gotowość do zgodnej współpracy z każdym, kto dłoń czystą wyciągnie ku nam w braterskim uścisku, Armia Błękitna, wraz z innymi historycznymi związkami Obrońców Ojczyzny, zajmowała czołowe miejsce w pochodzie.

Wśród pocztów sztandarowych, obok legionistów i b. żołnierzy Polskich Formacyj Wschodnich, maszerowali w pierwszym szeregu Błękitni Żołnierze, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

Tłumy ludności stolicy uczciły w skupieniu amarantowy sztandar z Orłem Białym, pamiętający Szampanię, Reims, Arras, Wogezy, Lwów, Ukrainę, Wołyń, Warszawę oraz tyle innych miejscowości, miast i pobojowisk wojennych, zarówno we Francji, jak i w Polsce, na których Armia Błękitna okryła się chwałą w walkach zbrojnych o wolność narodów cywilizowanych i Niepodległość Ojczyzny.

Niestety, sztandar ten nie jednoczy jeszcze wszystkich błękitnych żołnierzy, a było nas przecież niegdyś przeszło 100.000.

Wielu kolegów, dzielnych i zacnych, stanęło już wprawdzie do ostatniej przed Stwórcą odprawy, ale większość żyje wszak jeszcze i jest w pełni sił wieku męskiego, gotowa zawsze do dalszej ofiarnej pracy dla Polski.

Gdzie więc jesteście wierni towarzysze dawnych bojów orężnych o wolność?

Gdzie jesteście serdeczni przyjaciele i towarzysze dzisiejszej szarej walki o chleb dnia powszedniego?

Czemu przypisać wasze odosobnienie? Nic nas przecież nie dzieli, a wszystko zdawało by się łączy szczęśliwie nasze serca żołnierskie i szczere uczucia obywatelskie?

Dlaczego więc w naszych bratnich szeregach są jeszcze wolne miejsca, przez Was dotychczas nie zajęte?

Dlaczego tak długo na siebie czekać nam każecie?

Na zegarze dziejowym przeznaczeń Polski bije godzina powszechnego apelu, do którego muszą stanąć wszyscy uczciwi Polacy, muszą stanąć zaraz, dziś. Słyszycie? Ojczyzna woła do zgody, do karności, do pracy do znoju, których nagrodą będzie wielkość i potęga Rzeczypospolitej oraz lepsza dola dzieci polskiej ziemi.

Czyż Wasz czujny słuch starych frontowych żołnierzy nie pochwycił jeszcze tego gromkiego głosu, który wstrząsa już do głębi sumieniem całego Narodu?

Czyż nie słyszycie również jak niezliczone kohorty obcych sił zbrojnych coraz mocniejszym krokiem przechodzą wzdłuż naszych granic, czyhając na każdą słabość Rzeczypospolitej i licząc na gnuśność jej obywateli oraz na rozproszenie ideowe społeczeństwa polskiego?

Czyż nie widzicie łuny pożarów, wznieconych na krańcach Europy przez zbrodniczych podpalaczy świata i siepaczy w służbie krwawej międzynarodówki?

Nie, żołnierz błękitny, jako uświadomiony obywatel Państwa docenia należycie niebezpieczeństwo, grożące narodom słabym, nieuzbrojonym dostatecznie i nieopartym na dobrze zorganizowanym społeczeństwie — pozostał on zawsze tym samym wiernym towarzyszem broni, żołnierzem karnym i posłusznym swej prawowitej władzy.

Jako żołnierz wielkiej armii całego narodu polskiego pod bronią, wie on dobrze, że Polska ma prawo wezwać go w każdej chwili do pracy czy boju, wie on również, że wola Naczelnego Wodza, winna być dla niego najwyższym rozkazem.

A rozkaz ten już padł — „dźwignąć Polskę wyżej!"

Jak? — pracą, zgodą, zjednoczeniem wszystkich twórczych elementów w Państwie.

Marszałek Śmigły-Rydz wierzy w instynkt samozachowawczy całego narodu, a przede wszystkim w gotowość wszystkich Obrońców Ojczyzny do dalszej pracy nad utrwaleniem wywalczonej mieczem Niepodległości.

Koledzy! Wiem, że jesteście duszą i sercem przy Naczelnym Wodzu, bo innej postawy Żołnierz Błękitny mieć nie może.

Wiem, że w każdej chwili gotowi jesteście chwycić za broń i stanąć do walki z najeźdźcą, któryby się ośmielił sięgnąć po jedną bodaj piędź ziemi ojczystej. Wasze męstwo żołnierskie w boju nigdy nie zawiedzie! Czyż więc w życiu codziennym, w zetknięciu się z ludźmi, którzy umieją pustym słowom nadać wartość pozorną, brak Wam niezbędnego hartu ducha i odwagi w wypowiadaniu otwarcie waszych przekonań. Czyż brak Wam stanowczości w słusznych żądaniach i w zrealizowaniu dojrzałych zamierzeń? Czas najwyższy z tym skończyć.

Błękitni żołnierze! Stając pod sztandarem Wielkiej Idei zjednoczenia narodu polskiego, spełniacie tylko Wasz obowiązek prawdziwych Obrońców Ojczyzny, którzy nie znają kompromisów w tak ważnej dla Państwa chwili.

Spiesząc ochoczo na rozkaz Naczelnego Wodza, do pracy nad odbudową kraju i do walki niekrwawej o lepsze jutro dla wszystkich, wykażecie jedynie waszą wartość dzisiejszą jako karnych żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i uświadomionych obywateli Państwa.

Jako uczestnik czteroletnich przeszło bojów na froncie zachodnim, jako jeden z pierwszych współorganizatorów Armii Polskiej we Francji, który Was zagrzewał przed laty do służby w błękitnych szeregach dla Ojczyzny ratowania, mam obecnie moralne prawo, a nawet obowiązek żołnierski zwrócić się do Was, Drodzy Koledzy, z tym wezwaniem, skoro ci, co nam przewodzili, w cień odeszli, lub o nas więcej się nie troszczą!

Wierzcie mi Koledzy, jedno jest tylko dla nas prawo — dobro Ojczyzny, bronione i pomnażane bezustannie wysiłkiem wspólnym wszystkich uczciwych Polaków i jeden wiążący nas rozkaz — wola Naczelnego Wodza, który skuteczną obronność Państwa może oprzeć jedynie na trwalej opoce zgodnej współpracy całego zjednoczonego narodu i na wierności czynnej wszystkich swych żołnierzy.

W tej walce niekrwawej o wielką i szczęśliwą Polskę Obrońcy Ojczyzny winni stać na czele wszystkich innych obywateli dobrej woli.

Zajęliśmy też pierwsi wyznaczone nam posterunki. Armia Błękitna spełniła i tym razem chlubnie swój obowiązek żołnierski, a kto się spóźnił — niech staje spiesznie i bez wahania do szeregu, z okrzykiem na ustach:

„Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!"

ŻOŁNIERSKA ODPOWIEDŹ

na list uczenic IV klasy gimnazjum S.S. Urszulanek w Kołomyi

DROGIE SERCU ŻOŁNIERSKIEMU UCZENNICE

Zaczynacie Wasz list przypuszczeniem, że się zdziwimy. Wyście nas jednak wprost zaskoczyły miłą i nie byle jaką niespodzianką.

Wszak to pierwsze zbiorowe podziękowanie pod naszym adresem, naskroś szczere.

Słowa Wasze przypominają nam też, że myśmy wobec naszych rodziców i prarodziców nie złożyli dotychczas takiego zbiorowego podziękowania, im należnego, boć gdyby nie oni — nie bylibyśmy może dokonali wielkiego czynu, dzięki któremu mamy dziś wolną Polskę. Pojedyńczo miało to oczywiście juz miejsce, a najgodniej uczynił to Wielki Budowniczy (wszak wiecie, jak), ale zbiorowego podziękowania za wpajanie w nas miłości dla Polski nie było. Stanie się to może, miejmy nadzieję, dzięki Wam.

Tyle w Waszych słowach, drogie uczennice słusznego sądu i tyle zrozumienia, jaką była dola i jakie marzenia tych, co uwolnienie Polski z kajdan ukochali więcej, niż wszystko tuziemskie.

Za Wasz szczery list dzięki Wam. Dzięki Wam zaś też dla tego, że przy jego czytaniu nie jednemu żołnierzowi przypomniały się miłe (a jeśli smutne, to drogie) przeżycia z onych lat walk o wolność Polski.

Cóżby Wam, drogie uczennice, a przez Was i pozostałej młodzieży polskiej prócz podziękowania jeszcze powiedzieć. Za szczerość Waszą przyjmijcie szczerość żołnierską.

Przyznajemy się, że nie spełniliśmy naszego zadania w stu procentach, boć Polska nie jest jeszcze tak zcementowana, by młode pokolenia mogły spokojnie myśleć tylko o powiększaniu naszych zdobyczy kulturalnych, nie troszcząc się zupełnie o obronę Polski na zewnątrz i wewnątrz i o to, że czekają je jeszcze bardzo wielkie trudy, by to, czegośmy nie dokończyli — mimo że między nami był WÓDZ, jakich historia nie wielu może naliczyć, — było spełnione w zupełności.

Nie bierzcie nam tedy za złe, że o-bok tego, co za nas spełnia i spełni kiedyś nasze dzielne młode wojsko, także na Wasze barki spadnie obowiązek wykończenia reszty naszego zadania, by Polska mogła swoje zbiorowe posłannictwo spełniać bez przeszkód, przynajmniej ze strony własnych dzieci.

Do Waszych zatem obowiązków przygotujcie się należycie, uczcie się wykorzystywać czas, a my — bez wahania w razie potrzeby staniemy przy naszym dzielnym wojsku, gdy nam tylko siły pozwolą — pomożemy Wam, póki między Wami będziemy.

Kochajcie i szanujcie nasze świętości. Wiarę ojców naszych wyznawajcie otwarcie, ale nie dla ludzi i nie obłudnie, lecz dla Pana Wszechstwórcy. Ojczyznę miłujcie, jak tylko dzieci umieją, bez zastrzeżeń, jak Wam Wasze serduszka dziecięce nakazują, bądźcie też gotowe bez lęku dla Niej i za Nią oddać życie ,jak je złożyły w ofierze ongiś dzieci — żołnierze.

Co nasze, tego bez potrzeby nie gańcie, a co obce — nie znając — nie chwalcie. Nie sądźcie, że obce nam hasła co tylko zgniliznę moralną i inne zło dotychczas wytworzyły, mogą się przydać na cośkolwiek Polsce.

Dobra to lektura, któraście sobie obrały, czytajcie w ogóle — zamiast deprawujących i ostatecznie poza nic nie znaczącymi ciekawostkami tylko niesmak wywołujących książek — wiele takich, które opisują, ile to szlachetnych ofiar złożono, by Polska wolną była od kajdan.

Może Was te liczne ofiary przygnębią, może nawet przelękną, ale nauczycie się przez poznanie ich szanować nasze świętości, a Polskę pokochacie tak, że Wam tej miłości dla Niej — jak nam żołnierzom — nie wyrwie z serc Waszych żadna moc, żadna klęska i żadne cudze podłe obiecanki.

A wtedy, kiedy społeczeństwo nasze przez młodzież pozna nasze ofiary, nie będziemy już świadkami takiego niskiego zewnętrznego czczenia naszych świętości, jak dziś niestety bardzo często widzimy, a co nas starych żołnierzy boli, bo boleć musi, boć żołnierskie serce, to serce gołębie, to serce dziecięce, choć krok nasz twardy i obejście proste.

Kończąc tę odpowiedź, zawierającą, sądzę, żołnierskie zapatrywania, proszę Was w imieniu wszystkich kombatantów poznawajcie Polskę, szanujcie nasze wojsko polskie, naszych obrońców granic na stanicach wschodnich i naszą straż graniczną, co zachodnie i południowe strzeże granice, pokochajcie „piękno", a nauczycie się chodzić z śmiercią pod rękę, jak myśmy to czynić umieli...

Szczęść Wam, Boże!

Pozostańcie jak najdłużej dziećmi.

(—) Ptasiński Władysław
ppor. rez.

Piotrowice Śląskie, 24. IV. 1937 r.

DLA ZWIĄZKOWCÓW WYJĄTKOWE CENY W UZDROWISKACH

Kwestia dobrego spędzenia urlopu w kraju specjalnie ważna dla ludzi pracy, została rozwiązana nader korzystnie przez Polskie Biuro Podróży Orbis, a to na zasadzie ryczałtowo obliczanych pobytów wypoczynkowych i kuracyjnych w uzdrowiskach i letniskach polskich. W pierwszym sezonie wiosennym ceny ryczałtowe są wyjątkowo niskie.

Pobyty kuracyjne w Inowrocławiu, Morszynie, Muszynie, Niemirowie i Zegiestowie są 3—4 tygodniowe, a cena ich dla jednej osoby waha się od 138 do 200 zł za mieszkanie wraz z utrzymaniem w dobrych pensjonatach, taksę kuracyjną, opiekę lekarską.

Inną możliwością jest zgłoszenie całej grupy uczestników przez jedno z zrzeszeń zawodowych i społecznych. Dla tych grup organizuje Orbis już obecnie pobyty wypoczynkowe, których cena zaczyna się od zł 2.50, a dochodzi do zł 4.10 za dzień i osobę. Grupy od 10 do 100 osób mogą korzystać za to z mieszkania i utrzymania w dobrych pensjonatach, najpiękniejszych uzdrowiskach letnich, jak Augustów, Cisna koło Leska, Druskieniki, Jastarnia, Zakopane, Zaleszczyki.

Doniosłe uchwały Federacji Krakowskiej

Na ratuszu krakowskim odbyło się dnia 15 kwietnia b. r. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., w którym wziął udział także szef sztabu DOK V i kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW.

Na posiedzeniu tym po trzech referatach zapadł cały szereg uchwał, które ze względu na ich wielką wagę podajemy poniżej w całej rozciągłości. Uchwalono mianowicie:

1) Wezwać wszystkie Oddziały Kombatanckie Związków do gorliwego popierania przez najczynniejszy udział i do inicjowania Lokalnych Komitetów Koordynacyjnych, mających na celu moralne i materialne popieranie wszelkiego rodzaju masowych organizacyj o charakterze przysposobienia wojskowego, przygotowującego szerokie masy społeczeństwa do obrony państwa. W tym celu Okręgowe Zarządy Związków Kombatanckich oraz wszystkie ich Oddziały uchwalą w terminie do dnia 3 maja br. i bezzwłocznie wprowadzą w czyn szczegółowe postulaty Dowódcy OK V, przyjęte przez Komitet Koordynacyjny przy DOK V. i przez Zarząd Wojewódzkiej Federacji, a które brzmią:

a) W uznaniu konieczności z punktu widzenia potrzeb obrony narodowej poparcia moralnego i materialnego organizacyj rezerw o charakterze masowym na terenie woj. krakowskiego, t. j. przede wszystkim Związku Rezerwistów, ustalamy jako obowiązek organizacyjny dla członków naszej organizacji ich równoczesną przynależność do Związku Rezerwistów. W myśl powyższego uchwalamy przystąpienie wszystkich członków naszej organizacji do miejscowego oddziału Związku Rezerwistów z tym, że składki członkowskie w wysokości 10 gr. od członka będziemy opłacać dla uniknięcia dodatkowych obciążeń z funduszów Koła (Oddziału).

b) W uznaniu konieczności z punktu widzenia potrzeb obrony narodowej poparcia moralnego i materialnego jedynej na terenie woj. Krakowskiego organizacji przysposobienia wojskowego młodzieży o charakterze masowym, t. j. Związku Strzeleckiego uchwalamy jako obowiązek organizacyjny dla członków naszej organizacji równoczesną ich przynależność do miejscowego Koła Przyjaciół Strzelca z tym, że składki członkowskie w wysokości 10 gr. od członka będziemy opłacać dla uniknięcia dodatkowych obciążeń z funduszu Koła wzgl. Oddziału.

c) W uznaniu konieczności zaopatrzenia Organizacyj P. W. i rezerw w odpowiednie siedziby, dające możność realizowania w pełni ich życia organizacyjnego i ich zadań uchwalamy wytężyć wszystkie siły do ich powstawania oraz postanawiamy zwrócić się do władz państwowych o zapewnienie im takich siedzib, dążąc równocześnie do wykorzystania, choćby w drodze dzierżawy już istniejących budynków o tym charakterze np. sokolnie.

d) W uznaniu konieczności wysunięcia na plan pierwszy masowości i jednolitości organizacyj społecznych o charakterze P. W. i rezerw uchwalamy oprzeć wystąpienie zewnętrzne naszego związku na takich zasadach, aby niwelowały się różnice społeczne i materialne członków i aby uzewnętrzniał się przy wystąpieniach naturalny podział na jednostki taktyczne poszczególnych organizacyj według płci i wieku w ramach jednolitego bloku obrońców Ojczyzny.

2) Wezwać wszystkie oddziały sfederowanych związków do gorliwego popierania przez najczynniejszy współudział i ewen. do inicjowania lokalnych Komitetów Koordynacyjnych do walki z komunizmem w terminie do dnia 15 maja br. Zasady, na których należy się opierać w tej działalności, podajemy osobno.

3) Wezwać wszystkich b. obrońców Ojczyzny, aby zaznaczali przywiązanie do swoich haseł ideowych nie tylko przez należenie do jednej z organizacyj kombatanckich, mających najczęściej na celu dość powierzchownego przechowywania szczytnych tradycyj tylko realizowanie swoich potrzeb życiowych, społecznych i politycznych, ale także niech dadzą dowód swej ideowej wartości przez przekazywanie i szerzenie ideałów wielkiego obozu Obrońców Ojczyzny wśród własnych dzieci przede wszystkim a dalej wśród najszerszych mas społeczeństwa.

W tym celu każdy sfederowany obrońca Ojczyzny zobowiązany jest przede wszystkim dzieci swoje skłonić do czynnego udziału w organizacjach przysposobienia wojskowego, co należy uznawać za kardynalny i nie dający się wyminąć obowiązek organizacyjny każdego ideowego kombatanta. Ponadto każdy oddział kombatancki lub sfederowane związki łącznie w miarę lokalnych możliwości powinny dla przykładu własnym staraniem i we własnych lokalach powoływać do życia oddziały przysposobienia wojskowego różnego typu, udzielając im materialnego i moralnego poparcia oraz gorliwego fachowego kierownictwa w myśl szczytnych haseł wielkiego obozu Obrońców Ojczyzny.

Niech gwar ideowo wychowanych młodych pokoleń zastąpi po lokalach Związków Kombatanckich jałowe dyskusje polityczne i organizacyjne oraz narzekanie na swój byt materialny.

Zarząd Wojewódzki postanowił zwołać na dzień 6 czerwca b. r. zwyczajny walny zjazd delegatów Federacji Województwa Krakowskiego, przy czym prezes dr. Klimecki, który od 10 lat spełniał swoje funkcje, zapowiedział, że w myśl nowego statutu prezesem Wojewódzkiej Federacji musi być prezes innego Okręgu, jednego ze sfederowanych związków i dlatego zaproponował jako przyszłego kandydata wicemarszałka Senatu dr. Kwaśniewskiego, prezesa Okręgu Krakowskiego Związku Legionistów.

Fundacja dla inwalidów W. P.

We wrześniu 1920 r. Warszawa, pragnąc zadokumentować swą wdzięczność dla wszystkich, którzy nie szczędząc krwi własnej obronili stolicę przed najazdem bolszewików, postanowiła utworzyć fundusz wieczysty, którego odsetki w kwocie około 50.000 iść mają corocznie na pomoc dla inwalidów wojennych.

Fundusz ten nazwany został „Fundacją m. st. Warszawy Pomocy dla Inwalidów W. P.".

Zarząd Fundacji, w skład którego wchodzi 9 osób, wybieranych przez Radę Miejską, roztacza opiekę i pomaga wszystkim inwalidom wojennym zarówno zrzeszonym, jak i niezrzeszonym.

Pragnąc dowiedzieć się czegoś więcej o działalności Fundacji w ciągu ostatniego okresu sprawozdawczego, zwróciliśmy się z prośbą o informacje do prezesa Fundacji, posła Edwina Wagnera.

— Jeśli chodzi o rok ubiegły — oświadczył poseł Wagner, — to przede wszystkim wspomnieć należy o pomocy finansowej, udzielonej Komitetowi kolonii inwalidzkiej im. Marszałka Piłsudskiego w Gołotczyźnie. W ramach tej kolonii powstać ma szkoła dla dzieci inwalidów wojennych, obliczona na 200 miejsc, oraz wielki 50 hektarowy ogród.

Poza tym Fundacja przyczyniła się do pokrycia kosztów, związanych z budową Domu dla Ociemniałych Żołnierzy w Muszynie. Dom ten w dniu 8 maja r. b. oddany będzie do użytku ociemniałym żołnierzom.

Towarzystwo Przyjaciół Inwalidów otrzymało 3100 zł., z czego 2.400 na opiekę nad inwalidami i 750 na świetlicę. Związek Legionistów Polskich otrzymał na opiekę nad legionistami i inwalidami, zamieszkałymi w Warszawie, 1000 zł., zaś zarząd Stołeczny Związku Inwalidów Wojennych Wojennych R. P. na świetlicę — 500 zł.

Wreszcie Fundacja im. Ojca św. Piusa XI na zakład dla sierot po inwalidach wojennych w Chotomowie, otrzymała 750 zł.

Jeśli chodzi o akcję, którą nazwać by można bezpośrednią, to wspomnieć należy o podarkach gwiazdkowych, zakupionych na sumę 1000 zł. i rozdzielonych między związki inwalidzkie. Fundacja zakupiła także w Gospodzie Federacyjnej dla najbiedniejszych inwalidów obiady na sumę 4000 zł. Doraźnych zapomóg udzieliła Fundacja na sumę 6.875 zł. — zapomóg w naturze za pośrednictwem Tow. Przyjaciół Inwalidów na sumę 4.800 zł. Pożyczek w roku ub. wydano na sumę 4325 zł. Wreszcie wysłano 100 dzieci inwalidów na kolonie letnie, a na zakup książek i pomocy szkolnych dla dzieci wydano 1.138 zł.

Tak w zarysie wygląda działalność Fundacji w roku ub.

Jeśli chodzi o przyszłość, to na pierwszy plan wysuwa się sprawa budowy Domu Inwalidów w Warszawie. Sprawa ta w niedługim czasie powinna być załatwiona.

Rozmowa jest skończona. Gdy żegnamy posła Wagnera, na którego w sąsiednim pokoju czekają już interesanci, zastanawiamy nad tym, dlaczego z wielu pięknych wielkich miast polskich tylko jedna Warszawa poczuła się do obowiązku spłacenia długu żołnierzowi, który krwawił w jej obronie. (s)

Przed 16-tą rocznicą III Powstania Śląskiego

Dnia 2 maja wypada 16-ta rocznica III Powstania Śląskiego, która będzie uroczyście obchodzona w Warszawie i Łodzi przez Związek Powstańców Śląskich w Katowicach.

Program uroczystości katowickich jest następujący:

Godz. 10 — nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 19 — capstrzyk organizacyj.

Godz. 22 — zbiórka do biwaku powstańczego.

Godz. 22.30 — zapalenie ogniska na Rynku w Katowicach, odegranie Hymnu Państwowego, złożenie raportu.

Godz. 22.45 — odczytanie historycznego rozkazu.

Godz. 2.55 — przemówienie p. Wojewody Śląskiego, odegranie Hymnu Powstańców Śląskich.

Godz. 23.15 — złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca.

×

Zarząd Grupy Stołecznej Zw. Powstańców Śląskich wzywa wszystkich powstańców, zamieszkałych w Warszawie, do wzięcia udziału w uroczystości 16-ej Rocznicy III Powstania w dniu 2 maja b. m.

O godz. 11-ej odbędzie się nabożeństwo w kościele Garnizonowym, po którym nastąpi złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz złożenie hołdu pamięci Wielkiego Marszałka na dziedzińcu Belwederskim.

O godz. 22.30 transmisja radiowa uroczystości powstańczych z Katowic.

*

Zarząd Główny „Legionu Śląskiego" nadsyła nam następujący komunikat:

Zawiadamiamy powstańców śląskich — członków Stowarzyszenia Legion Śląski, że pod wysokim protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza odbędzie się w dn. 2 maja b. r. w Łodzi Walny Zjazd Delegatów, połączony z masowymi uroczystościami w związku z obchodem XV Rocznicy objęcia Śląska przez władze polskie oraz w dn. 3 maja r. b. w Tomaszowie Mazowieckim poświęcenie sztandaru miejscowej Grupy, w połączeniu z przemianowaniem jednej z ulic miasta na ulicę „Powstańców Śląskich".

Ze względu na specjalny charakter uroczystości, podniesiony wysokim protektoratem, konieczny jest najliczniejszy udział powstańców śląskich tak stowarzyszonych, jak i będących poza organizacją.

Program uroczystości następujący:

Dnia 2 maja godz. 9 rano w Łodzi: 1) Nabożeństwo, 2) Defilada powstańców i organizacji b. wojskowych, 3) Akademia, 4) Obiad uczestników Zjazdu, 5) Przedstawienie galowe.

Dnia 3 maja godz. 9 rano w Tomaszowie Mazowieckim: 1) Nabożeństwo, 2) Poświęcenie Sztandaru, 3) Defilada, 4) Przemianowanie ulicy na ulicę „Powstańców", 5) Obiad żołnierski.

Krzyż Niepodległości

Na podstawie art. 2 ustawy z dn. 10. III. 1937 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 29. X. 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości komitet Krzyża i Medalu Niepodległości powołał sąd honorowy odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości w następującym składzie: Barthel de Weydenthal Jadwiga, Borkiewicz Adam ppłk., Chuchla Wojciech dr., Dąbkowski Mieczysław gen., Dąbkowski Stefan płk. senator, Dragat Władysław płk., Duch Kazimierz dr. poseł, Glabisz Kazimierz płk., Głuchowski Janusz gen., Hubicki Stefan gen., Jaworowska Konstancja, Kaliciński Wiktor dr. mjr., Karaś Władysław kpt., Kierkowski Kazimierz mjr., Kołłątaj-Srzednicki Jan gen., Kornke Rudolf senator, Kowalczewski Bronisław mjr., Kruszewski Jan gen., Lechnicki Tadeusz ppłk., Malinowski Tadeusz gen., Maresch Teofil płk., Brzęk-Osiński Michał Tadeusz poseł, Podgurski Wincenty płk., Rożnowski Kazimierz poseł, Surzyński Leon dr. poseł, Swidziński Bolesław Jerzy płk. poseł, Winiarski Władysław ppłk., Zarzycki Ferdynand gen., Zbrowski Wacław ppłk., Zieleniewski Tadeusz płk.

W dn. 20 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie członków sądu, które zagaił płk. Sławek, jako przewodniczący komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, po czym przystąpiono do wyboru prezydium sądu honorowego, do którego wybrano przez aklamację: sen. gen. Zarzyckiego jako przewodniczącego sądu, gen. Kruszewskiego i płk. Markescha — jako zastępców, oraz mjr. dr. Kalicińskiego, mjr. Kierkowskiego, mjr. Kowalczewskiego, dr. Chuchlę i kpt. Karasia — jako sekretarzy sądu.

Gen. Zarzycki, objąwszy przewodnictwo, bezzwłocznie przystąpił do pracy. Podzielił członków sądu na komplety, którym wręczył już 21 spraw do rozpatrzenia i zawyrokowania czy zarzuty, postawione odznaczonym są słuszne i uzasadnione i czy nie należy im odznaczenia odebrać.

Kancelaria sądu honorowego odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości mieści się na razie przy komitecie Krzyża i Medalu Niepodległości, Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr. 1.

*

„Monitor Polski" Nr. 93 z dn. 23 kwietnia b. r. podaje nową listę odznaczonych Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem Niepodległości i Medalem Niepodległości.

Krzyż Niepodległości z mieczami otrzymało 42 osób.

Lista odznaczonych Krzyżem Niepodległości zawiera przeszło 1.000 nazwisk, a lista odznaczonych Medalem Niepodległości blisko 3.000 nazwisk.

Wśród Legionistów i Peowiaków

Komunikaty Komendy Naczelnej

ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY

W porozumieniu z Komitetem Głównym obchodu 3-go Maja i Zbiórki na Dar Narodowy, odbędzie się w całym kraju zbiórka na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. W Komitecie Głównym zbiórki wezmą udział przedstawiciele władz, wojska, szkolnictwa, i społeczeństwa.

Komenda Naczelna Związku Leg. Pol. wzywa wszystkie Zarządy Organizacyjne do współdziałania w pracy lokalnych Komitetów obchodu 3-go Maja i zbiórki na Dar Narodowy oraz poparcia jej przez złożenie osobistej ofiary.

DZIAŁ LEGIONOWY W MUZEUM WOJSKA

Dyrektor Muzeum Wojska zwrócił się do Komendy Naczelnej Zw. Legionistów Polskich z prośbą o współdziałanie w zbogaceniu działu Legionów Polskich w Muzeum Wojska. Komenda Naczelna apeluje do wszystkich legionistów, by dla zrealizowania tego celu nadsyłali do Muzeum Wojska wszelkie pamiątki w postaci mundurów, broni, obrazów, fotografii, odznak i t. p. z czasów walk legionowych. Adres Muzeum Wojska: Warszawa Al. 3-go Maja 13.

Prace kult.-ośw. Okręgu Warszawskiego

Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Zarządzie Okręgu Województwa Warszawskiego Zw. Leg. Polskich, może się poszczycić niebylejakim dorobkiem.

Na przestrzeni od 15 marca ub. roku do 15 marca r. b. komisja zorganizowała 144 odczyty, z czego 66 treści ogólnej i 48 z zakresu wojskowości. Frekwencja na odczytach wynosiła od 25 do 400 słuchaczy członków Związku, a ogólna liczba słuchaczy dochodzi do 25.000. Liczba odczytów byłaby niepomiernie większa, gdyby nie brak środków finansowych.

Poza akcją odczytową komisja opracowała projekt organizacji kursu instruktorów pracy społecznej, który uruchomiony zostanie natychmiast po uzyskaniu odpowiednich funduszów.

Celem rozszerzenia akcji kulturalno-oświatowej komisja zorganizowała wspólną konferencję, na której przedstawiciele Zw. P. O. W. i Zw. Rez. obiecali swoją współpracę.

Obecny skład Komisji Kulturalno-Oświatowej, zatwierdzony na walnym zjeździe delegatów Okręgu woj. warszawskiego w dn. 21. 3. 37., przedstawia się jak następuje: przewodniczący — ob. Zdzisław Sowiński, sekretarz — ob. kpt. J. T. Znamirowski, członkowie: ob. kpt. Stanisław Falkiewicz, ob. dr. Henryk Gnoiński, ob. Andrzej Sienkiewicz, ob. pos. Wojciech Sosiński, ob. dr. Wojtecki. Referenci Komisji: ref. ideowo-programowy — ob. Sienkiewicz; ref. świetlicowy — ob. Sosiński; ref. młodzieżowy — ob. dr. Gnoiński; ref. odczytów og. — ob. Falkiewicz; ref. odczytów wojsk. — ob. dr. Wojtecki; ref. kursów — ob. Sowiński; ref. obchodowo-widowiskowy — ob. Znamierowski.

Zjazdy Okręgowe

LUBLIN

W Lublinie odbył się 12 b. m. zjazd delegatów okręgu Zw. Legionistów, w którym wzięli udział przedstawiciele władz z woj. dr. Rożnieckim na czele.

Zjazdowi przewodniczył reprezentant Komendy Naczelnej Zw. Legionistów płk. Kominkowski. Na czele nowego zarządu stanął jako prezes p. Stanisław Namysłowski.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. zwracają się do władz Rzplitej z prośbą o dalszą akcję przeciw szkodliwej dla Polski działalności karteli. Następnie uznając konieczność pomnożenia samodzielnych warsztatów pracy witają z radością ożywienie reformy rolnej oraz uważają za niezbędne kontynuowanie dalszej pracy w kierunku podniesienia agrarnego i kulturalnego wsi polskiej.

Poza tym zebrani postanowili zwrócić się do władz państwowych z prośbą o równomierne traktowanie niepodległościowców z inwalidami wojennymi w sprawach, w których dotąd odnośne ustawy przyznawały pierwszeństwo tylko inwalidom wojennym.

RÓWNE

W Równem odbyło się zgromadzenie delegatów Wołyńskiego Okręgu Zw. Legionistów Polskich, przy udziale delegata Komendy Naczelnej pos. Wojnar-Byczyńskiego.

Sprawozdanie z rocznej pracy zarządu, złożył prezes płk. dypl. A. Myszkowski.

Po udzieleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi, wybrano na prezesa okręgu wołyńskiego ponownie płk. Myszkowskiego.

Na zakończenie zgromadzeni jednogłośnie postanowili wysłać depesze hołdownicze do: P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoja Składkowskiego, Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Komendanta Naczelnego Zw. Legionistów płk. A. Koca.

Zjazd legionistów z frontu włoskiego

i innych Polaków z b. armii austriackiej

Dn. 5 i 6 czerwca r. b. odbędzie się w Krakowie zjazd Polaków b. armii austriackiej, którzy należeli do POW. front włoski, do organizacji „Wolność" lub do innych tajnych organizacyj niepodległościowych, działających na terenie danego oddziału wojskowego.

Dla orientacji komitet podaje do wiadomości, że wymienione wyżej organizacje posiadały wielu członków pośród oficerów i żołnierzy b. pułków piechoty austriackiej: 13, 20, 30, 40, 56, 57, 90, 100, 101, 113 i 120 oraz pułków strzelców: 16, 17, 19, 31 i 32, nadto w formacjach artylerii, kawalerii, marynarki i in.

Komitet organizacyjny zjazdu wzywa również do wzięcia udziału w zjeździe tych wszystkich legionistów, którzy po kryzysie przysięgowym zostali wcieleni do szeregów b. armii austriackiej.

Kartę uczestnictwa na podstawie pisemnych zgłoszeń z podaniem szczegółów wydaje do dnia 15 maja 1937 r. za opłatą 2 zł. na koszta administracyjne zjazdu — sekretarz zjazdu ppłk. Stanisław Plappert (Kraków 1 — skrzynka pocztowa 519. Konto czekowe PKO Stanisław Plappert, Kraków, Nr. 415.729).

Bliższych informacyj można zasięgnąć u delegata na miasto stoł. Warszawę, p. R. Skowrońskiego przy ul. Tłomackie (róg Bielańskiej), — tel. 5-04-22 — w dnie powszednie od godz. 17—20.

Okręg warszawski POW

W dniach 10 i 11 ub. m. odbył się Gostyninie zjazd delegatów Związku Peowiaków Okręgu Warszawskiego. W skład Prezydium Zjazdu powołano: na przewodniczącego ob. Kazimierza Piórkowskiego Del. Zarz. Gł. Związ. Peowiaków, na asesorów ob. ob. Napieralską Wiktorię z Kutna, Dąbrowskiego Czesława z Ciechanowa i Ejdysa Jana z Pułtuska; na sekretarzy ob. ob. Jackowskiego Lucjana z Gąbina i Grzecznowskiego Tomasza z Modlina.

Na Zjeździe tym dokonano wyboru władz Związku w składzie następnym: na prezesa ob. posła Kazimierza Dublasiewicza, na członków ob. ob. dr. Czesława Jaworskiego, dyr. Hajkowskiego Franciszka, Malanowskiego Zygmunta, inż. Lisa Piotra, posła Sosińskiego Wojciecha, posła Chojnackiego Bronisława, Nodzykowskiego Józefa i Grzecznowskiego Tomasza, na zastępców ob. ob. Fornalską Martę, Brzoska Zygmunta, Broniszewskiego Stanisława i Wieczorka Henryka.

Do Komisji Rewizyjnej: ob. ob. Waśkowskiego Alfreda, Borkowskiego Stefana, Gierlickiego Ludwika i inż. Kaczyńskiego Wacława.

Do Sądu koleżeńskiego: ob. ob. Wiprzyckiego Kazimierza, ks. posła Downara Stefana, inż. Machnickiego Stanisława, Welina Kazimierza, komandora ppor. Gnieweckiego Antoniego, Sobocińskiego Jana i posła Olszewskiego Stefana.

Na Zjazd, po za delegatami Związku Peowiaków przybył także p. wojewoda warszawski dr. Nakoniecznikoff-Klukowski. Starostowie: Kossobudzki i Pełczyński, mecenas Radlicki Ignacy — prezes Okr. Warsz. Zw. Legionistów Polsk., wiceprezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków ob. inż. Pohoski Jan, wiceprezydent m. st. Warszawy i ob. poseł Jurkowski Eugeniusz.

Po przemówieniach powitalnych i wygłoszeniu referatu polityczno-gospodarczego przez p. mecenasa Miedzianowskiego Władysława, prezesa Okręgu Mazowieckiego Związku Rezerwistów, Zjazd przesłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej P., do P. Marszałka Śmigłego-Rydza, do p. premiera Sławoj-Składkowskiego, p. Marszałkowej Piłsudskiej, do p. Adama Koca i do prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków p. ministra Kościałkowskiego, oraz uchwalił następującą rezolucję:

„Zebrani na Zjeździe Delegatów Okręgu Warszawskiego Związku Peowiaków, uznając za rozkaz dla siebie i tych, których na Zjeździe reprezentują, zalecenie Marszałka Śmigłego-Rydza o „podciągnięciu Polski wzwyż", zgłaszają swą gotowość do zgodnego „chwycenia za łańcuch" obok tych, którzy szczerą intencją wiedzeni, swój wysiłek dla powyższego celu zadeklarują".

Po Zjeździe przy udziale przedstawicieli władz, urzędów organizacji społecznych oraz zaproszonych gości odbyło się wspólne „Jajko Wielkanocne".

Zjazd Okręgu Śląskiego

Po wyborach Kół Powiatowych Okręgu Śl. Związku Peowiaków, przeprowadzonych w ciągu stycznia br. odbył się w dniu 28 lutego br. w Katowicach II. Zwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego Związku Peowiaków przy udziale około 270 delegatów Kół Powiatowych tego Okręgu. Zjazd zagaił I. wiceprezes Zarządu Okręgu ob. dr Kocur Adam, przewodniczył Zjazdowi ob. Grzesik Karol, marszałek Sejmu Śląskiego, sekretarzował ob. Hutter Marian.

W imieniu p. wojewody śląskiego przemawiał wicewojewoda dr Saloni, w imieniu dowódcy dywizji śląskiej pułk. Powierza, w imieniu Zarządu Głównego Związku Peowiaków ob. Pohoski, wiceprezes tegoż Zarządu.

Obszerne sprawozdanie z prac Zarządu Okręgu wygłosił ob. dr Mazurkiewicz Franciszek, wiceprezes Zarządu.

Ze sprawozdania podkreślić należy dalsze usprawnienie prac Okręgu, weryfikację członków. Okręg liczy 8 Kół Powiatowych ze 159 placówkami i 6340 członków. Wiceprezes podniósł prace Zarządu nad zlikwidowaniem bezrobocia wśród członków. Następnie podkreślił znaczenie powstałej Sekcji P. O. G., prowadzącej akcję za niepodległością gospodarczą Państwa Polskiego. Akcja pomocy wdowom i sierotom po poległych i zmarłych peowiakach weszła również na realne tory przez uchwalenie regulaminu „Funduszu Zapomogowego" dla wdów i sierot i przez zbieranie na ten cel odpowiednich funduszów pośród samych członków.

W sprawozdaniu swym wyraził prezes szczególne uznanie najbardziej czynnym członkom ob. T. Małeckiemu, sekretarzowi Okręgu i ob. kpt. R. Kowalcowi, kierownikowi Sekcji P. O. O.

W dalszym ciągu składali sprawozdania ob. R. Donnoratag z Komisji Rewizyjnej, wnosząc o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, oraz ob. Insp. J. Żółtaszek z prac Sądu Koleżeńskiego.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos ob. inż. Zakrzewski z Katowic, ob. Knura z Łagiewnik, ob. insp. Klott członek Zarządu Głównego i i., poruszając przeważnie sprawę zatrudnienia członków i sierot po peowiakach.

Po przerwie, podczas której obradowały Komisje, nastąpiły wybory. Imieniem Komisji Matki zdał sprawozdanie ob. St. Karpiński.

Jednogłośnie przyjęto następujący skład nowego Zarządu Okręgu: ob. starosta Wyglenda Jan, prezes, — członkowie ob. ob.: J. Grzegorzek, dr. J. Fluczek, kpt. R. Kowalec, mjr. J. Ludyga-Laskowski, T. Małecki, dr. L. Obierek, J. Ponikowski i J. Przybyłek. Jako zastępcy członków weszli ob. ob.: W. Bobek, A. Gabor, dr. A. Kocur i inż. J. Zakrzewski.

Komisję Rewizyjną wybrano w następującym składzie ob. ob.: dr. J. Dymnicki, K. Gajdzik, L. Konieczny i N. Sobik.

Do Sądu Koleżeńskiego ob. ob.: St. Brodniewicz, dr. R. Gawłowski, W. Gowdzik, dr. A. Mackowski, P. Mierzwa, J. Sieroń i J. Żółtaszek.

Przedstawiony przez ob. dr. Mazurkiewicza imieniem Komisji Budżetowej budżet na rok 1937 uchwalono.

Imieniem Komisji wniosków ob. dr L. Obierek przedstawił zebranym szereg rezolucji i wniosków, które Zjazd przyjął jednomyślnie. Na tym wyczerpany został porządek obrad i przewodniczący hasłem „Cześć Ojczyźnie" zamknął Zjazd.

Z 16-tu uchwalonych rezolucji przytaczamy trzy pierwsze.

I. Zjazd Delegatów Okręgu uchwala treść depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków Ministra Zyndram-Kościałkowskiego z tym, że zamiast wysłania depesz uchwala przekazanie zł 100,— na F. O. N.

II. Rzucony przez Marszałka Śmigłego-Rydza i pułk. Adama Koca apel o konsolidacji narodu, podejmujemy my peowiacy tak, jak podjęliśmy zew o walkę o Niepodległość nie tylko słowem lecz i czynem.

Pułk. Adamowi Kocowi, towarzyszowi i organizatorowi prac peowiackich ślemy serdeczne koleżeńskie pozdrowienia i zapewnienie żywej współpracy. Niech we wspólnym wysiłku Narodu rośnie potęga Rzeczypospolitej, opierająca się o silną armię, o podciągnięcie kulturalne i gospodarcze szerokich mas ludu wiejskiego i robotniczego i o rozwijające się wpływy elementu polskiego we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

III. Walny Zjazd stwierdza, że nadszedł obecnie czas, w którym połączyć się winny wszystkie organizacje niepodległościowe, w celu skomulowania wysiłków w pracy nad wielkością Rzeczypospolitej w oparciu o najszersze warstwy świata pracy.

Konsolidacja powstańców wielkopolskich

Walny zjazd delegatów Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 — o którego najważniejszej uchwale konsolidacyjnej już donosiliśmy — zgromadził w dniach 17-go i 18-go kwietnia b. r. w Poznaniu ponad tysiąc delegatów z Pomorza, Śląska, Wielkopolski i dalszych 25 tys. członków związku.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, którego przewodniczącym został mjr. Zakrzewski ze Śląska, dokonano wyboru komisyj zjazdowych, które rozpoczęły obradować nad poszczególnymi zagadnieniami.

Najważniejszym problemem, któremu poświęcony był zjazd, była kwestia konsolidacji organizacyj powstańczych. W czasie obrad sobotnich zgłosiły swój akces do nowotworzącej się organizacji powszechnej: Tow. Powstańców Wielkopolskich ze Śląska, zrzeszające 600 członków w 6 kołach oraz Centr. Komitet Organizacyjny Dowódców b. Straży Ludowej i Rad Ludowych przez usta swego prezesa Trafankowskiego i wiceprezesa ks. proboszcza Tyszkowskiego. Nazwa nowej, skonsolidowanej organizacji brzmieć będzie: „Związek Powstańców Wielkopolskich".

O godz. 18-ej odbył się capstrzyk miejscowych kół weteranów z orkiestrami przed Pomnikiem Wdzięczności. Zarząd główny przyjął raport, po czym złożono u stóp pomnika olbrzymi wieniec. Capstrzyk zakończył się wspólnym odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę". Wieczorem odbyła się zabawa koleżeńska w Domu Rzemieślniczym.

W niedzielę 18-go ks. prałat Steinmetz odprawił na intencję zjazdu mszę św. w kolegiacie farnej. Po nabożeństwie odbył się przegląd oddziałów Związku na Placu Bernadyńskim. Przeglądu dokonali przedstawiciele władz wojskowych oraz zarządu głównego.

Następnie odbyła się pod pomnikiem Wdzięczności defilida, którą odbierali pp. wicewojewoda Walicki, gen. Wład i zarząd główny.

Po defiladzie rozpoczął się w auli uniwersyteckiej uroczysty poranek.

Zebranych przedstawicieli władz i delegatów powitał prezes Związku senator Zygmunt Głowacki, po czym życzenia składali Prymas Polski ks. Kardynał dr. Hlond, wojewoda poznański płk. Maruszewski, generał Wład w zastępstwie dowódcy O. K., wreszcie urzędujący wiceprezydent miasta Poznania in. Ruge.

Ostatni przemawiał poseł Kozubski w imieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wiceprezes Związku — historyk powstania wielkopolskiego dr. Włodzimierz Lewandowski wygłosił przemówienie programowe, w którym scharakteryzował ruch legionowy i ruch powstańczy Wielkopolski.

W dalszym ciągu programu artysta dramatyczny Płonka-Fischer wygłosił wiersz Romana Wilkanowicza pt. „Raport Powstańca".

Szereg mówców zakończył b. komisarz N. R. L. Adam Poszwiński.

W części muzycznej programu orkiestra wojskowa pod batutą kpt. Chmielewicza odegrała nowy utwór swego dyrygenta, w Poznaniu publicznie zdaje się dotąd nie grany pt. Marsz: „Marszałek Śmigły-Rydz".

Marsz ten jest nagrany na płytach Syrena-Rekord. Kpt. Chmielewicz skomponował poprzednio marsz „Józef Piłsudski". Oba marsze nagrane są na jednej płycie.

W części wokalnej popisywał się chór męski kolejowy „Moniuszko" pod batutą p. Dorożały.

Po południu nastąpił dalszy ciąg obrad. Uchwalono zmianę nazwy związku na „Związek Powstańców Wielkopolskich", oraz szereg zmian statutowych.

W czasie obrad zabrał głos przedstawiciel Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich ppłk. Artur Śliwiński, oświadczając, że nowy statut oraz nowa nazwa nie nasuwają obecnie już żadnych wątpliwości i że wobec tego nie widzi on żadnych przeszkód na drodze do połączenia Tow. Powstańców Wielkopolskich z obecnym Związkiem Powstańców Wielkopolskich.

Z kolei uchwalono zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyborów uzupełniających, które nie zmieniły w znaczniejszym stopniu dotychczasowego składu personalnego władz.

Na zakończenie zebrani już jako członkowie nowej organizacji zgłosili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Konsolidacja powstańców wielkopolskich ma znaczenie ogólnopolskie i przyczyni się w dużym stopniu do wzmocnienia Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie ziem zachodnich Polski.

Dzięki fuzji wszystkich organizacyj powstańczych Związek Powstańców Wielkopolskich z liczbą około 35-tysięcy członków stał się od razu jedną z najpotężniejszych organizacyj kombatanckich w Polsce.

Rada Główna Zw. Podoficerów Rez.

W dniu 18 kwietnia r. b. odbył się w Warszawie zjazd Rady Głównej Ogólnego Związku Podoficerów Rez., na który przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych oraz organizacyj pokrewnych.

Po zagajeniu przez prezesa Zarządu Głównego p. A. Jakubowskiego, zebrani wysłuchali sprawozdań Zarządu Głównego i sprawozdań z działalności poszczególnych Okręgów, po czym uchwalono szereg ważnych uchwał i rezolucyj, idących po linii obronności granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Postanowiono w dniu 8 i 9 maja zwołać zjazd prezesów wszystkich jednostek organizacyjnych do Katowic, gdzie równocześnie odbędzie się koncentracja wszystkich oddziałów, wchodzących w skład Okręgu Śląskiego.

Koncentracja ta będzie zarazem wielką manifestacją podoficera rezerwy w związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej.

Pod koniec obrad Rada Główna O. Z. P. R. w uznaniu zasług i dokonanych prac, wyraziła członkom Zarządu Głównego podziękowanie.

X

W dniu 20 kwietnia b. r. p. Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Zarządu Głównego O. Z. P. R. z prezesem Antonim Jakubowskim na czele.

Straż Obywatelska z r. 1915

Doroczne walne zebranie członków Związku b. członków Straży Obywatelskiej 1915 r. odbyło się przed kilkoma dniami pod przewodnictwem p. Jana Piszczatowskiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu referował sekretarz Związku p. Wacław Wyszomirski.

Sprawozdanie zatwierdzono, udzielając Zarządowi absolutorium wraz z podziękowaniem za gorliwą pracę.

Walne zgromadzenie uchwaliło wystąpienie do władz z wnioskiem o udzielenie zasłużonym członkom Związku odpowiednich odznaczeń.

W wyniku wyborów uzupełniających do Zarządu (wybór 6-ciu nowych członków) weszli pp.: Stanisław Bobiński, Stanisław Krzysztofowicz, Jan Martens, Emil Rauer, Aleksander Rejman i Julian Zamecznik, oraz, jako zastępcy pp.: Stefan Knauff, Jan Łukasik, Mieczysław Markowski, Stanisław Ogórkiewicz i Rajmund Szymborski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani są pp.: Julian Osiński, Stanisław Słowikowski i Julian Wizelholc, oraz, jako zastępcy pp.: Mieczysław Adamski i Ludwik Olszewski.

Do Komisji Dyscyplinarnej wybrani zostali pp.: Władysław Janowski, Bronisław Klamborowski i Józef Rozenfeld, oraz jako zastępcy pp.: Jan Biernacki i Wiktor Księżopolski.

Związek liczy 367 członków rzeczywistych.

Wśród Powstańców i Wojaków O. K. VIII

SĘPÓLNO

Dnia 21 marca b. r. odbył się w Sępólnie walny zjazd delegatów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII., na który przybyli delegaci prawie z wszystkich Placówek powiatu sępoleńskiego.

Obrady zagaił prezes pow. Retmański, który też przewodniczył Zjazdowi. Jako zast. starosty złożył Zjazdowi życzenia mgr. Tiałowski.

O aktualnych zagadnieniach organizacyjnych i ogólno-społecznych przemawiali delegaci Zarządu Głównego, prezes szambelan p. L. Prądzyński ze Skarpy i sekretarz generalny p. T. Ziółkowski z Torunia. Poza tym w treściwych słowach, wskazując na rolę jaka przypadła w udziale Związkowi Powstańców i Wojaków O. K. VIII. przemawiali prezes pow. Federacji P. Z. O. O. pp. notariusz Gracz, dr. Gondek i komendant pow. Federacji P. Z.O. O. por. rez. Grochowski.

Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu Powiatowego i prezesów Placówek oraz dokonaniu uzupełnienia składu osobowego Zarządu Powiatowego omawiano aktualne zagadnienia związkowe.

WYRZYSK

Również w dniu 21 marca b. r. odbył się walny zjazd delegatów Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. w Wyrzysku, z udziałem Placówek pow. wyrzyskiego.

Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa powiat. burm. Zenona Grochowskiego, marszałkiem Zjazdu wybrano delegata Zarządu Głównego p. wiceprezesa Tad. Sempińskiego z Torunia, który nawiązując do wspaniałej uroczystości wręczenia darów armii polskiej w obecności Naczelnego Wodza, podkreślił, że w akcji tej cząstkę zasług położyli Powstańcy i Wojacy.

W treściwych słowach przemawiali również kpt. Lück, komendant pow. P. W. oraz burmistrz miasta Wyrzyska .

Po sprawozdaniach Zarządu Powiatowego omawiano dalszy program pracy. Po uzupełnieniu składu osobowego Zarządu Powiatowego i rzeczowej dyskusji, zakończono kilkugodzinne obrady Zjazdu okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Rydza-Śmigłego.

KISZKÓW

W niedzielę, dnia 14 bm. odbyło się plenarne zebranie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Kiszkowie pow. Gniezno w lokalu druha J. Szkudlarka.

Zebranie zagaił druh prezes Cichorski, witając przybyłych ks. kapelana W. Pyszkowskiego z Dąbrówki Kośc., ks. prob. Cz. Balcerka, oraz członków w liczbie 80-ciu, po czym Cichorski zdał sprawozdanie z walnego zjazdu placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII Wągrowiec.

Na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza„ wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyje!"

Następnie omówiono jeszcze różne sprawy organizacyjne i wewnętrzne.

Staraniem zarządu placówki odbyło się święcenie potraw dla bezrobotnych członków w wielką sobotę o godz. 18-tej w nowej szkole, gdzie zostali bezrobotni członkowie obdarzeni święconym przez zarząd placówki z ks. kapelanem Pyszkowskim na czele.

Ks. kapelan W. Pyszkowski z Dąbrówki Kośc., solidaryzując się z zasadami i przedsięwzięciami Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII wezwał zebranych, by regularnie uczęszczali na zebranie.

Po wyczerpaniu porządku obrad i odśpiewaniu hymnu „Boże, coś Polskę", zamknął druh prezes Cichorski zebranie hasłem „Wolność!"

J. J.

Zebrania b. Ochotników

OZORKÓW

Związek b. Ochotników Armii polskiej oddział w Ozorkowie urządził 14 bm. uroczystą akademię w sali własnej, z okazji 17-ej rocznicy odzyskania dostępu Polski do morza.

Wobec licznie zgromadzonej publiczności nastąpiło otwarcie akademii przez odegranie hymnu narodowego. Uroczystość zagaił prezes kol. Jeziorny Władysław. Prelekcję o morzu Bałtyckim i jego znaczeniu dla Polski w dobie obecnej, wygłosił sekretarz kol. Wiśniewski Józef.

Po prelekcji orkiestra odegrała hymn morski i utwory muzyczne pod batutą kapelmistrza p. Dubowika. Następnie szereg deklamacji wygłosili członkowie i dzieci członków Związku. W końcu nowoutworzony zespół członków Związku odśpiewał „Pieśń marynarzy".

Zarząd Oddziału na czele z prezesem i komendantem Oddziału sędzią kol. Diehlem Bronisławem złożył podziękowanie kapelmistrzowi p. Dubowikowi, orkiestrze i II oddziałowi straży ogniowej fabryki Schlosserowskiej za bezinteresowne wzięcie udziału w tej akademii.

GRAJEWO

W Grajewie odbyło się tradycyjne „Święcone" dla członków Oddziału Zw. b. Ochotników WP. przy udziale p. starosty Świechowskiego i ks. dziekana Gawędzkiego.

Po powitalnym przemówieniu, wygłoszonym przez prezesa kol. Jankowskiego zabrał głos p. starosta Świecowski, po czym zebrani ochotnicy wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Z kolei zabrał głos ks. dziekan Gawędzki, który jako prezes miejscowego Stowarzyszenia Dowborczyków w serdecznych słowach życzył jak najlepszych wyników pracy dla dobra Ojczyzny.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano wspólnie „Wesoły nam dziś dzień nastał" i „Rotę".



Uczestnicy święconego w Grajewie

Oficerowie st. sp. w świetle nowej pragmatyki

W dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 128) oficerowie zawodowi w stanie spoczynku w podziale oficerów ze względu na stosunek do służby wojskowej zostali wydzieleni w odrębną grupę o nazwie „oficerowie stanu spoczynku."

Powodem tej zmiany była zmiana nazwy „oficer zawodowy" na „oficer służby stałej". Zmiana określenia oficerów, pełniących czynną służbę wojskową w konsekwencji pociągnęła za sobą również zmianę nazwy oficerów przeniesionych w stan spoczynku.

W myśl przepisu nowej pragmatyki oficerskiej minister spraw wojskowych może powoływać oficerów stanu spoczynku na ćwiczenia wojskowe. Możność ta jednak została ograniczona z jednej strony wiekiem oficerów, zaś z drugiej strony czasokresem trwania ćwiczeń.

Powołanie na ćwiczenia oficerów spoczynku może nastąpić do czasu osiągnięcia wieku:

a) przez oficerów młodszych i starszych — 50 lat,

b) przez oficerów sztabowych — 56 lat,

c) przez generałów (admirałów) — 62 lata.

Rodzaj i czas trwania tych ćwiczeń w myśl postanowień pragmatyki określi minister spraw wojskowych, jednak czas trwania ćwiczeń nie może przekraczać w ciągu 2 następujących po sobie lat 4 tygodni.

Powoływanie oficerów stanu spoczynku na ćwiczenia pozwoli na posiadanie wartościowej rezerwy oficerów przez doskonalenie ich w dowodzeniu i związe ich ściślej z wojskiem, do którego mogą być ponownie wcieleni w razie potrzeby.

Ponadto okoliczność ta ma wielkie znaczenie pod względem moralnym, gdyż będzie utrzymywać u tej grupy oficerów świadomość, iż są w dalszym ciągu potrzebni państwu.

Przewidując ćwiczenia dla oficerów stanu spoczynku, nowa pragmatyka głosi, że po odbyciu ćwiczeń oficerowie ci będą każdorazowo opiniowani oraz mogą być mianowani na wyższy stopień.

Z uwagi na to, że w wojsku stopień decyduje o stanowisku, mianowanie oficerów stanu spoczynku w czasie pozostawania w tym stanie, umożliwi wyznaczenie im właściwych stanowisk na wypadek wojny, w czasie której może być wykorzystane ich doświadczenie wojskowe.

Następnie nowa pragmatyka oficerska przewiduje powoływanie oficerów stanu spoczynku do służby czynnej, jako oficerów służby stałej, jak na prośbę, tak i z urzędu.

Powołanie z urzędu oficerów stanu spoczynku do służby czynnej może nastąpić:

a) w przypadku potrzeby zwiększenia stanów liczebnych w korpusach osobowych oficerów oraz

b) w razie zarządzenia mobilizacji.

Powołanie do służby czynnej na prośbę może mieć miejsce, jeżeli oficer nie przekroczył granicy wieku określonego dla danego stopnia, został uznany przez wojskowo-lekarską komisję rewizyjną za zdolnego do służby stałej oraz w miarę wolnych stanowisk.

Możność powoływania oficerów stanu spoczynku w razie potrzeby zwiększenia stanów liczebnych w korpusach osobowych oficerów ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż pozwoli ministrowi spraw wojskowych w przypadku konieczności nagłej rozbudowy sił zbrojnych na natychmiastowe uzupełnienie kadry oficerskiej do czasu wyprodukowania odpowiedniej ilości młodych oficerów, co z natury rzeczy musi trwać kilka lat.

W sprawie zaopatrzenia emerytalnego nowa pragmatyka oficerska, gwarantuje nabycie prawa do pełnego uposażenia emerytalnego po 30 latach służby zaliczalnej do wysługi emerytalnej, stanowi, iż warunki zaliczania czasu służby do wysługi emerytalnej, jak również inne przepisy, dotyczące zaopatrzeń emerytalnych oficerów służby stałej i ich rodzin, określi ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym wojska i marynarki wojennej.

Przepis ten wskazuje, że zostanie wydana odrębna ustawa emerytalna dla wojska i marynarki wojennej (wojsko zresztą zostało już wyodrębnione pod względem uposażenia i posiada odrębne przepisy uposażeniowe). Wyodrębnienie oficerów i podoficerów zawodowych ze wspólnej ustawy emerytalnej jest pożądane ze względu na warunki służby wojskowej oraz jej właściwości.

Odmienne warunki służby wojskowej i jej właściwości powodują, że w myśl obowiązujących przepisów oficerowie nie mogą zawierać związków małżeńskich w młodym wieku, gdyż udzielenie zezwolenia jest uzależnione od pewnej ilości lat służby oficerskiej. Ponadto udzielenie zezwolenia uzależnione jest również od zabezpieczenia materialnego. Prócz tego oficerowie, ze względu na wymagania służby wojskowej, w stosunkowo młodym wieku, szczególnie w korpusach osobowych broni, są przenoszeni w stan spoczynku. Wskutek tego przy przejściu w stan spoczynku oficerowie posiadają dzieci jeszcze w wieku szkolnym. Kształcenie dzieci wymaga zwiększenia wydatków, gdy tymczasem uposażenie oficerów ulega znacznemu zmniejszeniu, a biorąc pod uwagę utratę takich świadczeń, jak mieszkanie, prawo do usług ordynansa, bezpłatne leczenie rodzin, zmniejszenie ulg kolejowych — położenie materialne pogarsza się nieproporcjonalnie do potrzeb życiowych. Okoliczność ta zmusza oficerów stanu spoczynku do szukania innych źródeł dochodu (nieraz nieodpowiednich dla stanowisk, które poprzednio zajmowali), co jednak połączone jest z dużymi trudnościami ze względu na duże stosunkowo zużycie oficerów w czasie pozostawania w służbie czynnej, spowodowane ciężkimi warunkami służby wojskowej.

W razie wydania odrębnej ustawy emerytalnej dla wojska i marynarki wojennej, osiągnięte zostanie zupełne podporządkowanie emerytów wojskowych ministrowi spraw wojskowych i osiągnie się całkowite zespolenie emerytów wojskowych z żołnierzami służby czynnej.

Nowa pragmatyka, utrzymując prawo oficerów stanu spoczynku do pomocy lekarskiej, ponadto zapewnia im i ich rodzinom prawo do ulg przy przejazdach państwowymi lub zarządzanymi przez państwo środkami komunikacyjnymi w ramach określonych przez ministra komunikacji w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że przyznanie pomocy lekarskiej rodzinom oficerów stanu spoczynku znacznie ulżyłoby ich doli, lecz widocznie było to niemożliwe ze względów budżetowych.

Akcja w sprawie ustawy emerytalnej

Sprawa znowelizowania ustawy emerytalnej w duchu naprawienia krzywdy dekretu listopadowego zainteresowała żywo Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku, który podejmował wszelkie możliwe kroki, by w sprawie tej, co jeszcze się da uratować.

Do projektu noweli, referowanej przez posła Ostafina, a zdążającej do uchylenia dekretu z 22 listopada 1935 w zamian za nałożenie 5 proc. obciążenia na uposażenie emerytalne związek ustosunkował się krytycznie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Oddziału I Mazowieckiego Związku wypowiedziało się przeciw postanowieniom tego projektu co do a) pojedyńczego zaliczenia oficerom w st. sp. lat spędzonych na wojnie w państwach zaborczych, b) 5 proc. obciążenia uposażeń emeryt. oficerów, c) ograniczenia możności zarobkowania i zaapelowało do Zarządu Głównego o przeprowadzenie starań na terenie ciał ustawodawczych i Rządu, ażeby w projekcie tej ustawy poczyniono poprawki w celu usunięcia powyższych pokrzywdzeń.

Walne Zgromadzenie uchwaliło ponadto kilka wniosków dodatkowych a między innymi wniosek, ażeby wdowom i sierotom po oficerach W. P. w st. sp. przedwcześnie zwolnionych na podstawie Komisji superrewizyjnej zaopatrzenie ze Skarbu Państwa na równi z innymi, o ile dani oficerowie nie przekroczyli wieku prekluzywnego w chwili zwolnienia i o ile przeniesienie w st. sp. spowodowane było względami administracji personalnej.

Odbyty następnie zjazd prezesów Okręgów Związku postanowił zwrócić się do p. ministra spraw wojskowych i do senatorów z prośbą, ażeby Senat wprowadził poprawki do uchwalonej już przez Sejm noweli ustawy emerytalnej — uwzględniając postulaty powyższe.

Zarząd Główny Związku w myśl tych uchwał wręczył memoriał senatorom: płk. Dąbkowskiemu, pułk. Maleszewskiemu, płk. Petrażyckiemu i in. Płk. Jagrym-Maleszewski wystąpił na plenum Sejmu z żądaniem odesłania projektu ustawy posła Ostafina do komisji budżetowej, celem poczynienia poprawek, co też Senat uchwalił.

Sprawa cała ma wejść pod obrady nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Okręg Mazowiecki

Zarząd Okręgu I Mazowieckiego Związku Oficerów W. P. w st. sp. powołał do życia następujące Sekcje: 1) Sekcja Prawna, 2) Sekcja Lekarska, 3) Sekcja Towarzyska, 4) Sekcja Społeczna, 5) Sekcja Wyszkoleniowa, 6) Sekcja Pomocy Kredytowej czyli Kasa Wzajemnej Pomocy, 7) Sekcja Doraźnej Pomocy czyli Kasa zapomogowa, 8) Sekcja Biblioteczna — biblioteko. Nadto przy Okręgu powstało staraniem Zarządu „Koło Pań".

Zebranie organizacyjne Sekcji Społecznej wybrało na przewodniczącego Sekcji tymczasowo — ppłk. Sztobryna, na zastępcę — ppłk. Zagłobę-Zyglera, na sekretarza — kpt. Trzankowskiego. Sekcja powołała narazie do życia dwie podsekcje: Podsekcję Samoobrony — mającej za zadanie walkę z komunizmem

Podsekcja Samoobrony zamierza 15 maja uruchomić miesięczny kurs społeczno-polityczny dla członków. Podsekcja LOPPU przewiduje specjalny kurs instruktorów i kierowników, po ukończeniu którego będzie możliwość zatrudnienia poszczególnych członków za wynagrodzeniem.

W skład Zarządu Sekcji wyszkoleniowej weszli: przewodniczący tymczasowo płk. dypl. Rozwadowski, zastępca: ppłk. Dąbrowski, sekretarz: kpt. Trzankowski,

Zadaniem Sekcji jest zaznajomić kolegów z najnowszymi regulaminami i zdobyczami techniki wojskowej. Prace Sekcji polegać będą na organizowaniu odczytów, wykładów i pokazów.

Kasa Wzajemnej Pomocy działająca na podstawie zatwierdzonego regulaminu z własnym autonomicznym Zarządem, udziela członkom pożyczek. Każdy z członków Okręgu może korzystać z usług Kasy po wpisaniu się na jej członka. Informacji udziela Zarząd Kasy codziennie od godz. 10 — 15-ej.

Kasa Zapomogowa udziela pomocy rodzinie w wypadku śmierci członka lub jego żony. Należeć może do Kasy każdy członek Związku i jego żona. Warunki: 5 zł. wpis — opłata od wypadku śmierci uczestnika Kasy 5 z., opłata uczestnika Kasy poniżej lat 40, zł. 4.

Zorganizowane w dniu 18 lutego b. r. „Koło Pań" na tymczasowy Zarząd w składzie: przewodnicząca p. Morawska wd. po gen., zastępczyni p. Reułt wd. po płk., sekretarka p. Ziembińska żona płk., skarbniczka p. Kisielowa wd. po płk. „Koło Pań" stanowi autonomiczną jednostkę na terenie Okręgu pod opieką i kontrolą Zarządu Okręgu.

„Koło Pań" ma wdzięczne działanie: opieka nad potrzebującymi pomocy rodzinami członków, wdów i sierot po nich.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Doroczne Walne Zgromadzenie Okręgu I Związek Oficerów W. P. w st. sp. odbędzie się w dniu 7 maja b. r. (piątek) o godz. 16.30 w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 29) z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Wybór przewodniczącego. Odczytanie protokółów ostatnich walnych zgromadzeń. Sprawozdanie Zarządu. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Dyskusja i zatwierdzenie sprawozdań ad 4 i 5. Program prac Zarządu — zatwierdzenie. Preliminarz budżetowy na rok 1937 — zatwierdzenie. Wybory: Komisji Skrutacyjnej. Wybory uzupełniające do Zarządu. Wybory delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku. Wolne wnioski.

W razie braku quorum odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie o pół godziny później, t. j. o godz. 17-ej w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.



ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Zawody konne w Warszawie

W niedzielę 25 kwietnia rozegrane zostały w Warszawie IV doroczne zawody konne grupy kawaleryjskiej Zw. Oficerów Rezerwy.

Konkurs zamknięty dla ZOR. wygrał ppor. Osocki na „Cyruliku", zdobywając nagrodę marszałka Cara, 2) por. Kisieliński na „Misiu" — nagroda oficerów WSW., 3) pchor. Bieliński na „Palecie" — nagroda szefa dep. M. S. Wojsk.

Konkurs dla oficerów zawodowych wygrał ppor. Zieliński na „Zuchwałej", 2) 3) i 4) mejsce zajął rtm. Sokołowski na „Tropie", „Barce" i „Zbóju".

W konkursie o nagrodę przechodnią gen. Góreckiego 1) i 2) miejsce zajął rtm. Sokołowski na „Zatorze" i „Tropie". Konkurs podoficerów wygrał plut. Otto na „Okręcie".

Zjazd Okręgu Warszawskiego

Okręgowy Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego odbędzie się w niedzielę dnia 2 b. m. w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, Al. Szucha Nr. 28. Początek obrad w pierwszym terminie godz. 10-ta, w drugim o godz. 10.30.

Porządek dzienny Zjazdu jest następujący:

Godz. 9.00 Msza św. w kościele Zbawiciela.

Gdz. 9.30 Składanie wieńców przez delegacje Zjazdu.

Gdz. 10—11. Zagajenie Zjazdu, przemówienie przedstawicieli władz państwowych i bratnich organizacji.

Godz. 11—11.20. Wybór przewodniczącego, assesorów i sekretarzy, powołanie Komisji Mandatowej.

Godz. 11.20 — 12. Sprawozdanie Zarządu Okręgu: a) Komisji Wojskowej, b) Komisji Kół Prowincjonalnych, c) Komisji Prasowo-Propagandowej, d) Komisji Opieki Społecznej, e) Komisji Prawnej, f) Komisji Finansowo-Gospodarczej, g) Komisji Rewizyjnej.

Godz. 12 — 13.30. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium.

Godz. 13.30 — 15. Obiad, wspólna fotografia.

Godz. 15.30 — 16. Budżet Zarządu Okręgu na 1937/38 r. i jego zatwierdzenie.

Gdz. 16 —16.30 Wybory: Prezesa, 2 Wiceprezesów, Członków Zarządu i ich Zastępców, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, Delegatów na Walny Zjazd Delegatów.

Godz. 16.30 — 17. Rozpatrzenie i powzięcie uchwał nad zgłoszonymi wnioskami.

Godz. 17 — 17.30. Ogłoszenie wyników wyborów i zamknięciu obrad.

Koło Biała

Walne zebranie Koła Z. O. R. w Białej odbyło się w styczniu b. r. pod przewodnictwem kol. dr. Albertiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań rozwinęła się dyskusja, w której poruszano konieczność pogotowia oficerów rezerwy i obowiązkowość w ciągłym szkoleniu się pod względem wojskowym.

Wielu członków Koła brało żywy udział w działalności L. O. P. P., która niestety w ostatnich czasach została zacieśnioną do skromnych granic.

Zebrani wyrazili zaniepokojenie powyższym faktem, spodziewając się jednak, że tak doniosła sprawa jak obrona przeciwlotnicza państwa, potraktowana będzie z pełną celowością i poczuciem odpowiedzialności.

Po uchwalonym absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli koledzy: Kawiak jako prezes, Chrobak jako wiceprezes, Borowski, Cwiertniewski, Dzień, Doński J., inż. Halicki, Kleczka, Piekło, Szlachcic, Zajączek — jako członkowie.

W końcu uchwalili zebrani przekazać na F. O. N. kwotę 50 zł.

Zjazd Okręgu Wileńskiego

W dniu 25 kwietnia r. b. w Wilnie odbył się XII doroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego Z. O. R., połączony z tradycyjnym apelem.

Pochód, poprzedzony przez poczty sztandarowe sfederowanych organizacji i przez orkiestry wojskowe, przeszedł ulicami miasta do Ostrej Bramy, gdzie wysłuchano mszy św. i kazania. Następnie pochód defilował przed Mauzoleum Serca Marszałka na Rossie, gdzie złożono wieniec, po czym udał się przed Katedrę do grobu ś. p. biskupa Bandurskiego i tu również nastąpiło złożenie wieńca.

Imponujący rozmiarami pochód, w którym karnie maszerowało ponad 500 oficerów rezerwy, wywołał wśród publiczności potężne wrażenie, spotęgowane faktem, że w szeregach maszerowali ludzie znani w Wilnie i zajmujący nieraz wysokie stanowiska społeczne i służbowe.

O godz. 12 w sali Teatru Wielkiego nastąpiła uroczystość otwarcia „Apelu". Teatr był zapełniony oficerami rezerwy wraz z rodzinami oraz zaproszonymi gośćmi. W pierwszych rzędach zasiedli: wojewoda wileński płk. dypl. Bociański, gen. Skwarczyński, reprezentant Metropolity ks. mg. Mościcki, hacham karaimów, dyrektor kolei płk. Głazek i in.

Na scenie poczty sztandarowe, które brały udział w pochodzie. Za stołem prezydialnym zasiadło Prezydium Zarządu Okręgu z prezesem por. rez. Tyszkiewiczem na czele i reprezentant Zarządu Głównego kpt. dypl. rez. Dunin-Borkowski.

Po powitaniu gości prezes Tyszkiewicz wygłosił przemówienie o roli i zadaniach oficerów rezerwy, przytaczając słowa Marszałka Śmigłego-Rydza, które napisane zostało w 1926 roku dla Wileńskiego Okręgu Z. O. R., a które stanowi znakomicie ujęty całokształt naszych celów.

Zjazd powitali kolejno: wojewoda Bociański, gen. Skwarczyński, ks. Mościcki, płk. Światopełk-Mirski, w imieniu sfederowanych organizacji i kpt. Dunin-Borkowski, w imieniu Zarządu Głównego, nawołując do stosowania w pracach Związku zasady: „Mierz siły na zamiary".

Następnie mjr. rez. prof. U. S. B. Mienicki, wygłosił odczyt o hetmanie Karolu Chodkiewiczu.

Na zakończenie por. rez. Kondratowicz odczytał depesze hołdownicze: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, przyjęte okrzykami „Niech żyje!" i hymnem oraz do pp. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, Komendanta Głównego Zw. Legionistów płk. Adama Koca i prezesa Zarządu Głównego Z. O. R. gen. Góreckiego.

Na tym zakończyła się część oficjalna Zjazdu.

Po południu odbyły się obrady, na które przybył płk. dypl. Przyjałkowski, owacyjnie przyjęty przez zebranych zarówno z powodu jego osobistego stosunku do Związku, jak i w celu zamanifestowania współpracy z armią zawodową.

W wyniku obrad, uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorium, przyjęto program prac na rok przyszły i dokonano wyboru władz.

Na prezesa wybrano ponownie i przez aklamację prezesa por. rez. Jana Tyszkiewicza.

Na wiceprezesów, również przez aklamację wybrani zostali: kpt. dypl. rez. Piotr Dunin-Borkowski, ppłk. em. Witold Światopełk-Mirski, mjr. rez. Stefan Spaczyński, por. rez. mgr. Antoni Minkiewicz.

Trzecia radiowa próba sprawności
w rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka

Zarząd Główny ZOR. wydał następujący komunikat:

Dnia 12 maja b. r. wypada druga rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Oficerwie rezerwy z głębokim przejęciem i serdecznym wzruszeniem wspominają dostojną postać Wielkiego Marszałka, jako twórcy Polskiej Siły Zbrojnej i Odnowiciela Odrodzonego Państwa Polskiego.

Zachowując w głębokiej czci nigdy nie gasnącą pamięć o swoim Wielkim Wodzu, obchodzimy drugą rocznicę Jego śmierci w sposób jak najbardziej poważny i uroczysty, realizując swoją pracą, przez pamięć dla Jego ideałów społeczną siłę zbrojną.

Analogicznie zatem jak w poprzednim roku zbiorą się na terenie całej Rzeczypospolitej wszystkie Koła Związku o godz. 18 m. 45 wieczorem i to tak, ażeby już o godz. 19-ej mogło nastąpić bez przeszkód wysłuchanie audycji radiowej. Będzie to Libelta „O miłości Ojczyzny". wygłoszone przez p. Junoszę Stępowskiego.

O godz. 19 m. 20 Koła Z. O. R. Rz. P. w swoich lokalach odczytają i zawieszą tablicę, zawierającą przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszone do oficerów rezerwy na Zjeździe Związku w Krakowie w roku 1927.

Egzemplarze przemówienia otrzymają Koła oddzielnie.

Odczytanie nastąpi przez prezesów Kół, przy czym wszyscy członkowie wysłuchają wymienionego tekstu, stojąc w postawie na baczność.

O godz. 20-ej wysłuchają Koła audycji Polskiego Radia pod tytułem „Reportaż z życia Marszałka Piłsudskiego".

Na zebranie należy zaprosić najwyższych miejscowych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, przy czym całość zebrania pod każdym względem musi stać na odpowiednio wysokim poziomie, godnym powagi chwili oraz siły naszej Organizacji.

Zebrania te będą zatem równocześnie czwartą ogólną, a trzecią radiową próbą sprawności naszej Organizacji przez co oddamy właściwy hołd ideałom, którym służył przez całe Swoje życie Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Walne zebranie Koła Toruń

Dnia 22 lutego b. r. odbyło się w Domu Społecznym w Toruniu zwyczajne roczne zgromadzenie Koła Toruńskiego ZOR.

Zebranie zagaił prezes dr. Chrzanowski, witając sekretarza generalnego Z. O. R. por. rez. Bergera z Warszawy i prezesa Okręgu Pomorskiego Z. O. R. dr. Bogocza.

Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano przez aklamację por. rez. Zygmunta Otmianowskiego.

Sprawozdanie z rocznej działalności składali kolejno prezes Koła por. rez. dr. Chrzanowski, który zaznaczył, że Koło osiągnęło liczbę 206 członków.

Zarząd Koła zorganizował w miesiącach letnich, trzymiesięczny kurs wyszkoleniowy, którego Kierownikiem był p. płk. Nakoniecznikoff, a wykładowcami poza kierownikiem kursu, oficerowie zawodowi poszczególnych broni.

Następnie prezes nakreślił program pracy na rok następny w dziedzinie wyszkolenia i przygotowania wojskowego członków Koła, poruszył sprawę samopomocy oraz pomocy prawnej i lekarskiej.

Sprawozdanie kasowe składał kpt. rez. Milewski.

Protokół komisji rewizyjnej odczytał por. rez. Dr. Karakulski, na którego wniosek jednogłośnie uchwalono zarządowi absolutorium.

Komisja Matka zaproponowała wybrać na prezesa koła por. rez. Dr. Z. Chrzanowskiego, na I wiceprezesa por. rez. W. Mańkowskiego, na II wiceprezesa por. rez. Zajączkowskiego. Propozycję tę zebrani zatwierdzili przez aklamację.

(Dokończenie obok)

Na członków zarządu koła wybrano: kpt. rez. Zielińskiego, por. rez. Dwojaka, por. rez. Czachlę, por. rez. Mielcarka, por. rez. mgr. Wojnowskiego, podch. rez. Jelińskiego.

Na zastępców członków zarządu: ppor. rez. Kilichowskiego, podch. rez. Lewandowskiego i ppor. rez. Otwinowskiego.

Do Komisji rewizyjnej koła wybrano: kpt. rez. Milewskiego, kpt. rez. Dr. Różena i por. rez. Lewandowskiego.

Na zastępców: por. rez. Zydowicza i por. rez. Banasiewicza.

W dyskusji nad przyszłymi pracami członków Koła Z. O. R. Toruń, zabrał głos prezes Okręgu kpt. rez. dr Bogocz, podkreślając, że zadaniem oficerów rez. jest, aby w swych pracach gospodarczo-społecznych dotarli do najszerszych warstw społeczeństwa, do chłopa i robotnika polskiego.

Por. rez. Maksymilian Berger, sekretarz generalny Zarządu Głównego Z. O. R. zaznaczył, iż z przyjemnością stwierdził, że Koło Toruńskie Z. O. R. interesuje się całym szeregiem aktualnych zagadnień. Poruszył problem najważniejszy, t. j. prace wojskowe, przyjmowanie do Z. O. R. podchorążych rezerwy, tworzenia przy kołach Z. O. R. kas bezprocentowego kredytu oraz problem bezrobocia, który w przyszłości uda się prawdopodobnie rozwiązać.

Zebranie zamknął prezes por. rez. dr Chrzanowski, dziękując p. por. Bergerowi i p. kpt. dr Bogoczowi za uczestnictwo w zebraniu.



Uczestnicy walnego zebrania w Toruniu



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Czyny obywatelskie — „Drzewa — krzewy — wikliny"

W poprzednich numerach „Narodu i Wojska" podane były wykazy czynów obywatelskich z działu „Drzewka" oraz „Drogi i mosty — ogrodzenia". Obecnie należy się z kolegami rezerwistami podzielić wspomnieniami, w jaki sposób te prace wykonano.

Dla jaśniejszego uchwycenia przebiegu pracy przy sadzeniu drzew i krzewów, oraz co ważniejsze dla uniknięcia powtarzania się podajemy wskazówki w formie ogólnych wytycznych.

I. KTO MA ROBIĆ?

Mylnym jest pojęcie tych Kół Z. R. (R. R.), które koniecznie chcą budować większe rzeczy, niż robi to bogatszy od nich samorząd miejski lub wiejski.

Gdy gmina obsadza drzewami swoje drogi — Koło chce zbudować własną „Aleję Rezerwisty". A czy nie prościej dołączyć się do tej akcji, wziąć tłumny w niej udział i prosić o nazwanie odcinka drogi „Drogą Rezerwistów"?

Tylko więc tam, gdzie nie można się dołączyć do już wprowadzonej w życie akcji obsadzania — tylko tam, powtarzamy, Koło mogłoby to zrobić samodzielnie.

Zostaje przecież jeszcze trzecia droga — dać inicjatywę czynu obywatelskiego, opracować plan pracy, zgłosić gotowość wykonania w całości lub w odpowiednio poważnej części — to też w wypadku przeprowadzenie tego będzie czynem obywatelskim.

Przyjmijmy trudniejszy dla nas wypadek, gdzie i inicjatywa i plan pracy i gromadzenie środków materialnych, jak również i udział w pracy, należy tylko do naszego Koła Z. R. Oczywiście nawet w takim wypadku należy przyjmować zgłoszenia innych organizacyj, które chcą nas poprzeć.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. W Kołach wiejskich, gdzie członkowie chcą wykonywać czyn obywatelski, wymagający udziału koni, to mimo, iż konie należą nie do nich, lecz do ojców, nie zapraszają ich do współpracy, a w niektórych wypadkach zabierają konie do pracy niemal przemocą lub podstępem. Nie, koledzy-rezerwiści. Tak nie można robić. Zarząd Koła powinien iść do sołtysa, jeśli czyn obywatelski obejmuje zaspokojenie potrzeb gromadzkich, a do wójta, jeśli czyn obywatelski obejmuje teren gminy zbiorowej i zaprosić go na uroczystość czynu obywatelskiego oraz prosić go o udzielenie potrzebnej pomocy. Koledzy-referenci w. ob. pamiętajcie — prosić. Nie żądać. Tak samo nie wolno zapominać o gospodarzach Powiatu i Sejmiku, skoro czyn obywatelski ogarnia całą lub dużą część powiatu.

Posunięcie to nie obraża Was, a odwrotnie daje świadectwo karności i poczucia związku Z. R. ze społeczeństwem i jego władzami.

II. WYBÓR MIEJSCA

Gdzie sadzić drzewka? Przy szosie, na drogach gruntowych, obok szkoły, obsadzić granice łąki? A może założyć skwer, ogródek przy szkole, obsadzić plac? Czy wysadzić morwy na pustych nieużytkach? A może umocnić brzeg rzeki, stawu, czy jeziora, przez zasadzenie wikliny lub wierzby? A co powiecie o zalesieniu nieużytków lub zalesieniu wyrąbanej części lasu?

Koledzy-referenci w. ob. — czy nie zgodzilibyście się na następujące tezy?: a) sadzić drzewa lub krzewy tam, gdzie są potrzebne, a nie tam, gdzie będą się rzucały w oczy i wiatr będzie je chylił czołobitnie ku waszym stopom, b) że należy sadzić takie drzewa i krzewy, które są na danym odcinku pożyteczne, a nie wyłącznie ozdobne, c) że na koniec należy tak je sadzić, aby długo żyły, a nie zieleniły się tylko przez kilka dni.

Czyż będziecie sadzili jabłonie na sypkich brzegach jezior lub stawów? Czy nie posadzicie tam drzew nadających się do umocnień? Czy będziecie sadzić na szosach krzaki róż? Oczywiście, że nie. Wysadzenie drzewami dróg ma na celu między innymi: a) względy estetyki, aby drogą jechało się przyjemnie, aby drzewa dawały zapach w czasie kwitnienia i miód pszczołom, aby rzucały cień na podróżnych, b) względy użyteczności — aby umacniały korzeniami boki drogi i rowów, c) motywy bezpieczeństwa — w czasie zasp śnieżnych, zadymki, ulewy, ciemnej nocy, tylko wyraźne rzędy drzew wskażą podróżnym drogę, d) o wartościach wojskowych wysadzonej drogi odpowiednimi drzewami spytajcie się swego komendanta pw. i wf.

Widzimy więc, że sadzenie drzew może być albo zabawą, albo szkodliwą robotą i marnowaniem pieniędzy, sadzonek i sił, albo też będzie pożyteczną robotą i wówczas tylko jest ono czynem obywatelskim.

III. WYBÓR DRZEW I PLAN PRACY.

Sadzenie drzew jest łatwe, ale dla ogrodnika, nie dla nas. Nie wstydźcie się zaprosić do rady kogoś, kto to robi zawodowo i słuchajcie jego fachowych poleceń. Proście, aby Sejmik przysłał wam technika drogowego, inżyniera, czy profesora szkoły rolniczej. Nie marnujcie dobra wspólnego.

Polegajcie więc na słowie swego doradcy i niech on decyduje o rodzaju sadzonek, sposobie ich gruntowania i zabezpieczenia. Wy zaś dajcie pracę, dajcie pomoc w innej potrzebnej postaci i opiekujcie się stale tym, co waszym pomysłem i wysiłkiem powstało.

Przecież wszyscy rozumiemy, że charakter drzew musi być dostosowany do gleby, do klimatu, potrzeb lokalnych. Musi harmonizować z otoczeniem już istniejących drzew i krzewów, oraz budowli, jakie ewentualnie ma otaczać. Każdy z nas wie, że każdy gatunek drzew wymaga innego dołowania, innej pory sadzenia, innej metody nawożenia i podlewania. Inne drzewa oczywiście będą na drogach, inne na placach, inne w ogrodach.

Sadzenie np. morw może dać w przyszłości nawet poważny dochód. Z owoców robi się konfitury, liście służą na pokarm jedwabnikom, kwiaty chętnie odwiedzają pszczoły. Wskazówek, jak hodować i po co hodować morwy udziela bezpłatnie Stacja Doświadczalna Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą.

Hodowla wikliny obok ochrony brzegów wód lub zalesienia wydm piaskowych może dać możliwości koszykarskie, może kiedyś pozwolić na założenie szkoły koszykarskiej i spółdzielni meblowej. Wskazówek bezpłatnych oraz sadzonek dostosowanych do gleby udziela Państwowy Instytut w Puławach.

Czy to wszystkie wskazówki? Prawie. Zostaje jeszcze ostatni etap.

IV. WYKONANIE PLANU CZYNU OBYWATELSKIEGO.

Jeżeli referent wychowania obywatelskiego będzie się stosował do wskazówek wyżej podanych, to oczywiście robotę będzie miał bardzo ułatwioną. Zostałoby mu tylko samodzielne opracowanie samej uroczystości.

A więc Koła Z. R. i R. R. udają się marszem na miejsce zbiórki narzędzi, Jeśli inne organizacje biorą w tym udział, należy ich gościnnie traktować, a nie z lekceważeniem i kpiącym uśmieszkiem.

Po rozdaniu narzędzi należy wysłuchać wskazówek fachowca ogrodnika czy agronoma, i rozbić się na grupki. A więc najmłodsi pójdą do wytyczania palikami. Najsilniejsi i młodzi do kopania dołów i zasypywania ich. Kobiety i starsi, lub słabi do sadzenia drzew, obrączkowania słomą, nakładania napisów i t. d.

Jeśli jest to daleko, należy jechać umajonymi wozami ze śpiewem, z dźwiękiem instrumentów muzycznych. Przy uroczystości sadzenia, uprościć kapłana, by dokonał poświęcenia sadzonek.

Referent wychowania obywatelskiego zorganizować może wieczorem odczyt o bogactwie leśnym w Polsce, lub o gospodarce leśnej, czy korzyściach z lasu. Można tu wstawić popisy dzieci i występ chóru.

Tam, gdzie się da, urządzić święto sadzenia, święto lasu, czy święto drzew.

Opieka nad sadzonkami jest obowiązkiem Koła Z. R. (R. R.) i dalszym ciągiem czynu obywatelskiego.

Jak ma wyglądać owa opieka?

Opieka na terenach wiejskich, gdzie brak jest zupełnie stałych płatnych pracowników samorządowych (oprócz ochrony szos, gdzie są dróżnicy), może być objęta przez Koła Z. R. Każde Koło będzie miało odpowiednią ilość km. dróg do opieki. Odcinki swoje patrole rezerwistów-rowerzystów objeżdżać będą co 10 dni. Ze sobą będą mieli paliki, słomę, smołę do zalewania ran na drzewach. Ich też zadaniem będzie namawiać rolników, aby orali wzdłuż drogi, a nie wpoprzek, by uniknąć tratowania sadzonek. Oni to zwrócą się do swojej szkoły, aby nauczyciele uświadamiali dzieci z terenu, gdzie dokonano zniszczenia sadzonek, aby pomogli nam w ochronie, a nie niszczyli dobra narodowego.

W osadach większych opiekę nad skwerami obejmie R. R. (pielenie, podlewanie, ochrona), a nasze Koło Z. R. otrzyma opiekę nad ogrodzeniem skweru, nad ścieżkami, ławkami i t. p.

W miastach większych, gdzie jest stała służba ogrodnicza miejska, Z. R. może założyć jeden nowy skwer i w postaci ogródka dla dzieci opiekować się nim na stałe. Skwer ten może być ozdobiony kwiatami (nasze godło), może zawierać tablice ilustrujące nasze życie gospodarcze. Może mieć boisko do piłki siatkowej czy koszykówki, strzelnicę małokalibrową, dostępną dla wszystkich chętnych, Nie od rzeczy będzie postawienie tablicy z „Nowinami".

Czy to wszystkie pomysły? Czy nie ma innych możliwości?

Są. Jest ich tyle, ile chętnych do pomysłów referentów wychowania obywatelskiego. To, co powiedziano wyżej, jest tylko rzuceniem kilku myśli ku pamięci.

Reszta należy do Was, koledzy...

Bunt chochołowski

Bunt chochołowski, drobny napozór i ściśle lokalny wypadek historyczny, w istocie swojej ma duże znaczenie moralne, i należy mu się karta w dziejach walk o Niepodległość Polski.

Należy się, ale niestety, jak dotąd, nie ma jej. Uporczywie przemilczany przez podręczniki szkolne, szerokiemu ogółowi jest w ogóle nieznany.

Z tradycją ignorowania wypadków chochołowskich pierwsze zerwało Polskie Radio, nadając w roku bieżącym bardzo ciekawą i pouczającą audycję, poświęconą czynowi zbrojnemu górali naszych.

Wślad za Radiem poszła Rodzina Rezerwistów, organizując w sali teatru Ateneum w Warszawie widowisko historyczne pod tytułem „Bunt chochołowski", w wykonaniu autentycznych chochołowian, wnuków uczestników sławnego buntu, a członków tamtejszego Koła Z. R.

Widowisko to zasługuje ze wszech miar na uznanie. Nie było to przedstawienie zwykłe w wykonaniu, mniej lub więcej zdolnych aktorów, a kawałek życia przeniesiony na scenę. Barwne stroje góralskie, piękne tańce góralskie, rzewne melodie z podhala i gwara podhalańska, wszystko autentyczne w wykonaniu prawdziwych górali, z krwi i kości chochołowian, tworzyły razem wspaniałe, niezapomniane, obrazy.

Kto powiedział A, musi rzec i B. Piękne grupy regionalne, kaszubskie, kurpiowskie i inne, muszą kolejno zawitać do Warszawy, a zaś mazurzy podwarszawscy powinni udać się do Poznania, Lwowa i t. d.

Lud polski, z barwnymi strojami, pięknymi tańcami i śpiewami i z bogatym folklorem, stanowi obiekt nie mniej ciekawy niż czarodziejskie baśnie z Tysiąca i jednej nocy, ale niestety, po za nieliczną garstką etnografów, jest ogółowi nieznany wcale i literalnie musi być odkrywany. W tym rewelacyjnym, dla ogółu, a tak łatwym do zrobienia, odkryciu, olbrzymią pomocą są widowiska regionalne.

Na tym nie koniec. Podobna wymiana regionalna kryje w sobie wielkie wartości kulturalne. Antagonizmy dzielnicowe, tak ostre w pierwszych latach Niepodległości, osłabły już znacznie, ale jeszcze istnieją, wzajemne zaś poznanie i zrozumienie zniesie je do reszty.

Paniom z R. R. i placówce chochołowskiej, za zrobienie pierwszego, w tym kierunku, kroku, należy się gorące podziękowanie za już, wraz, z niemniej gorącą prośbą o jeszcze.

WIKTOR WISZNIEWSKI
Członek Koła Nr. I Z. R w Warszawie

•

Jak wiadomo, przedstawienie „Powstania Chochowskiego" zorganizowała sekcja dochodów niestałych Rady Głównej R. R. z p. generałową Dąbkowską na czele. Sympatyczni goście z Chochołowa przybyli do Warszawy w piątek dn. 23. IV. i zamieszkali w Domu Żołnierza. W sobotę zwiedzali stolicę i odbyli próbę teatralną. W niedzielę dali dwa przedstawienia w Ateneum, które cieszyły się dużą frekwencją i dały sporo wrażeń artystycznych licznie przybyłej publiczności. Nasi koledzy, członkowie Koła Z. R. z Chochołowa, spisali się na scenie stołecznej doskonale. Po przedstawieniu odbyła się w Radzie Głównej herbatka dla chochołowian. Wśród śpiewów i muzyki a po tym ogólnych tańców w serdecznym i wesołym nastroju upłynął czas do odjazdu. Wrażenia z tej wizyty pozostały bardzo miłe zarówno dla dzielnych organizatorek jak i dla gości.



Goście z Chochołowa na herbatce w Radzie Głównej R. R.

Koło Nr. 29 „Powiśle-Czerniaków"

W połowie kwietnia Zarząd tego niedawno powstałego Koła zorganizował wspólnie z gimnazjum dyr. Kozickiego towarzyskie zebranie obywatelskie pod hasłem: „Frotem do Wisły". Przybyło na zebranie ponad 200 osób członków Z. R., sympatyków i zaproszonych gości. Władze Okręgu Stołecznego reprezentował wiceprezes dr. Moskwa. Przybyłych powitał dyr. Kozicki, podkreślając, iż celem zebrania jest zbliżenie ze sobą mieszkańców Powiśla na terenie szkoły i Z. R. Następnie dyr. Kozicki wygłosił interesujący referat p. t. „Łączność społeczeństwa ze szkołą". Na temat konieczności zjednoczenia narodowego przemawiał red. Czyżowski. Zebrani uchwalili jednogłośnei akces do O. Z. N.

Część koncertową wypełniły produkcje wokalno-muzyczne. Brali w nich udział: znana śpiewaczka p. Iza Rola, prof. Elertowicz, bas Igor Mikulin oraz uczeń kl. II Jurek Myszkowski (skrzypce).

Całość wieczoru wypadła bardzo dobrze i miło.

W dniu 18 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów przy tut. Kole. Przybyło ok. 30 pań. Po referacie prezesa Koła kol. Dimla i dyskusji uczestniczki zebrania przystąpiły do R. R. i wybrały Radę Koła w składzie następującym: Moskwina Ada jako przewodnicząca i pp. Zaleska Cecylia, Krauze Zofia, Mrozowska Nina, L. Gibkówna i Przedpelska.

Podniesienie bandery w klubie „Nurt"

W niedzielę dn. 25 b. m. na przystani klubu „Nurt" w Warszawie odbyła się uroczystość podniesienia bandery, na którą jako zaproszeni goście m. in. przybyli: prezes zarządu okr. stoł. Zw. Rezerwistów inż. A. S. Olszewski, wiceprezes dr. M. Moskwa i z-ca komendanta okręgu Z. R. kpt. Pruszyński oraz liczni delegaci Kół Zw. Rezerwistów z terenu stolicy.

Uroczystość zagaił prezes klubu dyr. A. Grudman w obecności wiceprezesa ppłk. Z. Krudowskiego oraz członków zarządu i licznie zgromadzonych gości. Po krótkim przemówieniu odbyła się wewnętrzna defilada 10 łodzi klubowych, po czym prezes klubu przyjął gości tradycyjną lampką wina.

Klub „Nurt" rekrutuje się przeważnie z b. wojskowych członków Zw. Rezerwistów i liczy obecnie ok. 300 członków. W ostatnim roku klub wzmógł znacznie swoją działalność i nadal stale się rozwija, zwiększając zarówno ilość członków, jak i tabor. Sezon tegoroczny zapowiada się bardzo dobrze.

Zjazd referenów wych. obyw. pow. warszawskiego

Dnia 18 kwietnia b. r. odbył się zjazd referentów wychowania obywatelskiego Kół Z. R. powiatu warszawskiego. Referenci złożyli szczegółowe sprawozdania z działalności w terenie. Sprawozdania potwierdziły, że praca na odcinku wychowania obywatelskiego prowadzona jest przez Koła Z. R. programowo i daje korzyści nie tylko członkom organizacji, ale i szerszemu ogółowi społeczeństwa. Niektóre Koła pracują wzorowo. Zawdzięczając bezinteresownej pracy członków Z. R. (sadzenie drzewek, budowa chodników, elektryfikacja, odczyty i t. p.) organizacja zyskuje sympatię społeczeństwa.

Po złożeniu sprawozdań przez referentów wychowania obywatelskiego delegat Okręgu Mazowieckiego Z. R. kol. Musiałkowski podał ogólne wytyczne pracy na odcinku wychowania obywatelskiego w okresie najbliższych miesięcy.

Odczyt o Rosji w Dęblinie

Redaktor Jan Otmar-Berson, były korespondent „Gazety Polskiej" i P. A. T. w Moskwie wygłosił w Dęblinie w sali kina „Lotnik" nadzwyczaj interesujący odczyt p. t. „Obecny stan rzeczy w Rosji sowieckiej". Odczyt ten został zorganizowany przez dębliński Związek Rezerwistów.

Na podstawie własnych obserwacyj prelegent przedstawił całokształt życia państwowego naszego wschodniego sąsiada, jego przeszłość, teraźniejszość i zamierzenia na przyszłość. Zwrócił również uwagę na wzmagającą się propagandę kominternu na zewnątrz.

Na odczyt przybyło ponad 1000 osób. Byli to przeważnie rezerwiści.

Wstęp na odczyt dla zorganizowanych rezerwistów bezpłatny, dla pozostałych płatny — 50 gr. od osoby. Dochód z odczytu rezerwiści przekazali na F. O. N.

Prace Z. R. w pow. kobryńskim

10-CIODNIOWY KURS

Ze względu na stwierdzony brak na terenie powiatu odpowiednio przygotowanych członków Kół do wykonywania poleceń władz związkowych i organizowania czynów obywatelskich, opartych o własną inicjatywę, a uzależnionych od lokalnych potrzeb — władze powiatowe Z. R., po przedyskutowaniu tego zagadnienia na odprawie powiatowej Prezesów i Komendantów Kół, zdecydowały zorganizować odpowiedni kurs. W rezultacie odbył się przy Zarządzie Powiatowym 10-ciodniowy kurs na który przybyło po dwu zgłoszonych kursistów z każdego Koła Gminnego i 4 z Koła miejskiego w Kobryniu. Program kursu opracowany został przez Zarząd Powiatowy, który również dokonał podziału materiałów wśród prelegentów. Wykładowcami byli: ref. wych. obyw. kol. inż. Zdziarski, komendant powiatu Z. R. kol. Brydak, wiceprezes zarządu pow. kol. Banasiński, ref. propag. pras. kol. Pankiewicz, członek zarządu pow. kol. Michałowski i inni.

Prezes zarządu powiatowego kol. St. Liszka osobiście czuwał, by poziom kursu był jak najwyższy, a czas należycie wykorzystany. Po 10-cio dniowym wysiłku zarządu powiatowego i wykładowców w teren wyruszyło szereg przygotowanych do pracy referentów z odbytego kursu, którzy w ogromnym stopniu ożywili działalność Kół. Po tym doświadczeniu zarząd powiatowy zamierza zorganizować jeszcze jeden podobny kurs w lecie roku bież., lecz już nie tak krótko trwający, lecz przynajmniej 3-ch tygodniowych.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW W AKCJI SPOŁECZNEJ

Z inicjatywy Zarządu Koła miejskiego Z. R. w Kobryniu odbyło się zebranie organizacyjne Związku Kupców Chrześcijan w Kobryniu.

Po dłuższej wyczerpującej dyskusji wszyscy zebrani zapisali się do nowej placówki i wybrali Zarząd z p. Łazarewiczem — właścicielem apteki jako prezesem na czele. Ponieważ Związek Rezerwistów Koło w Kobryniu posiada kiosk sprzedaży gazet i wyrobów tytoniowych, z ramienia Koła wszedł do Zarządu Związku prezes Koła kol. Dębski.

NAUCZANIE ANALFABETÓW

Staraniem Zarządu Koła Z. R. w Kobryniu zorganizowany został kurs dla członków Koła-analfabetów, lub mało piśmiennych. Wykłady odbywają się w godzinach wieczorowych dwa razy w tygodniu. Kierownikiem kursu jest referent wych. obyw. zarządu powiatowego kol. inż. Zdziarski, wykładowcami Komendant powiatu Z. R. i inni. Uczestnicy kursu nie znajdują słów wdzięczności za umożliwienie im zdobycia tego, czego nie zdobyli we właściwym czasie, t. j. oświaty. Charakterystycznym zjawiskiem jest stałe kupowanie gazet przez kursistów, którzy parę miesięcy temu oglądali niejednokrotnie czasopisma do „góry nogami".

OŻYWIENIE PRACY W KOLE Z. R. HORODEC

Od szeregu miesięcy zaobserwowano, że Koło Z. R. w Horodcu pow. kobryńskiego jakby zamierało. Żadne prace zarządzane przez Zarząd Powiatowy nie były wykonywane, a o własnej inicjatywie w ogóle nie było mowy. Na skutek powyższego na inspekcję Koła wyjechał prezes zarządu powiatowego kol. mjr. St. Liszka z członkami zarządu powiatowego, który powołał nowy Zarząd Koła z kol. Andronowskim na czele. Po tej reorganizacji personalnej Zarządu Koła praca ożywiła się ponownie. Normalnie odbywają się zbiórki ćwiczebne i wykłady, a w akcji społecznej Koło zaczyna wysuwać się naprzód przed wielu innymi organizacjami.

Nadmienić tu należy, że prezes Koła kol. Andronowski nie szczędzi trudów w pracy społecznej, i własnych funduszy w wypadkach gdy nie można znaleźć źródeł pokrycia pilnych i nieuniknionych wydatków. Dzięki dobremu doborowi członków zarządu praca w Horodcu rokuje nadzieje.

BIBLIOTEKA KOŁA W KOBRYNIU

Staraniem Zarządu Koła Z. R. w Kobryniu utworzona została przy świetlicy własna biblioteka, licząca obecnie 400 tomów różnych książek, zdobytych bądź to drogą ofiar członków Koła, bądź to nabytych z własnych funduszy. Z biblioteki korzysta przeszło 200 osób nie tylko członków Z. R., lecz i ich rodzin. Dla propagandy też czytelnictwa w wyjątkowych wypadkach dopuszcza się osoby niestowarzyszone i członków pokrewnych organizacyj. Akcja zwiększenia ilości książek prowadzona jest konsekwentnie i systematycznie. Zwiększa się również z dnia na dzień ilość czytelników. Nadmienić należy, że na terenie Kobrynia jest to obecnie najlepiej postawiona biblioteka dla szerokiego ogółu czytelników.

Z powiatu mołodeckiego

Rodzina Rezerwistów w Krasnem n.Uszą przejawia intesywną działalność organizacyjną. Z dobrowolnych składek i ofiar Koło dokarmia 25 biednych dzieci. Wydawane są również gorące strawy.

R. w powiecie mołodeckim ślubowanie organizacyjne, które przyjmą od członków przedstawiciele Zarządu Powiatowego Z. R. Na pamiątkę złożenia ślubowania dokonane zostanie wręczenie „Godła Państwowego" z



Obiad dla najbiedniejszych dzieci, urządzony staraniem R. R. w Gródku k/Mołodeczna

Dnia 11 kwietnia b. r. wręczone zostały 15 biednym dzieciom ubrania, zakupione przez Koło R. R. w Gródku k/Mołodeczna sumptem własnych środków oraz z dobrowolnych ofiar. Ubranka te przekazane zostały dzieciom w sposób uroczysty. Do zebranych wygłosiła przemówienie p. Łukaszewiczowa, podkreślając znaczenie wychowawcze oraz wyjaśniając, że R. R. w Gródku od dłuższego czasu systematycznie dożywia 24 dzieci i tym sposobem stara się ulżyć doli dzieci pozbawionych kawałka chleba i gorącej strawy. Podziękowania R. R. za opiekę nad dziećmi złożył kol. Ignatowicz, członek Zarządu miejscowego Koła Z. R.

Dnia 3-go maja b. r. przeprowadzone zostanie we wszystkich Kołach Z. z odpowiednim napisem oraz znaczków Związku Rezerwistów.

W dniu 12 maja b. r. wyruszy z Mołodeczna do Wilna pociąg popularny, zorganizowany przez Zarząd Powiatowy Z. R. pod hasłem: „Rezerwiści powiatu mołodeckiego z hołdem dla serca Marszałka Piłsudskiego". W uroczystości tej przyjmie udział około 1000 członków Z. R., R. R., ich rodzin i sympatyków, oraz poczt sztandarowy i 3 kompanie umundurowanych rezerwistów.

Zarząd Powiatowy Z. R. rozpoczął wśród członków Z. R. i R. R. w powiecie mołodeckim zbiórkę na zakup nowoczesnego ciężkiego karabinu maszynowego z kompletnym wyposażeniem, zaprzęgiem i koniem, których przekazanie na F. O. N.

Z Koła Nr. 1 w Krakowie

Staraniem Zarządu Grodzkiego Z. R. przy współpracy Zarządu Koła 1 odbyło się w dniu 10 kwietnia we własnej siedzibie przy ul. Garncarskiej 1 „Święcone" dla członków i ich rodzin.

Na uroczystość tę przybyli: kmdt. Okr. V. Z. R. mjr. s. s. Michno, poseł Pochmarski, dr. Orzelski, wicestar. pow. Sosenko i reprezentanci organizacyj.

Po przywitaniu zebranych przez prezesa Koła kol. Stróżyńskiego, nastąpiła ceremonia poświęcenia tradycyjnego „jajka" przez kapelana Okr. V. Z. R. ks. Kuznowicza, który w gorących słowach przemówił do obecnych, życząc organizacji pomyślnego rozwoju.

Podniosły nastrój udzielił się wszyskim. Sala świetlicy zalana jaskrawym światłem. Moc kwiatów i ludzi. Ciżba stołów, na których złożone były skromne „dary boże" w postaci ciał stałych i płynnych. Po oficjalnej części, nastąpiło spożywanie treści — dobytek na stołach zmniejszał się z chwili na chwilę. Czas upływał w bardzo miłej atmosferze. Gwar rósł, kipiał humor. Następnie odbyły się tańce. Orkiestra pod „batutą" odbiornika radiowego.

Na odbudowę Zułowa

W niedzielę dnia 18 b. m. odbyło się w świetlicy własnej Związku Rezerwistów Koła Dziedzice — Czechowice „Tradycyjne Święcone". Z pośród gości byli obecni delegaci Związku i Rodziny Rezerwistów Walcowni Metali, P. C. K. Koła miejscowego, oraz Związku Strzeleckiego Oddział Dziedzice — Czechowice, z którym to związkiem nawiązuje się coraz ściślejsza współpraca. Niezwykle miły nastrój był dowodem coraz większego zespolenia tutejszego Koła. Święcone zakończono tańcami przy dźwiękach muzyki kwartetu smyczkowego Z. R. Walcowni Metali.

Czysty zysk w kwocie zł. 65.23 przeznaczono na odbudowę Zułowa.

Zawody marszowe na Śląsku

O MISTRZOSTWO POWIATU KATOWICKIEGO

Komenda Powiatowa Związku Rezerwistów — Katowice urządziła II Zawody Marszowe o Mistrzostwo Powiatu Z. R. na trasie 20 klm. dnia 18 b. m. w których wzięło udział 5 najlepszych drużyn rezerwistów powiatu.

Marsz ten był eliminacją przed zawodami Okręgowymi Szlakiem Króla Jana III Sobieskiego. W zawodach powiatowych zajęły drużyny następujące miejsca:

I miejsce Koło Janów — punktów 107.

II miejsce Koło Michałowice.

III miejsce Koło Brzęczkowice — Zawody te odbyły się z inicjatywy Komendy Powiatowej i stwierdziły dobre przygotowanie marszowe i W. F.

Komisja Sędziowska w składzie: Komendant Pow. Por. rez. Podsadecki, Referent W. F. ppor. rez. Tkocz, ppor. rez. Stelmach, ppor. rez. Michałek, ppor. rez. Goschütz, podchor. rez. Besler i plut. rez. Matysik.

SZLAKIEM KRÓLA JANA III

W dniu 25. IV. r. b. odbyły się zawody marszowe Z. R. szlakiem Króla Jana III na trasie 25 km. Piekary Śl.! — Tarn. Góry — Piekary Śl. organizowane przez Komendę Okręgu.

Mimo silnego deszczu i zimna na starcie pod Kopcem Wyzwolenia w Piekarach stanęło 15 drużyn Z. R. różnych powiatów Śl. oraz 1 drużyna Zw. Powstańców Śl.

Po odebraniu raportu przez przedstawiciela Dcy 75 pp. mjr. Chodorowskiego, oraz krótkim przemówieniu tegoż jak również sekretarza Generalnego Zarządu Gł. Z. R. posła Walewskiego nastąpił start do Tarn. Gór. Na półmecie w Tarn. Górach witał drużyny Zarząd Pow. Z. R. oraz burmistrz Antes i kpt. Książek jako delegat D-cy 11 p. p. Po krótkiej przerwie i odpoczynku mimo towarzyszącego deszczu drużyny wystartowały do mety w Piekarach Śl. gdzie odbył się wspólny obiad, podczas którego Kmdt Okręgu kpt. Kilian podał wynik, oraz zostały wręczone nagrody przez mjr. Chodorowskiego, poczem poseł Walewski wygłosił dłuższe przemówienie, przyjęte kilkakrotnym. oklaskami. Na zakończenie orkiestra Z. R. Brzeziny Śl. odegrała Pierwszą Brygadę.

Mimo bardzo złych warunków atmosferycznych, ogólne wyniki były znacznie lepsze niż w latach ubiegłych i przedstawiają się następująco:

1. m. Z. R. Dziedzice-Czechowice (czas 2 godz. 16 mni. 50 sek.) — nagroda Wojewody dr. Grażyńskiego,

2. m. Z. R. Katowice — Dąb, nagroda Zarządu Głównego Z. R.,

3. m. Z. R. Bielsko I., nagroda dr. Fr. Mazurkiewicza, prezesa Okręgu,

4. m. Z. R. Janów, nagroda Starosty Szalińskiego,

5. m. Z. R. Sosnowiec — Dębowa Góra, nagroda Kmdta Okręgu kpt. Kiliana,

6. m. Z. R. Bielsko II, nagroda Rady Okręgowej R. R.,

Zjazd delegatów w Rybniku

W dniu 4 kwietnia odbył się Walny Zjazd delegatów Zw. Rez. powiatu rybnickiego. Zjazdowi przewodniczył delegat zarządu okręgowego inż. Szymański. Przemówienia powitalne wygłosili pp. kmdt. garnizonu mjr. dypl. Pawlik, p. kpt. Kwaśniewski, p. Dola i przedstawiciel Zw. Powstańców Śląskich okręgu raciborskiego. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył wiceprezes dyr. Zdąbłasz. W okresie sprawozdawczym zwiedzono wszystkie Koła, których w powiecie jest 28. Znaczną pomoc Związek otrzymał ze strony komendanta Garnizonu oraz Komendy Powiatowej P. W. Współpraca z innymi organizacjami stoi na odpowiednim poziomie. Należy podkreślić prace wyszkolenia w zakresie P. W., oraz w zakresie wychowania obywatelskiego. W zakończeniu dyr. Zdąbłasz wezwał członków Zw. Rez. do pracy wyszkoleniowej i wychowania obywatelskiego. Sekretarz kol. Mięsok przedstawił stan członków, których liczba wynosi 2.165. Zebrań Zarządu odbyło się 16, odpraw 4. Przeprowadzono 46 inspekcji Kół. Referent wychowania obywatelskiego prof. Koza zaznacza, że w powiecie istnieje 8 świetlic własnych, 11 wspólnych. Czyn obywatelski wyrażał się w postaci budowy boisk PW. i WF. Referent opieki społecznej kol. Szczeponek zaznaczył, że na 624 bezrobotnych otrzymało pracę 113 członków.

Komendant powiatowy ppor. Stocerz urządził 18 odpraw z komendantami Kół oraz dwie odprawy z powiatowymi komendantami związków sfederowanych. W ciągu dwóch lat było we wszystkich kołach 760 dni ćwiczeń, czyli 70 proc. według programu. Odbyły się 3 zawody, a nadto miesięczny kurs przodowników gier sportowych, który ukończyło 14 członków.

Po sprawozdaniu przewodniczącego kom. rewiz. nadkom. Skrzypka, i udzieleniu absolutorium, wybrano jednogłośnie Zarząd w następującym składzie: prezes dyr. inż. Szymański mjr. rez., I wiceprezesi: dyr. Zdąbłasz i inż. Bury, sekretarz prof. Kowalski, ref. wych. ob. prof. Koza, skarbnik kpt. Krzyszkowski, ref. op. społ. Szczeponek, ref. pras. Mięsok.

Zjazd powiatowy w Olkuszu

Odbył się w Olkuszu Powiatowy Zjazd Delegatów Zw. R. w którym wzięli udział delegaci wszystkich Kół, członkowie Zarządu Powiatowego, przedstawiciel Zarządu Okręgu Śląskiego, przedstawicielka R. R. i reprezentaci miejscowego społeczeństwa.

Obrady Zjazdu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym z udziałem 2-ch umundurowanych kompanii rezerwistów z orkiestrą na czele. Po nabożeństwie odbył się raport i defilada.

W wyniku obrad i szczegółowej dyskusji udzielono jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorium i przeprowadzono nowe wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli koledzy:

Prezes: Kotowicz Stanisław, wiceprezesi: Kowalski Kazimierz i Łoboda Stanisław, członkowie Hornowski, Włodzimierz, Głowacki Feliks, Potocki Józef, Richter Stanisław. Komisja Rewizyjna: Urasiński Józef, Guewa Władysław, Bonecki Wacław — na zastępców: Cader Antoni i Kubiczek Jan.



Uczestnicy Zjazdu Powiatowego Z. R. w Olkuszu z delegatem Okręgu Śląskiego prof. Filipowiczem po środku

Ożywiona działalność Okręgu Pomorskiego Z. R.

W związku z rozpoczęciem letniego okresu wyszkoleniowego Związek Rezerwistów Okręgu Pomorskiego wykazuje szczególnie ożywioną działalność.

REFERAT PRAS.-PROPAG.

Referat prasowy Okr. Zw. Rez. opracował słuchowisko radiowe p. t. „Rezerwiści powiatu chełmińskiego ćwiczą". Słuchowisko to było ilustrowane piosenkami żołnierskimi, dzięki bezinteresownemu udziałowi chóru. K. P. W. i zostało nadane w dniu 13 kwietnia o godz. 16-ej na fali Rozgłośni Pomorskiej.

Niezależnie od wygłoszonego przez referenta prasowego reportażu w dniu 13 b. m. Zarząd Okręgowy pertraktuje z Dyrekcją Rozgłośni Pomorskiej o nadanie w studio słuchowiska na temat wzorowej pracy świetlicowej wśród rezerwistów pomorskich. Koło Sampława w tym celu przygotowuje swój chór, orkiestrę, deklamacje i t. p.

W okresie sprawozdawczym referat prasowy wysłał 40 notatek i 2 większe artykuły do prasy pomorskiej, ponadto szereg komunikatów do Zarządu Głównego Z. R. dla zużytkowania w „Narodzie i Wojsku" oraz w „Polsce Zbrojnej".

*

Dla zorientowania się w osiągniętych wynikach wyszkoleniowych i organizacyjnych oraz dla wytyczenia planu pracy na najbliższą miesiące w poszczególnych powiatach zwoływane są Zjazdy Powiatowe Delegatów Z. R. z udziałem przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych i bratnich organizacji.

WEJHEROWO

Doroczne zebranie Koła Morskiego Z. R. przy udziale 94 członków zagaił prezes Koła Z. R. kol. Gołuchowski. „Hołd Wodzom Narodu" odczytał referent wychowania obywatelskiego kol. Kowalski Franciszek. Następnie przyjęto rezolucję w sprawie deklaracji ideowo-politycznej płk. Koca.

Koło Morskie liczy 120 członków w tym: 15 oficerów, 2 podchorążych, 30 podoficerów, i 73 st. strzelców i strzelców. W okresie sprawozdawczym odbyło się 11 zebrań miesięcznych a 12 posiedzeń zarządu. Z dziedziny wychowania obywatelskiego wygłoszono łącznie 9 referatów, a poza tym wygłoszone zostały referaty z dziedziny wojskowej.

Dalej Koło odbyło ćwiczenia wojskowe a między innymi ćwiczenia w terenie, brało udział w uroczystościach i imprezach.

Sprawozdania z kasowości zdał kol. skarbnik Laskowski Jan. Stan dochodów wynosił 915.85 zł. a rozchody 645.35 zł. Ogólna wartość inwentarza Koła Zw. Rez. przedstawia się w kwocie 503.54 zł. W imieniu Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie kol. Biliński Grzegorz.

KOŚCIERZYNA

Dnia 4 kwietnia b. r. odbył się zjazd Z. R. w Kościerzynie z udziałem władz. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano przez aklamację prezesa Zarządu Okręgu nacz. Grzankę. Po sprawozdaniach prezesa Zarządu Powiatowego posła Kamińskiego oraz poszczególnych członków — przemówienie wygłosił prezes Grzanka.

Po obradach komisyjnych nastąpiło zamknięcie Zjazdu przy czym należy podkreślić niezwykle rzeczowy i poważny przebieg Zjazdu tak pod względem wygłoszonych referatów jakk i dyskusji.

CHEŁMNO

Odbyło się w Chełmnie nadzwyczajne zebranie Koła Związku Rezerwistów, które zagaił prezes mjr. rez. Kucharski.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza Dondelskiego, przewodnictwo zebrania objął burmistrz Klein. Poza sprawami ściśle organizacyjnymi poruszono między innymi projekt urządzenia meczu bokserskiego.

PODGÓRZ

Pod przewodnictwem prezesa kol. L. Wierzchowskiego odbyło się miesięczne zebranie Z. R. przy bardzo licznym udziale członków.

Po krótkiej dyskusji z wielkim zapałem uchwalili wszyscy członkowie ubiegać się o POS i OS. Po odczytaniu okólnika Głównej Komendy oraz wyciągów rozporządzeń regulujących obowiązki członków do Koła i odwrotnie przyjęto do wiadomości.

Z kolei wybrano sekcję strzelecką. W Pomorskich Zawodach Sportowych w dniach 1 — 3 maja b. r. Koło rez. Podgórz bierze udział we wszystkich konkurencjach. W dniu 3 maja b. r. rezerwiści biorą udział w obchodzie święta narodowego oraz w tym dniu nastąpi uroczyste wręczenie wszystkim członkom legitymacji członkowskich i ślubowanie. Wieczorem zaś odbędzie się zabawa towarzyska, na którą zaprasza całe społeczeństwo m. Podgórza Koło Podgórz Związku Rezerwistów.

CZERSK

W Czersku odbyło się walne zebranie Koła Zw. Rez. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Związku, ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Na prezesa wybrano kol. Jana Mroczyńskiego, wiceprezesa kol. Gotwalda, sekretarzem kol. Golubskiego, skarbnikiem kol. Cichosza Leona, ref. wychowania obyw. kol. Janickiego, ref. oświatowym kol. Bizewskiego, kol. Odyję bez teki. Komendantem Koła nadal pozostaje kol. L. Draspa. Uchwalono poza tym zamianować dotychczasowego prezesa kol. sędziego Wolskiego prezesem honorowym Koła za gorliwą działalność w Związku.

WĄGROWIEC

W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zebranie Zw. Rezerw. Prezydium walnego zebrania tworzyli: kol. kol. Dobkiewicz, Matryński, Wrombel, Królak.

Po sprawozdaniach zarządu, nastąpił przez tajne głosowanie wybór nowych władz, w składzie: kol. kol. Rutkowski, Wrombel, Szulc, Jezierski, Dankowski, Garczyński i Napiecek. W skład komisji rewizyjnej weszli kol. kol.: Czerwiński, Szalaty, Hyłka, Tobolski i Potyrała.

BYDGOSZCZ

Dnia 11 kwietnia b. r. w sali Resursy obywatelskiej w Bydgoszczy odbył się Zjazd Grodzki Z. R. przy udziale około 100 delegatów i członków Z. R. oraz delegatów pokrewnych organizacji jak: Z. O. R., Og. Zw. Podoficerów Rezerwy, Powstańców i Wojaków. Zjazdowi przewodniczył wiceprezes Federacji P. Z. O. Z. O. O. i Z. R. dyr. Tombiński Mieczysław. Zarząd Okręgowy Z. R. reprezentował sekretarz kol. Wizimirski. Po złożeniu życzeń przez delegatów i przemówieniu Prezesa Powiatowej Federacji P. Z. O. O. posła Siody, oraz sekretarza Okręgu nastąpiły wyczerpujące sprawozdania prezesa Zarządu Grodzkiego mec. Szlenka, komendanta Grodzkiego i członków Zarządu. Ze sprawozdań widać było niezwykłą aktywność pracy na wszystkich odcinkach oraz głębokie i szczere zaintresowanie się naszą organizacją tak ze strony Zarządu jak i członków wszystkich Kół.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami i wyjaśnieniami delegata Okręgu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na okres 2 letni. Na podstawie wniosku Komisji Matki przez aklamację wybrano Zarząd w dotychczasowym składzie.

Ogodz. 18.30 przewodniczący zakończył zebranie życzeniem dalszej intensywnej pracy w dziale zwiększenia obronności i konsolidacji społecznej.

*

W dniu 18 kwietnia odbyły się Powiatowe Zjazdy Delegatów Z. R. w Grudziądzu, Sępólnie, Tucholi i Włocławku z udziałem delegatów Zarządu Okr.

Przebieg tych Zjazdów oraz osiągnięte wyniki z dotychczasowej pracy są najlepszym sprawdzianem żywotności organizacji, która, wykonując ściśle swe zadania, coraz bardziej krzepnie na terenie Okręgu VIII.

Pro i contra w sprawie województwa przemysłowego

Od dłuższego czasu toczy się w prasie ożywiona dyskusja na temat zmian terytorialnych, jakim ulec mają rzekomo województwa kieleckie i śląskie.

Zmiany te, mające iść w kierunku przyłączenia do województwa śląskiego pewnych obszarów przemysłowych województwa kieleckiego, znalazły zarówno gorących zwolenników jak i przeciwników.

Obie strony na łamach pism fachowych na kolumnach gospodarczych dzienników wreszcie na zgromadzeniach publicznych, uzasadniają swoje stanowiska, a echo tej dyskusji, dotarło już do najszerszych warstw społeczeństwa, budząc wszędzie zrozumiałe zainteresowanie.

Pragnąc dać naszym czytelnikom bezstronne naświetlenie zagadnienia, tak ważnego z ogólno-gospodarczego punktu widzenia, streścimy argumenty obu stron.

Zwolennicy zespolenia rozdzielonego na trzy województwa zagłębia węglowo-hutniczego i stworzenia z województwa śląskiego, jednolitego pod względem administracyjnym, regionu węgla i żelaza — wysuwają argumenty natury przede wszystkim gospodarczej.

— Powszechnie wiadomo — pisze poseł Kopeć — że zagłębie węglowe świętochłowicko-katowickie z jednej strony, a pełne przyszłości rybnickie z drugiej w naturalny sposób łączą się nie tylko z kopalniami z Sosnowca, powiatów będzińskiego i zawierciańskiego, ale i z okręgiem oświęcimsko-chrzanowskim.

Huty żelazne tych zagłębi potrzebują rud żelaznych, ciągnących się pod Częstochową, Siewierzem i Sławkowem. Cały ten teren stanowi zwartą całość: Wielkie Zagłębie Polskie. Wymaga to Zagłębie jednolitego planu gospodarczego, racjonalnej rozbudowy sieci komunikacyjnej, regulacji rzek, stworzenia wielkiego przemysłowego okręgu telefoniczno-telegraficznego oraz ujednostajnienia warunków prawnych i administracyjnych.

Zaznaczyć jednak należy, że osią krystalizacyjną wielkiego Zagłębia na pewno nie będzie linia z południa na północ. Nie będzie to również magistrala Śląsk — Gdynia. Jest ona wielkim łożyskiem, którym w daleki świat idzie gotowy produkt polski i którym przychodzi zagraniczny surowiec. Natomiast procesy wytwarzania tych produktów, wewnętrzny ruch gospodarczy wielkiej fabryki, jaką jest zagłębie skupia się koło innej osi. Osią tą jest linia Katowice — Częstochowa. Tą linią idzie dziś powolna, ale z czasem coraz żywsza ekspansja śląska na wschód Polski, tą linią przechodzić będzie w większej niż dotychczas mierze z innych części Polski drzewo i surowiec".

Poza tymi argumentami natury czysto gospodarczej, zwolennicy przyłączenia części województwa kieleckiego do województwa śląskiego, wskazują na wielkie przywiązanie ludu śląskiego do Częstochowy, która w okresie niewoli, była symbolem polskości.

Jasna Góra — mówią oni — była a bodaj jest do dziś dnia dla ludności po obu stronach granicy śląskiej symbolem bardziej zrozumiałym, niż Kraków i włączenie jej do województwa śląskiego miałoby ogromne znaczenie z punktu widzenia uświadomienia narodowego.

Takie jest w zarysie stanowisko jednej strony.

A co mówi strona druga?

Ci również mają na poparcie swojej tezy szereg ważkich argumentów natury gospodarczej. Okręgi przemysłowe, mówią oni są nam niezbędnie potrzebne do życia. W stanie obecnym jesteśmy samowystarczalni.

— Województwo kieleckie — pisze poseł Sowiński — zajmujące w państwie dziewiąte miejsce co do obszaru, pod względem uprzemysłowienia zajmuje 3-cie miejsce, pod względem ilości wykupionych świadectw przemysłowych 4-te miejsce, natomiast o ile chodzi o samowystarczalność gospodarczą, to jesteśmy na 1-szym miejscu.

Tę samowystarczalność uzyskaliśmy dzięki temu, że w województwie kieleckim reprezentowane są prawie wszystkie działy produkcji w stopniu nie spotykanym w innych województwach. Z wyjątkiem ropy naftowej posiadamy prawie wszystkie surowce kopalniane, jak: węgiel, rudy żelazne i cynkowe, kopaliny wapienia i dolomitu i t. p.

Pozatem województwo kieleckie dużą połacią graniczy z Wisłą i z czasem, po uregulowaniu Przemszy i Wisły, otrzyma dobrą komunikację wodną, w konsekwencji czego uzyska możność taniego związania się z morzem, co ogromnie ułatwi możliwości eksportowe.

Jako jeden z ważkich argumentów przytaczanych przez zwolenników nienaruszalności terytorialnej województwa kieleckiego, wspomnieć należy zagadnienie bezpieczeństwa. Wskazują oni mianowicie na centralne położenie województwa i wypływającą stąd, łatwiejszą ochronę zakładów przemysłowych, w razie działań wojennych.

Przedstawiliśmy obiektywnie argumenty, wysuwane przez obie strony. Dyskusja toczy się dalej. Warto się jej przysłuchiwać uważnie, gdyż toczy się ona w płaszczyźnie troski o potrzeby wielkiego okręgu przemysłowego, mającego ogromne znaczenie dla całego państwa. (as)

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ



Prof. ZYGMUNT NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI

W obronie Województwa Kieleckiego

(Artykuł dyskusyjny)

Od paru lat ukazują się w prasie codziennej od czasu do czasu pogłoski o mających nastąpić zmianach terytorialnych poszczególnych województw, a między innymi i Województwa Kieleckiego. Opinia publiczna mało przywiązywała dotychczas wagi do tych wiadomości, gdyż i forma, w jakiej je podawano i przytaczane argumenty, nie miały charakteru poważnego.

Dopiero w roku 1936-tym zaczęły się ukazywać obszerniejsze artykuły, omawiające projekt, jaki Rada Ministrów ma przedłożyć na najbliższej sesji sejmowej, projekt, obejmujący zmiany granic jednych województw i zniesienie 5-ciu innych, między innymi i kieleckiego.

Pogłoski te spowodowały zainteresowanie się poszczególnych ośrodków samorządów miejskich, terytorialnych i gospodarczych sprawą likwidacji Województwa Kieleckiego, wywołując konieczność przeciwdziałania.

Początek akcji obronnej dała interpelacja radnego Edwarda Pinczewskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej w Kielcach w dniu 19-ym grudnia 1936 r., która spowodowała następującą uchwałę:

„Rada Miejska poleca Zarządowi zasięgnięcie informacji i sprawdzenie u czynników miarodajnych, czy obiegające pogłoski, jakoteż i wiadomości o skasowaniu Województwa Kieleckiego, odpowiadają prawdzie i przedsięwzięcie w tej sprawie akcji przeciwdziałającej".

W wykonaniu powyższej uchwały Zarząd Miejski zwrócił się do wszystkich senatorów i posłów ziemi kieleckiej, oraz do obywateli honorowych m. Kielc, a mianowicie do p. ministra spraw zagranicznych Becka, podsekretarza stanu Korsaka, dyrektora departamentu politycznego min. Paciorkowskiego i sen. Leona Kozłowskiego — o wzięcie w obronę sprawy pozostawienia „status quo" Województwa Kieleckiego.

Tymczasem skutki uporczywie krążących pogłosek o likwidacji nie dały na siebie długo czekać. Zaczęto się wstrzymywać od zakładania nowych warsztatów pracy, spadły ceny placów, nieruchomości i ziemi, zmniejszył się import dotychczas sprowadzanych towarów itp. Zjawiska te wywołały zrozumiałe zaniepokojenie wśród społeczeństwa ziemi kieleckiej. Wszystkie niemal organizacje o charakterze gospodarczym i kulturalno-oświatowym na terenie ziemi kieleckiej przeprowadziły na nadzwyczajnych zebraniach uchwały protestacyjne przeciwko likwidacji województwa.

W Kielcach powstał Komitet Międzyorganizacyjny, który wybrał Komitet Tymczasowy do prowadzenia dalszej akcji obronnej na całym terenie województwa. Do Komitetu Tymczasowego weszli delegaci trzech Izb,: Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, Rolniczej i Rzemieślniczej w Kielcach, oraz przedstawiciele przemysłu, kupiectwa, rzemiosła, własności nieruchomej miejskiej i samorządu miejskiego. Wybrano prezydium w osobach: przewodniczący Stefan Artwiński, prezydent m. Kielc, zastępca przewodniczącego mec. Roman Cichowski, sekretarz prof. Zygmunt Nałęcz-Dobrowolski.

Prezydium przystąpiło natychmiast do działania, wchodząc w kontakt za pomocą odezw i korespondencji ze wszystkimi prezydentami i burmistrzami miast wydzielonych i niewydzielonych, radami miejskimi, powiatowymi i gminnymi całego województwa. We wszystkich ośrodkach samorządów terytorialnych przeprowadzono na specjalnych zebraniach uchwały protestacyjne przeciwko likwidacji województwa, które nadsyłane są obecnie do sekretariatu Komitetu. Na ich podstawie sporządzona została mapa, przedstawiająca graficznie wyraz opinii w sprawie likwidacji, wyrażonej przez ludność ziemi kieleckiej.

Wybrano następnie delegatów rad gminnych, powiatowych i miejskich na wielki zjazd delegatów z całej ziemi kieleckiej, który odbędzie się w drugiej połowie maja 1937 r. w Kielcach. Na zjeździe tym wobec zaproszonych posłów i senatorów, jak również władz administracyjnych, zapadną uchwały protestujące przeciwko likwidacji województwa, a wybrana delegacja wręczy p. premierowi i marszałkom Sejmu i Senatu memoriał, zawierający bardzo obszerne i poparte szczegółowymi materiałami i wywodami, dane, dotyczące rozwoju, a przede wszystkim samowystarczalności Województwa Kieleckiego, stawiającej je pod tym względem na pierwszym miejscu w Polsce.

Za utrzymaniem dotychczasowego stanu przemawiają przede wszystkim interesy natury gospodarczej. Wykazał to w bardzo rzeczowym referacie prezes Izby Przemysłowo-Handlowej poseł Sowiński na plenarnem zebraniu Izby w Sosnowcu, oraz opracował w specjalnej broszurze p. Juliusz Braun pod tytułem „Twórcze wartości i drogi rozwojowe Województwa Kieleckiego".

Województwo Kieleckie stanowi typowy teren, na którym przemysł, rolnictwo i rzemiosło wzajemnie się uzupełniają. Niektóre powiaty wybitnie rolnicze są jak gdyby spichlerzem dla sąsiednich środowisk o charakterze typowo przemysłowym, jak Zagłębie Dąbrowskie, Skarżysko-Kamienna, obwody: częstochowski, radomski itp. Różnorodny przemysł Województwa Kieleckiego wysuwa się zdaniem fachowców, na czołowe miejsce w Państwie, a rzemiosło, według sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Kielcach za r. 1935-ty stanowi największą liczbę warsztatów pracy.

Dotychczasowe granice Województwa Kieleckiego stanowią bardzo dogodne warunki dla rozwoju powyższych gałęzi gospodarstwa i dlatego raczej wysiłki winny być zwrócone w kierunku pozostawienia im możności dalszego rozwoju gospodarczego.

Specjalna sytuacja na rynku pracy wymaga dla kierowania zagadnieniami socjalnymi odrębnego ośrodka wojewódzkiego dla tego terenu, tak, że ewentualne oderwanie Zagłębia Dąbrowskiego, które wykazuje szczególnie wysoką cyfrę zatrudnionych pracowników w przemyśle, handlu i rzemiośle z innymi okręgami gospodarczymi, uważać by należało za bardzo niepożądane, a nawet wprost szkodliwe z punktu widzenia polityki socjalnej.

W tym też duchu złożony został obszerny memoriał przez Izbę Przemysłowo-Handlową, Rolniczą i Rzemieślniczą wspólnie pp. prezesowi Rady Ministrów, wice-prezesowi Rady Ministrów, ministrowi przemysłu i handlu oraz ministrowi rolnictwa i reform rolnych.

Obecnie Komitet Tymczasowy musi wytężyć wszystkie siły, by zebrać materiał cyfrowy, popierający powyższe wywody, aby dać możność miarodajnym czynnikom jak najdokładniejszego przestudiowania zagadnienia wiążącego się z ewentualnymi projektami zmian terytorialnych, dotyczących Województwa Kieleckiego.

Całe społeczeństwo ziemi kieleckiej z ogromnym zainteresowaniem śledzi przebieg akcji obronnej, wierząc, że zebrany rzeczowy materiał całkowicie przekona władze centralne o potrzebie utrzymania dotychczasowych granic Województwa Kieleckiego.

Nie należy bowiem, według słów p. Juliusza Brauna w jego broszurze o drogach rozwojowych Województwa Kieleckiego, „podważać i niszczyć realnych wartości, na rzecz wyrozumowanych — niewiadomych".

Wiosenne urlopy kuracyjne

Przed wyjazdem do miejscowości kuracyjnej należy zgłosić się do którejkolwiek z placówek Orbisu i poinformować się o możliwościach skorzystania z pobytów kuracyjno-wypoczynkowych, na zasadzie opłaty ryczałtowej.

Na razie najkorzystniejsze są wyjazdy na kurację do Inowrocławia, Żegiestowa, Muszyny, Morszyna lub Niemirowa, gdzie sezon rozpoczyna się od 1 maja.

Trzytygodniowy pobyt, łącznie z opieką lekarską i kuracją (kąpiele i zabiegi przepisane przez lekarza) kosztuje w Inowrocławiu — zł. 185.—, w Żegiestowie — zł. 200.—, w Muszynie — zł. 138.—, a w Niemirowie — zł. 176.—, w Morszynie — zł. 180.—.

Kuracjusze są lokowani w wygodnych pensjonatach.

Sosnowiec się rozbudowuje



Józef Kaczkowski
Prezydent m. Sosnowca



Park Miejski w Sosnowcu, oddany do użytku w lipcu 1935 r.

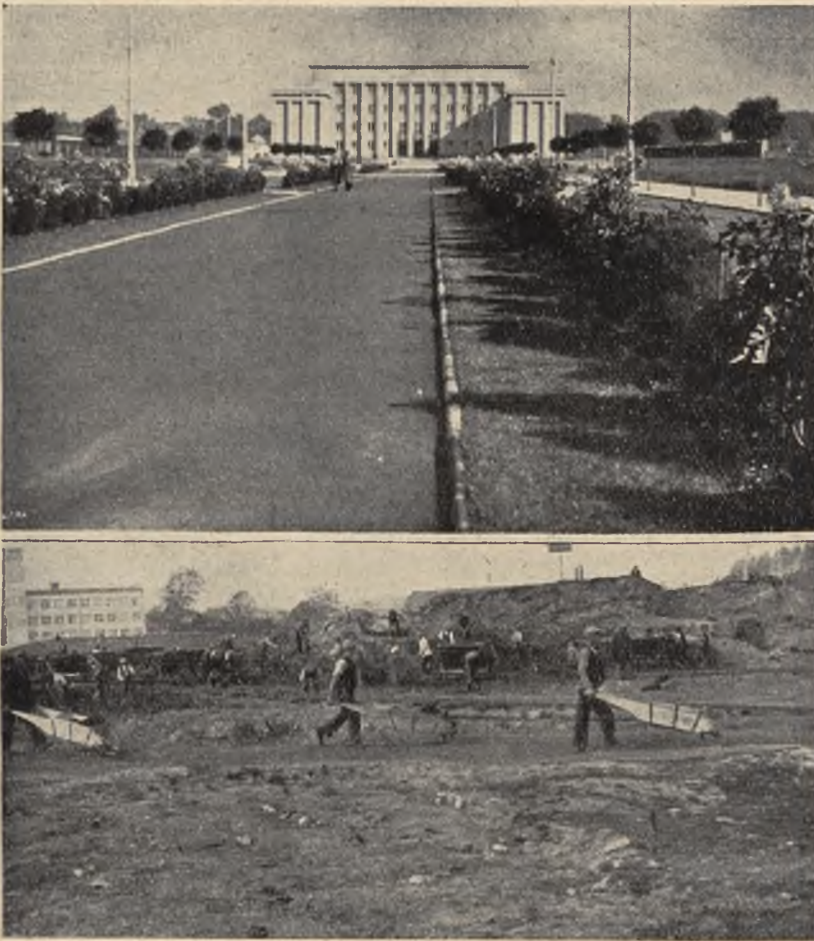
Rozbudowa Sosnowca, miasta wyrosłego na przemyśle w sposób nagły, przypominający powstanie miast amerykańskich, odbywać się musi w warunkach specjalnie trudnych.

Położenie całego miasta na polach górniczych komplikuje jeszcze warunki rozwoju i rozbudowy miasta, ścierają się tu bowiem interesy przemysłu z interesami ludności i jak zwykle w takich wypadkach biegną one często w prost przeciwnych kierunkach. Zadaniem Zarządu Miejskiego jest godzenie tych sprzecznych interesów ku ogólnej korzyści. Musi on sobie jasno zdawać sprawę, po jakiej linii rozwoju pójdzie miasto i linię tę konsekwentnie przeprowadzać w oparciu o Plan Zabudowy, będący wyrazem usiłowań Zarządu Miejskiego rozbudowania miasta w sposób jak najbardziej celowy.

Potrzeby budowlane miasta, do czasów Niepodległości najzupełniej zaniedbanego, są ogromne. W ostatnich trzech latach największy nacisk położono na budynki szkolne, zamierzając w ciągu czterech lat oddać do użytku trzy gmachy szkolne (połowa tego programu już wykonana). Z innych budowli wzniesionych lub rozpoczętych w ostatnim trzechleciu przez Zarząd Miejski, należy wymienić Ośrodek Zdrowia, jeden z wzorowych w Polsce, rozbudowę Szpitala Powszechnego i małe hale targowe.

Ogromną bolączką Sosnowca jest brak ogrodów i zieleńców. Miasto rozciąga się na 30 km. kw. ,wobec czego niewłaściwym i dla mieszkańców niewygodnym ze względu na duże odległości byłoby założenie jednego parku, dlatego Zarząd Miejski zakłada w różnych dzielnicach miasta mniejsze zieleńce i tak: na Starym Sosnowcu w roku 1935 otwarto park o powierzchni 48.000 metrów kw. z przewidzianą możnością dalszego rozszerzenia. Roku następnego założono dzieciniec o powierzchni 17.000 metrów kwadratowych z brodzianką, piaskownikiem i trawnikami.

Na Pogoni i przy ulicy Staszica założono nowe zieleńce. Poza tym, gdzie tylko na to pozwala szerokość ulic, jak np. na ulicy Pierackiego, Prez. Mościckiego, Trzeciego Maja i innych, zakłada się trawniki i kwietniki. Rok rocznie ilość krzewów ozdobnych i kwiatów wzrasta razem z powierzchnią zieleńców. Dla potanienia produkcji sadzonek i kwiatów, wybudowano w ubiegłym roku nowoczesną cieplarnię kosztem 15.000 złotych.



Teren ul. Gen. Br. Pierackiego i Ratusza obecnie i przed 3 laty

Sosnowiec, miasto wybitnie robotnicze, bardziej dotkliwe niż inne miasta odczuło bezrobocie. Celem przyjścia z pomocą bezrobotnym założono przed dwoma laty pierwsze ogródki działkowe dziś rozrosły się do pokaźnej cyfry 1.500 działek, dając tym samym świadectwo, jak bardzo były potrzebne na terenie naszego miasta. Ogródki działkowe tworzą obecnie pięć kolonii, położonych w różnych dzielnicach miasta.

Zarząd Miejski, chcąc zapewnić miastu możność powstania centrum, którego dotychczas było pozbawione, pobudował w samym środku miasta ratusz kosztem 620.000 złotych, urządził przed nim plac i połączył z resztą miasta dwoma krzyżującymi się arteriami, wyposażonymi w kanał, wodociąg i światło, stwarzając tym samym kilkadziesiąt parcel pierwszorzędnej wartości budowlanej, które też w szybkim tempie pokrywają się nowymi 4-ro piętrowymi domami, tworząc nową już na miarę europejską dzielnicę.

Budowa ulepszonych jezdni, regulacja ulic i placów przyczyniła się do znacznego uporządkowania miasta i ożywiła bardzo znacznie ruch budowlany prywatny. W ostatnich dwóch latach wzniesiono w mieście czterysta kilkadziesiąt domów o 3.600 ubikacjach. Zwłaszcza obserwujemy szybkie tempo budowy Pogoni i Sroduli, gdzie powstają całe nowe dzielnice. Świadczy to o żywotności miasta i zapowiada pomyślny rozwój zwłaszcza w związku z poprawą koniunktury gospodarczej.



Fragment placu 11 listopada przed dworcem kolejowym w Sosnowcu



Ogródek Jordanowski w Sosnowcu otwarty w 1936 r.

Co o nas piszą

Zamarła od dłuższego czasu ta nasza rubryka musi ożyć, bo zaczynają znowu o nas pisać po gazetach — jak zwykle: dobrze i źle.

Przede wszystkim ruszyli się koledzy z rezerwy oficerskiej.

Na łamach „Polski Zbrojnej" kol. Tadeusz Dziewicki referent prasowy Koła warszawskiego ZOR w artykule pt. „Czym jest i co robi Zw. Oficerów Rezerwy" daje rys rozwoju tej zasłużonej organizacji, która w tym roku obchodzi swoje 15-lecie. Jest to w dużnym skrócie podany przebieg najważniejszych wydarzeń organizacyjnych ZOR-u, który obecnie liczy 12 okręgów, a w nich przeszło 20.000 zorganizowanych członków.

Drugi działacz tego Związku i wiceprezes Koła warszawskiego kol. Marian Grabski drukuje w „Polsce Zbrojnej" artykuł pt. „Cele i zadania ZOR", kładąc w nim specjalny nacisk na współdziałanie Związku w kierunku „wypogodzenia sytuacji w społeczeństwie polskim". Konkluzja tych rozważań mieści się w słowach następujących:

Najbliższym naszym zadaniem byłoby budzenie optymizmu w ośrodkach, w których się przebywa, praca nad podniesieniem w Polsce moralności życia publicznego, zbudowanie ściślej łączności między społeczeństwem a armią". Aby tego dokonać i pchnąć na należyte tory, musimy jak najprędzej zacieśnić więzy przyjaźni i bliższej współpracy z pokrewnymi nam organizacjami społecznymi oraz z tymi, które naszą ideę przyjmą i będą z nami chciały pójść ramię przy ramieniu dla dobra narodu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Słowom tym tylko przyklasnąć można, stwierdzając na podstawie relacji prasowych, że w bardzo wielu ośrodkach życia publicznego, zwłaszcza na dalszej prowincji, oficerowie rezerwy zajmują w nim przodujące stanowisko.

*

A teraz skok jeszcze dalej, bo na same kresy do osadników wojskowych, których przypomniał światu na szpaltach „Kuriera Porannego" znany pisarz legionowy i nasz także współpracownik, kol. R. W. Horoszkiewicz w artykule pt. „Osadnictwo wojskowe — straż społeczna na wschodzie".

Za piękny i wyczerpujący — jak na artykuł dziennikarski przegląd prac tej dużej kilkunastotysięcznej grupy b. Obrońców Ojczyzny, wdzięczni powinni być osadnicy autorowi, który podkreślił, że pragną oni pracą swoją postawić na kresach trwałe pamiątki polskiej kultury i polskiej państwowości. Horoszkiewicz słusznie pisze:

„Prace te prowadzone są pod kątem widzenia przyszłości, prowadzone są nie na dzisiejszy użytek i poklask, zamierzenia sięgają w podstawy życia społecznego i gospodarczego tamtych stron, i dopiero po odpowiednim okresie czasu będą mogły być rezultaty ich w pełni ocenione."

*

Nowa pragmatyka oficerska spotkała się z krytyką organu urzędniczego „Jedność", który obawia się konkurencji wojskowych, mających przejść do służby cywilnej po osiągnięciu najwyższego wieku w danym stopniu służbowym, a niezdolnych do uzyskania wyższej rangi. „Jedność" kwestionuje ich kwalifikacje do pełnienia służby na stanowiskach cywilnych i kończy dewizą: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu".

Odpowiedziała „Jedności" — „Polska Zbrojna", wykazując, że

„...poza armią spoczywa na administracji państwowej przeogromnej wagi zadanie i obowiązek przygotowania i utrzymania aparatu państwowego i wszystkich sił państwa i narodu w sprawności i gotowości do harmonijnego współdziałania w razie wojny. Administracja państwowa musi więc posiadać ludzi zdyscyplinowanych, szybkich i ścisłych w działaniu, obywateli pewnych, dobrych patriotów, obywateli rozumiejących warunki pracy i potrzeby w razie wojny. Dlatego też wymaga się, by przed przyjęciem do administracji państwowej obywatel przeszedł służbę w szeregach wojska."

Jest to chyba najlepsze uzasadnienie mylnie interpretowanej przez organ urzędniczej dewizy o „właściwym człowieku".

Ogół urzędniczy należy zresztą uspokoić, że ilość tych stanowisk w służbie cywilnej, na które będą powołani wojskowi, jest niewielka — nie powinno więc być obawy konkurencji.

—icz.

Odznaka „Orlęta"

Związek obrońców Lwowa z listopada 1918 r. opublikował oświadczenie, że nie ma nic wspólnego z wydawnictwem: „Każdego znajdziesz", które zlikwidował jeszcze w roku 1936, a sprzedawcy, którzy zgłaszają się z tym wydawnictwem i powołują się na Związek, dopuszczają się karalnego nadużycia.

Ponadto Rada zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 informuje, że Związek Obrońców Lwowa nigdy nie miał nic wspólnego z nadawaniem odznaki pamiątkowej „Orlęta", którą ustanowił ś. p. gen. Rozwadowski.

Ewidencja tej odznaki została zlikwidowana przez władze w r. 1928, a ponieważ nie żyje jej twórca, nikt nie jest w prawie dalszego nadawania tej odznaki, wydawania zagubionych duplikatów, legitymacyj etc.

Zaopatrzenie z tytułu posiadania Krzyża Niepodległości

Niżej wymienionym b. legionistom względnie rodzinom po b. legionistach zostały przyznane następujące zaopatrzenia z tyt. nadanego Krzyża Niepodległości: Bachmatiuk M., niezdolny, od 1.IV.37 r. zł. 70.— Krosno — Białobrzegi 1379 — 2 pp.; Bałukowa Helena, wdowa, 3 sieroty, od 1. III. 1937 r. zł. 72.— Kraków, Poselska 7— 5 ~~ : Biela Jan, niezdolny, od 1. III. 37 r. zł. 60.— Stare Bystre, pow. Nowy-Targ — 3 pp.; Bodzoniowa Maria, wdowa, od 1. III. 37 r. zł. 30.— Świątniki Górne pow. Kraków — 5 pp.; Boczarski Józef, Bogusław, niezdolny od 1. I. 37 r. zł. 60.— Słupia — gm. Julianów, pow. Opatów; Boniewski Roman, niezdolny, od 1. II. 37 r. zł. 90.— Lublin, Dolna Panny Marii 38 — 4 pp.; Brejchowa Zofia, wdowa 3 sieroty, od 1. IV. 37 zł. 56.— Przemyśl, Rodziewiczówny 24, 2 p. p. Brożkiewiczowa Maria, Ludwika, wdowa, od 1. XI. 36 r. zł. 30.— Czechowice, gm. Skorosze pow. Warszawski; Brzęk Antoni, niezdolny, od 1. III. 37 r. zł. 60.— Czechów pow. Brzeski, 3 pp.; Brzozowski Korneliusz, ojciec, od 1. I. 37 r. zł. 25.— Warszawa, Podwale 7.; Bursa Henryk, Józef, niezdolny, od 1. III. 37 r. zł. 90.— Warszawa, Solec 73, m. 13, 5 pp.; Ćwiertniowa Franciszka i Tomasz (rodz.) od 1. II. 37 r. zł. 35.— Kęty, Staszica 472; Czerny Antoni, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 90.— Częstochowa, Śniadeckich 16, 1 pp.; Dąbek Walenty, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 90.— Lublin, Czechowska 18, 2 pp.; Gomółkowa Katarzyna, wdowa, 1 sierota od 1. IV. 37 r. zł. 40.— Gdów, pow. Myślenicki, 1 i 5 pp.; Gromczakiewicz Maria, Karolina, wdowa, 1 sierota od 1. I. 37 r. zł. 60.— Kraków, Wodna 7; Jędrusiak Józef, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 60.— Tuma, gm. Rzepiennik, pow. Gorlicki, VI Baon I Bryg.; Kałwa Wojciech, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 60.— Boernerowo, gm. Blizne pow. warszawski, VI Baon I B.; Kawalec Wiktoria, matka, od 1. II. 37 r. zł. 17.50 Tarnów, Sienkiewicza 7; Kinaszowa Waleria, wdowa, 3 sieroty, od 1. III. 37 r. zł. 56.— Przemyśl, Siemiradzkiego 22 — 3 pp.; Kobierska Maria, matka, od 1. IV. 37 r. zł. 22.50 Warszawa, Wrzesińska 12 — 5 pp.; Koszarkowa Helena, wdowa, 4 sieroty, od 1. XI. 36 r. zł. 48.— Bukowina — Nowy Targ pow.; Koziołek Ignacy, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 60.— Urle, ul. Wiejska 7 pow. Radzymin, 3 pp.; Kmera Jan, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 90.— Kraków, Grodzka 39, 6 pp.; Kwaśny Józef, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 70.— Mińsk. Maz., 2 i 3 pp.; Lachowolski Józef i Honorata (rodz.) od 1. I. 37 r. zł. 35.0 Stryj, ul. Magazynowa 3; Lemejdowa Stefania, wdowa 5 sierot, od 1. IV. 37 r. zł. 56.— Tarnopol, Zielona 12, 2 pp.; Lewandowska-Szatarowska Magdalena, matka, od 1. I. 37 r. zł. 22.50 Warszawa, ul. Krucza 21; Lipowska Maria, wdowa, 3 sieroty, od 1. I. 37 r. zł. 48.— Choczenica, pow. Wadowice; Łysoniowa Wiktoria, wdowa, 2 sieroty, od 1. III. 37 r. zł. 48.— Wieprz 12, pow. Wadowice, 3 pp.; Matysiak Jan, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 90.— Warszawa, Jagiellońska 17, 2 p. ułanów; Nakonieczna Zofia, matka, od 1. I. 37 r. zł. 17.50 Piotrków, Narutowicza 3; Nowicka Jadwiga, wdowa, od 1. II. 37 r. zł. 35.— Zamość, Lwowska 18; Paśnik Bronisława, wdowa, 3 sieroty, od 1. I. 37 r. zł. 72.— Lublin, Konopnickiej 4; Piwowarczyk Wiktoria, wdowa, 2 sieroty, od 1. I. 37 r. zł. 55.— Dobczyce, Mościckiego 10; Ringmanowa Helena, wdowa, 1 sierota, od 1. XI. 36 r. zł. 60.— Warszawa, Wyspiańskiego 10; Różycka Marianna, wdowa, 3 sieroty, od 1. III. 37 r. zł. 38.— Sobków, pow. Jędrzejów, 5 pp.; Senocka Maria, wdowa, od 1. III. 37 r. zł. 45.— Kraków, Łobzowska 60; Strojek Jan, niezdolny, od 1. XI. 36 r. zł. 70.— Oświęcim; Styła Józef, niezdolny, od 1. III. 37 r. zł. 70.— Warszawa, Tamka 17 , 6 pp.; Suzin Kazimierz Jan, ojciec, od 1. II. 37 r. zł. 17.50 Łomża, 5 pp.; Szafrańska Elżbieta, wdowa, 1 sierota, od 1. II. 37 r. zł. 60.— Warszawa, Szeroka 4, 5 pp.; Szymański Maciej, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 70.— Sanok, Strużowska 6, 4 pp.; Świerczowa Marianna, matka, od 1. III. 37 r. zł. 17.50 Kielce, Nowy Świat 45, 5 pp.; Terlecki Antoni, Boles. niezdolny, od 1. V. 37 r. zł. 60.— Smyków, gm. Miedziera, pow. Konecki, 6 pp.; Terlingowa Maria, wdowa, 3 sieroty, od 1. III. 37 r. zł. 72.— Sosnowiec, Lwowska 3, 6 pp.; Tomczykiewicz Stanisław, niezdolny, od 1. III. 37 r. zł. 60.— Lanckorona, pow. Wadowice, 2 pp.; Wachowa Maria, wdowa, od 1\ III. 37 r. zł. 45.— Lwów, Bodnarówka, ul. Orlę 22, 5 pp.; Zając Józef, niezdolny, od 1. IV. 37 r. zł. 60.— wieś Gołcza, pow. miechowski, 3 pp.; Zmudzka Eleonora, matka, od 1. III. 37 r. zł. 15.— Rudka, gm. Zwierycz, pow. Zamość 1. p. Ułanów; Zurawicz Franciszek, Ksawery, niezdolny, od 1. III. 37 r. zł. 90.— Warszawa, Żoliborz, Felińskiego 1, 5 pp.

90.000 zaginionych

Zdawałoby się, że straszliwa wojna światowa, która pochłonęła kilkadziesiąt milionów rannych i zabitych, należy już do historii.

Tymczasem tak nie jest, gdyż życie przypomina ją ustawicznie.

Do ofiar wojny, oprócz zabitych, rannych, nieuleczalnie chorych, oraz inwalidów, należą jeszcze zaginieni.

Po zawarciu pokoju było ich około 200 tysięcy. W ciągu lat kilkunastu cyfra ta spadła do 90.000.

Wojna na wodach Morza Śródziemnego

Korespondencja własna „Narodu i Wojska"

LONDYN, w kwietniu.

Czołowy ekspert wojskowy W. Brytanii i autor świeżo wydanego dzieła „Europa pod bronią", kpt. Liddell Hart w rozmowie z nami, w związku z wygłoszoną w jednym z klubów prelekcją o realizmie sytuacji na Morzu Śródziemnym, na zapytanie, jak wielkie jest niebezpieczeństwo wojny w Europie odparł:

— Niebezpieczeństwo wojny było duże, ale znacznie zmalało ostatnio, aczkolwiek możliwości konfliktu istnieją nadal. Polska — dodał nasz rozmówca — zajmuje kluczową pozycję i odgrywa ważką rolę w wysiłkach nad utrwaleniem pokoju".

Poruszając sytuację na Morzu Śródziemnym, kpt. Lidell Hart powiedział na wstępie, iż wypadki ostatnich dwu lat ukazały nam w pełni niebezpieczeństwa w bazie śródziemnomorskiej i ujawniły niepewność sytuacji Anglii, która usiłuje na M. Śródziemnym osiągnąć dwa cele: zapewnić sobie bezpieczeństwo komunikacji morskiej z Indiami i Wschodem i po drugie podtrzymać swą terytorialną pozycję i sfery wpływów. W. Brytania już w ciągu 18-go wieku utrwaliła swe wpływy w zachodniej, a w początku 19-go wieku we wschodniej połaci M. Śródziemnego, ale wzrost znaczenia M. Śródziemnego zaznaczył się dopiero w pełni w drugiej połowie 19-go wieku, z chwilą otwarcia Sueskiego Kanału, który był „dzieckiem francuskiej imaginacji" inż. Ferdynanda de Lessepsa. Kanał został ukończony w 1869 r., a jego otwarcie — mówił kpt. Liddell Hart — zwiększyła dziesięciokrotnie handel angielski ze Wschodem i przyczyniło się do wzmocnienia pozycji brytyjskiej w Indiach. W ciągu pięciu lat, Anglia stała się głównym udziałowcem Kanału Sueskiego przez zakupno siedmiu — szasnastych akcyj Kediva, kosztem 100 milionów złotych. Po sukcesie „biznesowym", przyszedł w 1882 roku sukces militarny: okupacja Egiptu. W początku bieżącego wieku — mówił kpt. Liddell Hart — wzrost floty niemieckiej na Morzu Północnym zrodził trudności, które rozwiązała Anglia w drodze układu z Francją, a w rezultacie Anglia wzmocniła swe siły morskie na Morzu Północnym, kosztem osłabienia swych sił na Morzu Śródziemnym. Układ zobowiązał Anglię do zabezpieczenia północnych wybrzeży Francji przeciw atakom niemieckiej floty, a z zobowiązania zaciągniętego, mówił ekspert militarny, Anglia zdała sobie dopiero w pełni sprawę w krytycznych dniach lipcowych 1914 roku.

W czasie wojny światowej szczególne niebezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym stanowiły łodzie podwodne, zaś w ostatnich latach wzrosło niebezpieczeństwo ataków powietrznych na flotę prującą fale Morza Śródziemnego. Po wojnie, brytyjska flota odzyskała swą siłę na Morzu Śródziemnym i wzmocniła swą bazę na Malcie. Powojenne tarcia pomiędzy Francją i Włochami niemartwiły Anglików na serio, gdyż sądzono, że wzrost sił włoskich — po dojściu do władzy faszyzmu — może być groźny tylko dla komunikacji Francji z jej koloniami i rezerwami w Afryce. W Londynie wierzono w przyjaźń Włoch z Anglią. W sierpniu 1936 roku — mówił kpt. Liddell Hart — nie miała Anglia dostatecznych rezerw, ani możności sprostania zadaniom, szczególnie, gdy chodziło o siły lądowe i powietrzne. By wzmocnić garnizon wojskowy i posłać dywizję do Egiptu, musiała naruszyć stan liczebny armii i ekwipunek w domu, na wyspach brytyjskich, tak na przykład by przesłać tylko 100 czołgów trzeba było pozostawić stacjonowaną w Anglii brygadę czołgów bez nowoczesnych maszyn.

Wzmocnienie sił lotniczych na Morzu Śródziemnym nastąpiło również kosztem osłabienia pogotowia lotniczego w domu. Świeżo wydana w Londynie książka Marszałka de Bono o kampanii abisyńskiej p. t. „Anno XIV" obrazuje — mówił kpt. Liddell Hart — wielkie obawy, jakie żywiły Włochy w październiku 1935 roku, gdy okazało się, że miały tylko na dwa miesiące zapasów nafty i olejów dla swych wielkich sił skoncentrowanych w Eritrii, a fakt ten wskazuje, jak wstrzymanie dostaw nafty Włochom, mogło zmienić bieg wypadków w Abisynii i na Morzu Śródziemnym.

Włosi — mówił ekspert brytyjski — wyprodukowali nowe typy bombowców o podwojnym zasięgu lotu na Morzu Śródziemnym. Po zakończeniu kampanii abisyńskiej i rozejmie z Włochami, Anglia przystąpiła do wzmocnienia swych sił morskich na Morzu Śródziemnym. Pierwszy lord admiralicji, po podróży inspekcyjnej po Morzu Śródziemnym, oświadczył, iż Anglia nie skapituluje ze swej pozycji na tym morzu i nie opuści Maltę i że jedynie przystępuje się do nowych warunków, w drodze wzmocnienia bazy brytyjskiej floty na Malcie i stworzenia z wyspy Cypr w wschodniej połaci Morza Śródziemnego zarówno bazy morskiej, jak i powietrznej dla Anglii.

Cypr leży w odległości 270 mil od nowych baz, które Włochy stworzyły sobie w Dedekanezie, a w przyszłości Anglia uważać będzie groźbę z Dedekanezu jako „boomerang", albowiem te wyspy mogą być odcięte od kontaktu i dostaw z Włoch, tak samo jak i Libia i wielkie kolonie włoskie we Wschodniej Afryce są w dużej mierze uzależnione od mocarstwa, które kontrolować będzie „bramę wejściową" do Morza Śródziemnego.

Port Said znajduje się w odległości niespełna 400 mil od włoskich baz powietrznych w Dodekanezie, a Malta leży 70 mil od brzegów Sycylii i mniej niż 200 mil od Tripolisu.

Przechodząc do rewolty w Hiszpanii, nasz rozmówca powiedział, iż na skutek powstania, zagrożony jest dostęp do bazy brytyjskiej u wrót wejściowych do Morza Śródziemnego. Gibraltar nie nadaje się na bazę lotniczą, a niebezpieczeństwo zwiększyło się wraz z utworzeniem baz łodzi podwodnych i powietrznych na wyspach Balearskich.

L. Charap.

HUMOR

CYRK

Na arenie ukazuje się piękna pogromczyni. Po chwili wchodzi dumnie bujnogrzywy lew. Piękna pogromczyni bierze kawałek cukru, wkłada go sobie do ust i podaje lwu.

Nagle z galerii ktoś woła:

— To do tego potrzebuje pani lwa?

*

— Jakie jest podobieństwo między Rooseveltem i Bernardem Shaw?

— ? ? ?

— Takie że obaj z wyjątkiem Rosevelta mają brody.

*

Do Ignacego Paderewskiego zgłosił się jakiś młody muzyk.

— Chciałem prosić mistrza — rzekł — aby był łaskaw wysłuchać i ocenić utwór mój, który jak sądzę powinien znaleźć miejsce w rzędzie naszych najlepszych utworów muzycznych.

Młody człowiek zagrał. Gdy skończył, Paderewski rzekł.

— Doskonała rzecz. Tylko w kilku miejscach szalenie przypomina Chopina.

Młody człowiek macha ręką:

— Nie szkodzi. Chopina nigdy nikomu nie jest za dużo.

ZAWSZE PIERWSZY

Nowy nauczyciel spotyka jednego ze swoich uczniów:

— Jak się nazywasz?

— Jak ojciec.

— A jak się zowie twój ojciec?

— Jak ja.

— A więc jak cię matka nazywa, gdy woła na obiad?

— Matka mnie nigdy nie woła: ja zawsze jestem pierwszy!

NASZE DZIECI

— W twoim wieku nigdy nie kłamałam! — oburza się matka złapawszy syna na kłamstwie.

— A w jakim wieku zaczęłaś, mamusiu?

KWESTIA BIBLIJNA

— Tatusiu, co to jest „proch" w powiedzeniu „Z prochuś powstał"...

— Mniej więcej tyle, co kurz.

— A więc ludzie byli zrobieni z kurzu?

— A murzyni, tatusiu? Ich chyba zrobiono z węglowego miału?

NAUKA I WYCHOWANIE

Stasio podchodzi na pauzie do wychowawcy:

— Panie profesorze — mówi — czy można być karanym za coś, czego się niezrobiło?

Nauczyciel uśmiecha się:

— No to całe szczęście, bo ja właśnie nie odrobiłem lekcji.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Stary Kleinemar odprowadza syna na pociąg. Po gwizdku Kleinemar wyciąga z kieszeni chustkę i powiewając nią, woła:

— Jedź Saluś z Bogiem.

Młody Kleinerman wychyla się z okna:

— Co tatunio mówi? Czy Pan Bóg pójdzie jechać trzecią klasą.

MAŁŻEŃSTWO

Dwóch przyjaciół rozmawia poufnie ze sobą.

— No powiedz, Wacuś, tyle lat żeśmy się ze sobą nie widzieli. Ożeniłeś się?

— Tak, już dawno.

— No i jak tam?

— Wspaniale. Moja żona jest aniołem.

Przyjaciel wzdycha:

— Masz szczęście, bo moja jeszcze żyje.

Na horyzoncie międzynarodowym

MINISTER BECK W BUKARESZCIE

W poprzednim numerze „Narodu i Wojska" omawialiśmy cel zamierzanej podróży ministra Becka do Bukaresztu. Obecnie należy zastanowić się nad jej wynikami, nie pomijając przy tym dyskusji, która w związku z powyższym rozwinęła się w pewnym odłamie prasy europejskiej.

Sojusz polsko-rumuński, zawarty w roku 1921, nosił pierwotnie charakter wzajemnego ubezpieczenia się dwóch sąsiadujących ze sobą i przyjaźnie usposobionych państw na wypadek mogącego zagrażać im niebezpieczeństwa ze wschodu.

W tej konstrukcji umowa, zawarta przez dwóch wodzów, Marszałka Piłsudskiego i króla Ferdynanda I-go, była sojuszem ograniczonym i dopiero w następstwie dalszych umów Polska i Rumunia poręczyły sobie wzajemnie nietykalność ich całkowitego obszaru państwowego. Odtąd — rzec można — wszelkie elementy natury politycznej i geograficznej umacniają w obydwóch społeczeństwach konieczność pogłębiania wzajemnych stosunków sąsiedzkich, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Mówiąc o węzłach, istniejących pomiędzy Rumunią i Polską, nie sposób jednak pominąć milczeniem pewnych kwestii. Rumunia mianowicie, ściślej zaś kierownictwo uprawianej przez nią polityki zagranicznej znajdowało się przez czas jakiś pod wpływami kół międzynarodowych, nie wiele co wspólnego mających z tym, co słusznie nazwać by można zdrowym i uzasadnionym egoizmem państwowym.

Jest to wprawdzie kwestia dotycząca tylko Rumunii i — rzecz oczywista — wyłącznie do niej należy rozstrzyganie o takim czy innym kursie w polityce międzynarodowej, z racji jednak istniejących sojuszniczych i przyjacielskich stosunków, niechaj będzie wolno i nam na ten temat sformułować i przedstawić nasz pogląd.

Politykę naszą na forum międzynarodowym charakteryzują zwłaszcza dwie z niezmienną skrupulatnością przestrzegane zasady: 1) nie uznajemy żadnych debat, poruszających sprawy nas obchodzące, a prowadzonych bez naszego udziału, 2) we wszystkich posunięciach naszych kierujemy się tylko i wyłącznie naszym własnym polskim interesem.

Na drodze sojuszniczej i przyjacielskiej współpracy polsko-rumuńskiej przez czas jakiś, jako element negatywny, zaciążyły te prądy w rumuńskiej polityce zagranicznej, które aż nazbyt często starały się z nie uczynić ekspozyturę interesów nie rumuńskich, lecz obcych, nie zawsze określonych, o typie mniej lub więcej międzynarodowych.

Osobiste i wnikliwe poglądy króla Karola Rumuńskiego, jak również objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez cenionego powszechnie męża stanu, ministra Antonescu wprowadziły ostatnio do stosunków polsko-rumuńskich z powrotem tę atmosferę współpracy i wzajemnej ufności, która nieodłącznie cechowała je przez lat szereg.

Po wizycie ministra Antonescu w Warszawie przybyli do stolicy naszej kolejno: Szef Sztabu Generalnego Rumunii, Dyrektor Rumuńskiego Banku Narodowego i rumuński minister oświaty.

W niedługim czasie udać się ma do Bukaresztu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, następnie za' Król Karol rewizytować go będzie w Warszawie.

Jak widać sojusz polsko-rumuński nie tylko nadal trwa w swojej mocy, lecz pogłębiany jest systematycznie.

W tym niewątpliwie doszukiwać się trzeba zgoła nieoczekiwanej reakcji, z jaką spotkała się w prasie sowieckiej oraz w części prasy francuskiej ostatnia wizyta, złożona przez ministra Becka w Bukareszcie.

Posiadając charakter kurtuazyjnej rewizyty, dała ona okazję do gruntownej wymiany poglądów między królem Karolem, premierem Tatarescu i ministrem Antonescu z jednej, a kierownikiem polskiej polityki zagranicznej, ministrem Beckiem z drugiej strony. Konferujący mężowie stanu przyszli do przekonania, że zasady, którymi kierują się są całkowicie wspólne i że stanowią trwałą podstawę dla istniejącego między obu państwami sojuszu.

Rumunia, obserwując dyplomatyczną działalność poszczególnych państw bloku bałkańskiego zamierza podobno wkroczyć intensywniej niż dotąd, na drogę t. zw. umów bilateralnych, normując swój sąsiedzki stosunek z Bułgarią, stosunki z królestwem Włoch oraz ewentualnie z Węgrami.

Wystarczyło jednakże ogłoszenie komunikatów oficjalnych o wyniku rozmów bukareszteńskich i o całkowitej zgodności poglądów Polski i Rumunii na bieżące problemy polityki europejskiej, by w Moskwie uderzono na alarm. W Bukareszcie zgodzono się całkowicie na to, że zarówno Rumunia jak i Polska przeciwne są pogłębianiu się antagonizmów ideowych w Europie, że całkowicie negatywnie odnosić się zamierzają do wszelkich prób, zmierzających do podziału Europy na dwa wrogie i zwalczające się obozy.

Alarmom moskiewskim odpowiedziały wtórem pewne głosy francuskiej publicystyki, zarzucające nam po prostu... nielojalność, przewrotność i Bóg wie jeszcze jakie cechy diabelskie.

Sądzimy, że z tego rodzaju głosami nadchodzącymi z Paryża nie warto w ogóle wszczynać żadnej rzeczowej polemiki. Wystarczy stwierdzić, że są one dokładnym powtórzeniem tego, co na cztery dni przed tym wygadywano w radio moskiewskim.

NEUTRALNOŚĆ BELGIJSKA

W Brukseli zaszły wypadki, zasługujące na uwagę z punktu widzenia ogólno-europejskiego.

W t. zw. umowach locarneńskich, podobnie jak we wszelkich aktach międzynarodowych, poprzedzających te umowy, Belgia występowała jako sojusznik Francji i Anglii. Otrzymała nie tylko gwarancje militarnej pomocy w wypadku gdyby została zaatakowana, ale również przyjęła na siebie obowiązek pomocy militarnej na wypadek zaatakowania Francji przez stronę trzecią.

W dniu 6-tym marca 1936 r., t. j. z chwilą obsadzenia przez Niemcy zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej — Locarno przestało istnieć. Żmudne i długotrwałe rokowania między dawnymi kontrahentami toczą się nieustannie, a nic w chwili obecnej nie zapowiada rychłej ich finalizacji.

Nie zapominajmy przy tym, że wspólny front Stresy, obejmujący Włochy, Francję i W. Brytanię, rozpadł się w konsekwencji wyprawy abisyńskiej a rozbieżności poglądów na wojnę domową w Hiszpanii bynajmniej w chwili obecnej nie przyczyniają się do zbliżenia na linii Rzym — Paryż.

W tych warunkach przypomnieć jeszcze należy coraz bardziej akcentowany w Brukseli nawrót do zasad ścisłej neutralności belgijskiej i niechęć do uczestniczenia we wszelkich perypetiach polityki wielkich mocarstw.

Wymiana zdań między premierem van Zeelandem a kierownictwem polityki zagranicznej Francji i W. Brytanii dała w wyniku znamienną deklarację, złożoną rządowi belgijskiemu przez ambasadorów wyżej wspomnianych państw.

W. Brytania i Francja oświadczyły, że zgadzają się na przestrzeganie przez Belgię zasad neutralności, że gwarantują jej pomoc militarną w wypadku gdyby stała się kiedyś tak jak w 1914 r. ofiarą napaści niesprowokowanej, ze swej strony zaś nie żądają analogicznych zobowiązań ze strony Belgii na rzecz sąsiedzkiej i zaprzyjaźnionej Francji.

W ten sposób jedna strona zagadnienia została wyczerpana. Pozostaje jednakże stosunek Niemiec do Belgii i całe rokowania o pakt zachodni, które problem ten mają zdefiniować. Jak dotąd, jest on ciągle przedmiotem dyplomatycznych rozmów, które z całą pewnością długo jeszcze potrwają.

Jan Szczęsny

KRONIKA FIDAC'U

KU CZCI OCHOTNIKÓW POLSKICH POLEGŁYCH WE FRANCJI

Stowarzyszenie „Przyjaciół Polski" (16. ul. Abbé de l'Epée, Paris V-e) podjęło zadanie wzniesienia pomnika ku czci ochotników polskich poległych za Francję — w dziesiątkach tysięcy w armiach z czasów: Wielkiej Rewolucji, Dyrektoriatu, Pierwszego Cesarstwa, wojny 1870 i wreszcie Wielkiej Wojny.

Projekt pomnika został powierzony do wykonania rzeźbiarzowi bretońskiemu Francis Renaud.

B. KOMBATANCI BRYTYJSCY NA KORONACJI JERZEGO VI

B. kombatanci ze wszystkich terytoriów Imperium Brytyjskiego udadzą się na koronację Jerzego VI do Londynu, na nadchodzący dzień 12 maja.

Partia australijska udała się już drogą morską z Melburnu 16 marca robiąc w drodze przerwę w Egipcie, Palestynie i Gallipoli — miejscach sławnych bitew w czasie wojny. Podróżnicy australijscy wylądują w Wenecji, skąd udadzą się pociągiem do Paryża i po zwiedzeniu pól bitew skierują się do Anglii.

Ponadto przybędą b. kombatanci południowo-afrykańscy i kanadyjscy członkowie Legionu Kanadyjskiego.

W ceremoniale koronacyjnym — przewidziane jest miejsce w pochodzie koronacyjnym na 1.600 sztandarów Brytyjskiego Legionu.

WYCIECZKA Z CZECHOSŁOWACJI DO FRANCJI

Na zaproszenie kombatantów francuskich Koła Północnego grupa b. kombatantów czechosłowackich odwiedzi Francję w czerwcu b. r. W skład wycieczki wejdą liczni zawodowi muzycy, którzy wydadzą koncert w Lille, Amiens i Paryżu. Przewiduje się wycieczkę na cmentarz narodowy czechosłowacki de la Targette, gdzie biła się kompania „Nazdar" ochotników czechosłowackich w armii francuskiej.

AUSTRALIJSKI POMNIK WOJENNY WE FRANCJI

Australijski pomnik wojenny — obecnie będący w budowie we Francji — wykonany będzie w kształcie ściany, w środku której wznosić się będzie wieża 30 m. wysokości.

Pomnik ten wznosić się będzie na cmentarzu wojennym Villers-Bretonneux koło Amiens.

SEKCJA JUGOSŁOWIAŃSKA FIDACU POMOCNICZEGO

Przewodnicząca Sekcji Jugosłowiańskiej Fidacu Pomocniczego została wybrana p. Maria Stephanovitch w miejsce ustępującej p. Danity Agathonovitch (przewodniczącej honorowej Fidac'u Pomocniczego).

AMERYKAŃSKI FIDAC POMOCNICZY

Stan liczebny członkiń Pomocniczego Amerykańskiego Legionu na rok 1936 zarejestrowany urzędowo wynosi 424.311, bijąc rekord wszystkich poprzednich lat. Ostatecznie przewyższa on stan r. 1935 o 17.992 i r. 1931 o 12.248.

WYCIECZKA DO AMERYKI

Stow. Inwalidów i b. kombatantów z Hawru organizuje tego lata podróż do Stanów Zjednoczonych dla b. kombatantów i ich rodzin. Program przewiduje przede wszystkim zwiedzenie New Yorku i okolic jak również i wycieczkę do Waszyngtonu, wodospadu Niagary, Detroit, Chicago, Łańcucha Rocheuses, Wielkiego Kanjonu, San Francisco, Los Angeles i Hollywood.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Dnia 23 kwietnia b. r. jako w drugą rocznicę ogłoszenia Konstytucji Kwietniowej, na której złożył ostatni swój podpis Marszałek Piłsudski — odbyła się w Belwederze uroczystość złożenia wieńca przez P. Prezydenta Rzplitej w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, Rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, marszałkiem Sejmu i Senatu.

— Premier gen. Składkowski przeprowadził inspekcję na terenie województwa łódzkiego, objeżdżając 5 powiatów, w których badał sprawę zatrudnienia bezrobotnych i wysokości zarobków robotniczych.



— Wiceministrem sprawiedliwości został zamianowany adw. Adam Chełmoński, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Min. Chełmoński jest porucznikiem rez. korpusu sądowego. Do wojska wstąpił w r. 1920 jako ochotnik. Dotychczasowy wiceminister Sieczkowski został przeniesiony w stan nieczynny.

— Marszałek Sejmu p. Stanisław Car wyjechał na kilkotygodniowy wypoczynek, udając się do Egiptu.

— W Grabownie (powiat Wyrzyski w Wielkopolsce) zmarł w 80 roku życia Michał Drzymała, który przed 33 laty oparł się wynaradawiającym zakusom Niemców, gdy go chcieli pozbawić ziemi. O słynnym na cały świat „Wozie Drzymały" piszemy osobno poniżej.

— W Warszawie zmarł Zbigniew Zapasiewicz, przeżywszy lat 31. Zmarły (syn ppułk.-lekarza) był założycielem Legionu Młodych.

— W Stanisławowie odbyła się uroczystość przekazania tamtejszemu okręgowi LOPP dziesięciu samolotów RWD 8 i jednego RWD 13, ufundowanych ze składek społeczeństwa śląskiego. Samoloty te są przeznaczone dla powstającej w Stanisławowie szkoły pilotów motorowych.

— W całej Małopolsce Wschodniej wstrzymano egzaminy dojrzałości w szkołach średnich, gdyż wyszło na jaw, że tematy zadań maturalnych zostały wykradzione przez pewnego urzędnika kuratorium lwowskiego i rozsprzedane po całej tej dzielnicy przy pomocy szajki żydowskich pośredników.

— Zakończenie roku szkolnego odbędzie się normalnie 22 czerwca br. Tylko w ostatnich klasach szkół powszechnych, których uczniowie zdawać będą egzaminy wstępne do gimnazjów, lekcje zakończone będą już 16 czerwca br.

— W związku z utworzeniem centralnego okręgu przemysłowego, do którego należy również i powiat łańcucki, mają powstać w tym powiecie duże fabryki i przedsiębiorstwa. W Łańcucie zbudowaną będzie fabryka parowozów.

— Inż. Adamowi Doboszyńskiemu, sprawcy napadu na Myślenice, doręczono akt oskarżenia.

Doboszyński oskarżony jest o zorganizowanie i kierowanie bezprawnym związkiem zbrojnym na terenie powiatów krakowskiego, myślenickiego, brzeskiego i limanowskiego, o dostarczenie broni członkom tego związku i wydanie polecenia przecięcia przewodów telekomunikacyjnych w Myślenicach, zabranie 14 karabinów i 4 rewolwerów i amunicji na posterunku P. P. jak również wydanie polecenia spalenia towarów zabranych ze sklepów żydowskich w Myślenicach.

Nadto Doboszyński oskarżony jest o wtargnięcie do mieszkania starosty Bassary w Myślenicach, zniszczenie jego mieszkania, zatrzymanie i rozbrojenie strażnika miejskiego i strzelanie do policjantów celem udaremnienia pościgu.

W rozprawie przeciwko Doboszyńskiemu przed sądem przysięgłych w Krakowie stawać będzie powołanych przez sąd 40 świadków.

— Dochodzenie w sprawie krwawych zajść w Racławicach wykazały, że wśród zatrzymanych awanturników było 17-tu karanych za kradzież i paserstwo, 5-ciu zaś notowanych było jako agitatorzy komunistyczni.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

— W Watykanie odbył się w obecności Ojca Św. akt odczytania dekretu o cudach, dokonanych za pośrednictwem błogosławionego Andrzeja Boboli, który niebawem ma być ogłoszony świętym (kanonizowany).

— Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach min. Schwarzburg-Guntner wręczył królowi greckiemu Jerzemu II insygnia orderu Orła Białego, nadanego mu przez Prezydenta Rzplitej.

— Żandarm gdański, spotkawszy ucznia szkoły prywatnej im. Marsz. Piłsudskiego Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku i zapytawszy go dokąd idzie, zaprowadził chłopca przemocą do szkoły niemieckiej.

Gdy nazajutrz chłopiec szedł z rana do szkoły polskiej wraz z matką, zastąpił im drogę ten sam żandarm i odprowadził ich do komisariatu policji, gdzie chłopca zatrzymano (!!).

— 8-letni obywatel polski Bogusław Szkodroń został przez władze czesko-słowackie wysiedlony do Polski. Ostatnio przebywał on w sierocińcu w Koszycach, gdyż matka jego po śmierci ojca wyjechała w głąb Czechosłowacji za pracą.

ZA GRANICĄ

— Podczas pobytu min. Becka w Rumunii (o czym piszemy osobno w przeglądzie polityki zagranicznej) uzgodniony został program wzajemnych wizyt szefów państw Polski i Rumunii. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wizytę króla Karola w Polsce i Pana Prezydenta w Rumunii.

— Syn króla Karola rumuńskiego, następca tronu wielki wojewoda Michał, który reprezentować będzie ojca na uroczystościach koronacyjnych w Londynie, wyjedzie z Londynu wprost do Warszawy, gdzie wręczy P. Prezydentowi R. P. oficjalne zaproszenie króla Karola na przybycie P. Prezydenta Mościckiego do Bukaresztu. P. Prezydent R. P. wyjedzie do stolicy Rumunii 6 czerwca, po czym król Karol zrewizytuje P. Prezydenta Mościckiego w ciągu czerwca w Warszawie.

— Brat króla rumuńskiego, Mikołaj, który — jak wiadomo — zrzekł się praw członka rodziny królewskiej nie chcąc się rozejść z żoną, jak tego żądano — opuścił Rumunię już jako Mikołaj Branu. Ex-książę przybył samolotem do Wiednia, a ponieważ nie uprzedził władz o swym przybyciu, musiał zapłacić grzywnę. Z lotniska udał się on do Grand Hotelu, gdzie oczekiwała go małżonka, która przyjechała do Wiednia wcześniej pociągiem. Mikołaj wraz z żoną otrzymał paszporty dyplomatyczne, na których znajdują się wizy: polska, francuska, węgierska i belgijska. Włoskiej wizy nie ma, gdyż zgodnie z umową włosko-rumuńską jest ona zbędną dla obywateli rumuńskich przy wjeździe do Italii.

Odlot z Bukaresztu trzymany był do ostatniej chwili w wielkiej tajemnicy. Na lotnisku zgromadzili się jednak mimo to członkowie Gwardii Żelaznej, żegnając bardzo serdecznie Mikołaja, który otrzymał garść ziemi rumuńskiej, wodę, oraz chleb i sól.

Mikołaj po starcie okrążył samolotem dwa razy stolicę nad pałacem królewskim, po czym odleciał szybko w stronę Wiednia.

Z armii rumuńskiej ustąpił demonstracyjnie płk. Manolescu, dotychczasowy adiutant przyboczny b. ks. Mikołaja.

— Angielski król Jerzy VI za pośrednictwem posła brytyjskiego w Wiedniu przesłał bratu swemu exkrólowi Edwardowi zlecenie, w myśl którego ks. Windsoru poślubić miałby panią Simpson nie w Chateau Cande koło Tours we Francji, lecz w Austrii, ze względu na to, że fakt ten nie nabierze tam takiego rozgłosu, jak we Francji, dokąd udaje się wielu obywateli brytyjskich z dominiów, przybywających na koronację do Londynu.

Z tego też względu wyrażone miało być życzenie, aby ślub odbył się nie 22 maja, jak to było pierwotnie planowane, lecz dopiero w czerwcu, po koronacji.

Rodzinę królewską na uroczystościach ślubnych reprezentować mają książę i księżna Kentu. Ślub ma być na życzenie królowej Marii kościelny.

— W Londynie odbyły się już trzy próby uroczystości koronacyjnych. Ostatnia miała za przedmiot przejazd do kościoła. W próbach tych biorą udział wszystkie wysokie osobistości dworu, które uczestniczyć będą we właściwym akcie koronacji za wyjątkiem tylko osób z rodziny królewskiej.

— Jakkolwiek oficjalne koła sowieckie zaprzeczają o wykryciu spisku na życie Stalina przez podłożenie bomby w loży jego w teatrze rządowym — pisma zagraniczne zapewniają, że pogłoski te nie są bynajmniej bezpodstawne.

Mediolański dziennik „Corriere della Sera" donosi, że niedawno sprowadzono do Moskwy z Gruzji sobotwóra Stalina, który do złudzenia podobny jest do czerwonego dyktatora. Sobowtór ten figuruje obecnie na rozmaitych oficjalnych uroczystościach jako Stalin. Ostrożność ta okazała się bardzo celowa, niedawno bowiem dokonano zamachu, w czasie którego sobowtór dyktatora odniósł ciężką ranę w rękę. Kula, która go graniła, była naturalnie przeznaczona dla samego Stalina.

— Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że żona b. szefa czrezwyczajki ostatnio oresztowanego Jagody, która była urzędniczką w prokuratorze odebrała sobie życie.

Liczba aresztowanych urzędników GPU wynosi podobno 300 osób.

— Komisja kontroli sowieckiej przy radzie komisarzy ludowych ZSRR poleciła prokuraturze pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za spekulacje prezesa trustu kwiaciarskiego Gorianowa za spekulację.

Straty trustu za rok ubiegły wynoszą 1.200 tys. rubli. Celem pokrycia tych strat zarząd trustu sprzedawał kwiaty po tysiąc i 2 tys. proc. drożej od normalnych cen.

W czasie pogrzebu Ordżonikidze trust sprzedawał wianki różnym instytucjom po 2 i 3 tysiące rubli sztuka.

— Do Rzymu przybył premier pruski Goering, który odbył z Mussolinim godzinną rozmowę.

Niemiecki minister spraw zagranicznych baron von Neurath przybywa do Rzymu 3 maja i zabawi dwa dni.

Oczekiwany jest także w Rzymie minister wojny Rzeszy feldmarszałek von Blomberg, który weźmie udział w uroczystościach związanych z pierwszą rocznicą ogłoszenia Imperium, przypadającą w dniu 9 maja.

Wóz Drzymały



Legendarny bohater b. zaboru niemieckiego Michał Drzymała, który się teraz przeniósł do wieczności, mieszkający w Podgradowicach pod Rakoniewicami w pow. wolsztyńskim zamierzał w r. 1904 na własnej parceli kilkumorgowej zbudować dom własny. Rząd pruski odmówił mu prawa pobudowania domu na własnej ziemi, gdyż nie uzyskał on zezwolenia osiedleńczego.

Drzymała pozostał z rodziną bez dachu nad głową. Mimo, że cierpiał skrajną nędzę, nie uległ pokusom i nie sprzedał z trudem zdobytego kawałka ziemi pruskiej komisji kolonizacyjnej, odrzucając ofiarowane pieniądze.

Kupił od Cyganów wóz na kołach i w nim zamieszkał wraz z rodziną, nie opuszczając swej parceli.

Społeczeństwo polskie pośpieszyło Drzymale z pomocą. Dzięki interwencji znakomitego pisarza Weyssenhoffa i ofiarności publicznej, Drzymała otrzymał na mieszkanie dla siebie i swej rodziny nowy biało-zielony wóz, do którego wstawił piec, dzięki czemu mógł przygotowywać strawę i ogrzać ruchome mieszkanie podczas zimy.

Na bohaterskiego chłopa posypały się grzywny. Nie złamało to w nim ducha. Nie chcąc płacić grzywien władzom zaborczym, odsiadywał liczne kary. Gdy mu zabierano przemocą piec, Drzymała kupował drugi i z wozu nie ustąpił, ani też nie sprzedał swej ziemi. Tak przetrwał wszelkie zakusy hakatystów i doczekał się wolnej Polski.

W r. 1927 sejmik wojewódzki w Poznaniu przyznał 70-letniemu już wówczas Drzymale zasiłek roczny.

W następnym roku zaś otrzymał on osadę od Państwowego Banku Rolnego w Grabownie w pow. wyrzyskim. Tu też dokonał po długich cierpieniach żywota.

Na trumnie Drzymały złożone będą odznaki orderu „Polonia Restituta", którym go odznaczono po śmierci.

W sowieckiej armii

ROZWIĄZANIE BATALIONÓW KOBIECYCH

Marszałek Woroszyłow zarządził rozwiązanie wszystkich batalionów kobiecych armii sowieckiej.

Rozporządzenie głosi, że bataliony kobiece miały minimalną wartość wojskową i służyły jedynie dla parady. Przede wszystkim jednak rozwijały tryb życia kobiet-oficerów narażał na szwank honor munduru.

Marszałek Woroszyłow oświadcza dalej, że miejsce kobiet jest w domu: w kuchni, przy dzieciach i przy cerowaniu pończoch.

Decyzja Woroszyłowa oznacza zupełną zmianę poglądów, gdyż dotąd czerwone bataliony kobiece były bardzo popularne.

„ROPA ŚMIERCI"

Przemysłowi wojenno-chemicznemu w Sowietach, liczącemu 37 fabryk, udało się wynaleźć nowy gaz, który siłą swego działania znacznie przewyższa iperyt.

Bomba lotnicza napełniona tym gazem, — który ochrzczono nazwą „ropa śmierci" — na znacznej przestrzeni zabija wszystkie żywe istoty oraz przemienia żyzną ziemię w jałową pustynię.

Dotychczasowe maski i ubiory ochronne zabezpieczają przed nowym gazem tylko na krótki czas.

Pierwsze doświadczenie z „ropą śmierci" przeprowadzono na ludziach na poligonie artyleryjskim pod Moskwą. Z więzienia na Łubiance przywieziono 4 więźniów politycznych i wprowadzono ich do murowanej piwnicy, dokąd wrzucono ampułkę z gazem.

Skutek tego strasznego eksperymentu był piorunujący: w ciągu niespełna minuty wszystkie ofiary udusiły się na śmierć.

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółka Akcyjna, oparte na kapitałach francuskich, powstało w 1890 r., jako największe spośród towarzystw przemysłu węglowego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 29.750.000 złotych.

Podstawą dla rozwoju tego Towarzystwa są rozległe nadania górnicze na węgiel w okolicach Sosnowca, Będzina i Dąbrowy ogólnej powierzchni 6500 hektarów, a także nadania na rudy cynkowo-ołowiane w okolicach Bolesławia i Olkusza — o przestrzeni 4160 hektarów, oraz na rudy żelazne.

Na terenach powyższych nadań posiada też Towarzystwo Kopalń Sosnowieckich własne grunty, zajęte w znacznej części pod urządzenia zakładów przemysłowych, kolonie mieszkalne, bądź też pod eksploatację piasku potrzebnego dla robót górniczych.

Całkowite zapasy węgla, znajdującego się we wszystkich nadaniach Towarzystwa, biorąc pod uwagę tylko pokłady nadające się do eksploatacji, z punktu widzenia obecnych warunków technicznych, i licząc do głębokości 600 mtr., można w przybliżeniu oszacować na pół miliarda ton.

Z powyższego stanu posiadania korzysta również większa część sąsiednich towarzystw, którym Towarzystwo Kopalń Sosnowieckich wydzierżawiło poszczególne części swych nadań, współdziałając w ten sposób w rozwoju przemysłu węglowego dla wspólnego dobra Państwa.

Eksploatacja pokładów węglowych do 1933 roku prowadzona była na pięciu dużych kopalniach: Niwka, Mortimer, Milowice, Klimontów i Modrzejów, z których tylko trzy pierwsze Towarzystwo przejęło od poprzednich właścicieli. Pozostałe dwie kopalnie założyło Towarzystwo w procesie swego normalnego rozwoju, wprawdzie poważnie zakłóconego podczas wojny światowej. W ten sposób w latach 1906 — 1910 powstała nowa kopalnia Klimontów, urządzona na dużą skalę, zaś urządzenie drugiej dużej kopalni Modrzejów, której szyb wydobywalny przebito w latach 1911 — 1914, mogło być ukończone dopiero po wojnie światowej. Jeszcze jedna kopalnia węgla, zapoczątkowana przez Towarzystwo Kopalń Sosnowieckich w 1911 roku, mianowicie kopalnia Porąbka, o fundamentalnym szybie znacznego przekroju, pogłębionym do głębokości 460 mtr., do pokładu Reden, gdzie trafiła na spód niecki tego bogatego pokładu, otwierając dostęp do wielkich zapasów węglowych, — uległa zupełnemu zatrzymaniu, wskutek zatopienia jej dolnej części, w okresie okupacji austriacko-niemieckiej. Trzeba tu zauważyć, że władze okupacyjne nie tylko zahamowały rozwój kopalń Towarzystwa, ale nadto przez rabunkową gospodarkę niszczyły urządzenia i zasoby kopalń. Toteż z odrodzeniem Polski musiało podjąć Towarzystwo wytężoną pracę w celu usunięcia powstałych szkód i zaniedbań, a następnie w celu rekonstrukcji technicznej kopalń odpowiednio do współczesnych postępów techniki.

Przystąpiono więc przede wszystkim do elektryfikacji urządzeń kopalnianych, przez budowę na nowourządzonej kopalni Modrzejów wielkiej elektrowni z centralną stacją rozdzielczą dla zasilania energią pozostałych kopalń, w zamian dotychczasowych niewielkich stacji elektrycznych na każdej z kopalń Towarzystwa. Dało to możność stopniowej modernizacji urządzeń kopalnianych, przez zastosowanie ekonomiczniejszych i dogodniejszych maszyn i pomp elektrycznych.

Równocześnie z tym szło podnoszenie wydajności pracy górników dzięki szerokiemu zastosowaniu sprężonego powietrza do urobku węgla i mechanizacji przewozu podziemnego za pomocą rynien potrząsalnych, odstaw linowych i trakcji elektrycznej, jak również przez koncentrację odbudowy pokładów przy racjonalnym systemie robót z płynną podsadzką.

Dla ulepszenia zaś sortymentów węgla wybudowano na kop. Klimontów płuczkę systemu strumieniowego, a na kopalni Niwka nową udoskonałą sortownię mechaniczną wraz z płuczką.

Wobec braku odpowiednich mieszkań prywatnych dla licznej rzeszy robotników, Towarzystwo pobudowało też przy kopalniach własne kolonie mieszkalne. Obecnie posiada Towarzystwo Kopalń Sosnowieckich 341 własnych domów dla swoich robotników i urzędników, ogólnej ilości izb 6356, zamieszkałych przez 2645 rodzin.

Włożony w wyżej wzmiankowane inwestycje kapitał wyniósł z końcem 1936 r. ogółem 22.054.000 zł.

Ogólna produkcja węgla pięciu kopalń Towarzystwa, t. j. Milowice, Modrzejów, Niwka, Klimontów i Mortimer miała swoje maksimum w 1929 roku, kiedy przewyższyła 1.600.000 ton, będąc jednak daleką jeszcze od najwyższej zdolności produkcyjnej tych kopalń, która łącznie wynosi przeszło 3,3 milionów ton.

Ogólne wydobycie w czasie od 1920 r. do końca 1936 roku, wynosi 20.705.161 ton.

Całość działalności przemysłowej Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich obrazuje się też w następujących cyfrach:

Wypłacone zarobki robotników od 1920 — 1936 r. włącznie 180.999.903 zł. Wypłacone pensje urzędników od 1920 — 1936 r. włącznie 42.950.006 zł. Razem 223.949.909 zł.

Ogólna suma zapłaconych podatków w tymże czasie: 24.324.520 zł.

Urządzone przez Towarzystwo w szerszym zakresie Centralne Warsztaty Mechaniczne w Niwce są prawdziwą nowoczesną fabryką maszyn, która przeprowadza nie tylko wszelkie reparacje maszyn i urządzeń kopalnianych, ale konstruuje również i nowe poważniejsze urządzenia.

Niestety zbyt wielka rozpiętość między produkcyjnymi możliwościami Towarzystwa, a zbyt niskim jego udziałem w wysyłce konwencyjnej — musiała spowodować zupełne zamknięcie dwóch kopalń: Mortimer i Klimontów, nie mówiąc już o niemożności uruchomienia kopalni Porąbka. Mimo to jednak pozostałe kopalnie nie mogą pracować pełnym normalnym ruchem, i muszą stosować t. zw. świętówki oraz urlopy turnusowe.

Kryzys przemysłu dotknął również dział cynkowy, t. i. kopalnię i hutę cynkową tak, że cały ten dział produkcji uległ zawieszeniu.

Mówiąc o działalności Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich, należy jeszcze poświęcić słów kilka temu humanitarnemu stanowisku, jakie Towarzystwo Kopalń Sosnowieckich zajmuje wobec potrzeb życiowych ludności na terenie swych zakładów przemysłowych. Tak więc, wobec ciężkiej niedoli bezrobotnych, Towarzystwo, niezależnie od udziału swego w akcji zbiorowej społeczeństwa, utrzymuje stale od lat kilku 2 bezpłatne kuchnie dla najbiedniejszych rodzin przy unieruchomionych kopalniach Mortimer i Klimontów, oddaje bezpłatnie do użytkowania przez bezrobotnych grunty pod ogródki działkowe, organizowane przez miejscowe władze samorządowe i zaprowadziło ścisłą ewidencję zwolnionych przy unieruchomieniu kopalń robotników, których stopniowo stara się w miarę możności zatrudnić na pozostałych kopalniach i zakładach, uwzględniając w pierwszym rzędzie obarczonych większą rodziną i mających za sobą szereg lat pracy w Towarzystwie.

Pozaustawowe świadczenia socjalne Towarzystwa, jak stałe zapomogi dla emerytów oraz wdów i sierot po pracownikach wraz z pomocą w kształceniu dzieci pracowników w zakładach naukowych średnich i wyższych wynoszą około 200.000 zł. rocznie.

Wydatnie wspomaga też Towarzystwo utworzone przy zakładach biblioteki, czytelnie, koła sportowe i wszelkie pożyteczne organizacje kulturalno-społeczne, a w każdym poważniejszym poczynaniu obywatelskim miejscowe organy samorządowe i instytucje społeczne znajdują zawsze ze strony tego Towarzystwa chętną w miarę środków pomoc, bądź finansową, bądź w naturze, uzyskując dla siebie odpowiednie lokale, tereny pod boiska i t. p.

Adresy Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich S. A. w Sosnowcu ul. 3 Maja 27 i w Warszawie ul. Kapucyńska 3.

Z życia armii czynnej

DYWIZJA HUCULSKA

W Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk. ukazał się rozkaz, przewidujący dla żołnierzy 11 dywizji piechoty specjalne pióra do czapki garnizonowej oraz nowy typ kapeluszy filcowych, wykonanych według najstarszych wzorów kapeluszy huculskich, ze skórzaną podpinką, nabijaną błyszczącymi gwoździami.

Jedna z kompanii batalionu stołecznego otrzymała prawo do noszenia kapeluszy nowego typu.

Oddziały huculskie mają własną orkiestrę kobziarzy.

Niezależnie od dywizji huculskiej są też w armii polskiej dywizje podhalańskie, które noszą peleryny i kapelusze góralskie również z piórkami.

NADANIE ZIEMI

Wskutek zupełnego wyczerpania zapasów ziemi dla celów osadnictwa wojskowego, nadawanie ziemi z tytułu ustawy z dnia 17. XII. 1920 r. o nadawaniu ziemi żołnierzom W. P. zostało zakończone.

Obecnie pozostaje tylko możność starania się o nabycie ziemi z parcelacji państwowej i w tej sprawie należy zwracać się po informacje do miejscowego Starostwa.



ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

7)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

Dnia 31 grudnia 1919 r.

Jutro Nowy Rok. Ciekawe co ten „nowy" 1920 przyniesie?

Stoimy nad Dźwiną — mamy zdobywać Dynaburg. Znaleźliśmy się tutaj w imię hasła: „za naszą wolność i waszą". Walczymy ze sprzymierzoną z nami Łotwą, przeciwko Rosji. Łotwa prosiła nas o pomoc, więc przybyliśmy z tą pomocą. Armia łotewska podporządkowała prawe swe skrzydło gen. Śmigłemu.

Badaliśmy dzisiaj rzekę w tych miejscach, przez które ewentualnie będziemy przechodzić. Spoglądamy w stronę miasta, po drugiej stronie Dźwiny półkolem rozłożonego. Patrzyliśmy na nie jesienią — misja koalicyjna nie pozwoliła nam tam wkroczyć. Teraz zdobędziemy miasto. Słyszeliśmy, że moc tam jest Polaków — wielu ginie w katowniach czerezwyczajek. Z rana była silna zawieja.

1 stycznia 1920 r.

W nocy opuściliśmy Skrudelino — zbliżyliśmy się do Dźwiny. Już chyba prędko przeprawimy się przez rzekę i ruszymy na Dynaburg. Bolszewicy patrolują swój brzeg, oświetlając rakietami rzekę. Mróz dzisiaj zelżał, jest ciepło i pogodnie. Humor żołnierzy świetny. Wszyscy jesteśmy pewni zwycięstwa.

2 stycznia.

Wydano dzisiaj kompaniom granaty ręczne i uzupełniono amunicję. Potym nastąpiła odprawa. A więc ruszamy do natarcia.

---

3 stycznia.

Został odczytany przed frontem kompanii rozkaz gen. Śmigłego. Słuchaliśmy w milczeniu i z powagą. Serce biło ze wzruszenia, gdy usłyszeliśmy: „Dywizje legionowe mogą tylko zwyciężać".

— Tak, panie generale! — nie zawiedziesz się na nas. Zwyciężymy!

Rozkaz kończył się słowami: „Czeka Was uznanie Wodza Naczelnego i całej Armii Polskiej. Więc naprzód!"

Wczesny ranek. Panuje jeszcze mrok.

Pruszy dużymi płatkami rzadki śnieg. Śpi pod grubą powłoką lodu Dźwina.

Nad stromym brzegiem rzeki, wśród zarośli, spowitych w białe śniegowe festony, poruszają się ciemne punkty, znikają, znowu się ukazują. Oto zjawiły się na lodzie.

Oślepiającym światłem błysnęła rakieta — czarne punkty ruszyły wówczas biegiem. Zaledwie kilka minut upłynęło, gdy się znalazły na drugim brzegu rzeki.

Żołnierze polscy stanęli na przedmieściu Dynaburga.

Od dawna już, jeszcze od jesieni, mieszkańcy Dynaburga, z upragnieniem oczekiwali ukazania się wojska polskiego. Wszak było tak blisko! Po drugiej stronie rzeki! A jednak nie przyszło, nie wybawiło Polaków, skazanych na śmierć przez wszechwładną „Czekę".

Z białego domu na „Dambie", domu zamienionego przez bolszewików na więzienie dla „kontr-rewulocjonistów", setki oczu patrzyło na widoczny z okien drugi brzeg Dźwiny, skąd miało przyjść wybawienie. Ludzie, prowadzeni na rozstrzelanie, jeszcze patrzyli w stronę Dźwiny. A może? a może przyjdą?!

Pustymi uliczkami Dynaburga, rozjeżdżali komisarze bolszewiccy w papachach, przystrojonych gwiazdami czerwonymi. Dynaburg konał z przerażenia i głodu pod władzą komisarzy.

Mijały miesiące, przestano już wierzyć, że przyjdzie oswobodzenie od „czerwonej wolności".

I oto dnia 3 stycznia wczesnym rankiem rozległy się strzały. Rozpoczęła się walka, a o godzinie 3 po południu, bolszewicy opuścili całkowicie Dynaburg. Na ich miejsce wkroczył do miasta 1 pułk piechoty legionów.

Zniknęła zmora stale grożącej śmierci. Ludzie wybiegali w szale radosnym na ulice, by ujrzeć tych, którzy na swych bagnetach wolność prawdziwą przynieśli.

Cieszą się drzewa stojące w bieli nad Dźwiną, cieszą się domki drewniane, cieszą się wyboiste uliczki, cieszy się całe miasto.

4 stycznia.

Po zdobyciu Dynaburga, mieliśmy noc spokojną. Spałem jak zabity. Dzisiaj wyruszamy w stronę Wyszek. Zdaje się, że czeka nas tam ciężka bitwa, gdyż tam właśnie bolszewicy skoncentrowali swoje siły. Chociaż zdobyliśmy Dynaburg, przez co nawiązaliśmy łączność z wojskiem łotewskim, jednak nie rozbiliśmy głównych sił bolszewickich, które nam wobec tego zagrażają. Tak, tak, pod Wyszkami ciężko będzie.

Staszek smutny, siedzi obok mnie i list pisze. No, teraz już wiem do kogo! A jednak chciałbym i ja mieć także jakąś swoją „Ankę".

VII.

Zdziesiątkowane pod Wyszkami, nie mające najmniejszej ochoty do dalszej walki, cofały się bolszewickie brygady.

Jeszcze jeden cios miał ich spotkać — pod Ruszoną, cios, zadany przez I barygadą piechoty legionów.

Gen. Śmigły-Rydz, po odniesionym zwycięstwie, wydaje rzokaz osiągnięcia nowej linii, biegnącej przez jezioro Ejksze, Czeress, wsie Aniwierny, Puzaniszki i Rybaczki.

W trzaskający mróz, poprzez zwały śniegowe, zapadając się po pas w tę zimną biel, ruszyła znowu naprzód Brygada.



Widok Dynaburga

13 stycznia.

Bitwa pod Wyszkami ciężką bardzo była. Ciągnęła się kilka dni. Pierwsze natarcie sił bolszewickich nastąpiło w nocy z 7-go na 8-go stycznia. Byliśmy co prawda o tym natarciu uprzedzeni gdyż udało się założyć świetnie działający podsłuch telefoniczny. Zaczęło się około ósmej rano, ogniem z pancerki. Stałem w Pejpunach, właśnie na Pejpuny skierowany był ogień. Szczęśliwie, że chaty w których siedzieliśmy, zakrywało wzgórze — w przeciwnym razie byłoby to, co się stało w Kazulach, gdzie wszystkie domy zostały rozwalone.

Pod osłoną silnego ognia natarli na nas bolszewicy, sytuacja była fatalna, gdyż nie mieliśmy okopów. Kompanie musiały leżeć w śniegu, a wobec tego były widoczne dla nieprzyjaciela. Jednak odparliśmy atak ogniem karabinów maszynowych. Ale był to ciężki dzień. Nocą odbyło się u nas przegrupowanie. Bolszewicy zauważyli ruch i zaczęli znowu strzelać. Jedną kompanię, idącą do Wajskuniszek, trafił szrapnel, który ciężko zranił kilkunastu szeregowych. Nazajutrz, telefoniczny podsłuch doniósł nam, że bolszewicy mieli olbrzymie straty, — poza tym, że ma być znowu natarcie na nas. Mój Boże! Ile dobrego zrobiła ta podsłuchowa maszynka!

Przygotowaliśmy się do odparcia drugiego ataku. Panowała straszna śnieżyca, tak straszna, że na przestrzeni kilku kroków nic nie było widać. W pełnym pogotowiu 10 stycznia, czekaliśmy na nieprzyjaciela. O świcie, ujrzeliśmy sznurek czarnych punktów, — była to bolszewicka tyraliera. Dopuściliśmy ją na odległość strzałów i dopiero daliśmy do nich ognia. W bezładnej ucieczce, zostawiając rannych, cofnęli się bolszewicy na swe stanowiska. W dwie godziny potem, pancerka nieprzyjacielska dała o sobie znać, ostrzeliwując Pejpuny. Na nieszczęsne Kazule ogień był wyjątkowo celny, to też zginęło tam wielu naszych żołnierzy. Miła ta pancerka wycofała się dopiero, gdy się ukazała pancerka łotewska.

12 stycznia natarliśmy na nieprzyjaciela. O 6-ej rano ruszyliśmy. Cóż to był za marsz. Trzymając karabiny w pogotowiu, posuwaliśmy się wśród zasp śnieżnych, zapadając się w nie do pasa. Mróz był 30 stopniowy. Marsz ten, był stokroć gorszy od najcięższej bitwy. Przyszła i ona — dla nas zwycięska, bo przecież: „dywizje legionowe mogą tylko zwyciężać!". No i nastąpił odwrót sił bolszewickich z pod Wyszek!

Stoimy teraz w okolicy stacji Ruszona i odpoczywamy. Zasłużyliśmy na odpoczynek rzetelnie.

Zygmunt odłożył ołówek i zamknął kajet.

W wiejskiej chacie, w której miał kwaterę, cisza panowała. Wstał od stołu i podszedł do okna.

Przez małe szybki wyjrzał na świat.

Zamieć śnieżna, — rzecz zwykła w tym kraju, hulała za oknem.

— Ciekawe, gdzie się włóczy Staszek? — pomyślał.

Przeszedł się parę razy po izbie, włożył kożuszek, nacisnął maciejówkę i do sieni wyszedł. Doleciał do niego tubalny głos:

Wyszki ciężkie były, ale i pod Laskami ciężko było, jak sobie wspomnę te czasy, jak wspomnę dowódcę pułku — Śmigłego...

Zygmunt uśmiechnął się — poznał głos sierżanta Maliniaka, starszego leguna, z 1-ej kadrowej. Przeszedł sień i uchylił cicho drzwi.

Na ławce, siedział Maliniak. Dokoła niego skupiło się kilkunastu żołnierzy, patrzących z uwagą w twarz swego sierżanta, — twarz o dużych jasnoblond wąsach, sterczących zawadiacko. Niewidziany przez zebranych, Zygmunt słuchał.

— Ale jużem wam o Laskach mówił, to teraz o Kozinku opowiem. Wiecie wy, ile ta bitwa trwała? Dziesięć dni.

Przy tych słowach, Malniak dumnym wzrokiem po słuchaczach potoczył.

— Byłem ja tam w lasku, — lasek ten koziniecki się nazywał. Trzeba go było koniecznie utrzymać. Armaty Mochów grały bez przerwy, gęsto padała wiara, — a major Śmigły (bo majorem jeszcze wtedy był) uśmiechnięty stoi. Tyle, że mu twarz zczerniała, ale oczy i usta się śmieją. Bo to o generale Śmigłym gadać by całą noc można! Pamiętam na ten przykład pod Anielinem — prowadził nas sam do boju. Wierzyli my wszyscy, że obywatel Śmigły to szczęśliwy dowódca, że przy nim zabitych nie ma. A sam ranny nigdy nie był, choć chadzał zawsze w tyralierce. Pod Optową, jakżeśmy się cofali, to obywatel Śmigły osłaniał ze swoim adiutantem Dąbrową, tyły. Bił się wręcz z Mochami! Tam, pod Optową, był dworek taki mały. Sam pułkownik Śmigły (bo już wtedy pułkownikiem był) razem z innymi dworek ten zbudował i „Anielinem" go nazwał.

Alem o Kozinku mówił. Piękne tam czyny były! Choć wspomnieć sierżanta Dankę. Podszedł on sobie cicho do okopów Moskali, podszedł ze swoją sekcją i wezwał do poddania się. Co powiecie? Mochy myślały, że to wielki oddział i poddały się 150 żołnierzy i oficer, poddali się!

A o dowódcy Śmigłym pięknie w rozkazie Komendant napisał, o pięknie! Że jemu to zawdzięczać trzeba, jego odwadze i spokojowi, że III batalion w lasku kozinieckim się utrzymał. Komendant Piłsudski naszego dowórcę cenił! hoho! jak cenił! Jak żegnał się z nami, jak odchodził, od nas, to komendę nad nami w ręce pułkownika Śmigłego oddał! A pułkownik Śmigły miał nasze zaufanie i wielką naszą miłość miał. Kule padają, szrapnele piszczą, a pułkownik Śmigły uśmiecha się!

— Panie sierżancie, ale powiedzcie o tym Kozinku jeszcze, a i Łowczówek żeście nam obiecali...

(d. c. n.)

Turystyka

WYJAZDY DO RUMUNII

Ogólne ożywienie stosunków polsko-rumuńskich w ostatnich czasach wpłynie dodatnio na ruch turystyczny między obu krajami. Tym więcej, że w czasie pobytu ministra spraw zagranicznych, p. Becka, w Bukareszcie został podpisany układ turystyczny polsko-rumuński. Układ ten stwarza podstawy do dużych ułatwień w dziedzinie paszportowej i w załatwianiu kwestyj dewizowych.

Ze względu na sąsiedzkie położenie Polski i Rumunii oraz na zakorzenione już stosunki współpracy gospodarczej i kulturalnej, należy spodziewać się, że zarówno Rumuni do Polski, jak Polacy do Rumunii odbędą szereg wycieczek w ciągu tego lata. Wyjazdy turystyczne i urlopowe oraz pobyty na plażach czarnomorskich będą organizowane przez Orbis. Szczególnie atrakcyjne będą pobyty wypoczynkowe nad Morzem Czarnym w Carmen Sylva i w Efocie, pięknie urządzonych słonecznych kąpieliskach morskich.

TANI POBYT W KRYNICY

Wiosenny pobyt w Krynicy ułatwiony jest dla wszystkich dzięki Zjazdowi masowemu organizowanemu od 29 kwietnia do 5 maja r. b. na podstawie kart uczestnictwa L. P. T. Turyści otrzymują zniżkę kolejową 66%, a powracać mogą z Krynicy między 1 a 19 maja. Tym sposobem można skorzystać z parotygodniowego odpoczynku w najpiękniejszym naszym uzdrowisku podkarpackim.

Oprócz nabycia kart uczestnictwa w placówkach Orbisu można równocześnie przy tym zamówić sobie z góry opłacony pobyt w pensjonacie. Ceny ustalone dla gości Orbisu są zryczałtowane i wynoszą w pensjonatach pierwszej kategorii zł. 7.— od osoby dziennie, w pensojnatach II-ej kategorii zł. 6.— od osoby dziennie za mieszkanie z utrzymaniem.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.